

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Poniedziałek
16.03.2026

Nr 51 (21 758)

www.nowiny24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Areszt tymczasowy dla sprawców brutalnego rozboju w Soninie **str. 4**

Via Ferrata w Czarnorzekach. Takiej atrakcji na Podkarpaciu jeszcze nie było **str. 6**

Nowe zasady jazdy hulajnogą. Policja apeluje o ostrożność **str. 3**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



PODKARPACKIE

Wojewoda podkarpacki Teresa Kubas-Hul: Mam nadzieję, że nasze firmy zbrojeniowe dostaną pieniądze z programu SAFE **str. 5**

RZESZÓW

Model „Rzeszowiaka” w Ratuszu. Miasto wspomóżę remont jachtu

Rzeszowski Podkarpacki Związek Żeglarski przekazał prezydentowi Rzeszowa Konradowi Fijołkowi model jachtu „Rzeszowiak” w skali 1:24 – wierną kopię wykonaną wspólnie przez grupę żeglarzy. „Rzeszowiak” przez 26 lat przepłynął tysiące mil. Żeglarze planują jego generalny remont, a miasto wsparło akcję kwotą 50 tys. zł, by jacht mógł dalej bezpiecznie promować Rzeszów.

Czytaj str. 6



PODKARPACKIE SAFE ZAGROŻONE, HSW I GAMRAT BEZ WSPARCIA

Nasza zbrojeniówka czeka na miliardy

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Miało być ponad 20 mld zł dla Huty Stalowa Wola, deszcz pieniędzy spadłby też na podkarpackie firmy zbrojeniowe Dezamet Nowa Dęba i ZPS Gamrat Jasło. Nadzieje zgasiło weto prezydenta do ustawy o udziale Polski w SAFE.

Około 187 mld zł (według aktualnego kursu euro) z unijnego programu zbrojeniowego SAFE miałyby trafić do Polski na inwestycje związane z podniesieniem potencjału obronnego kraju. Wynegocjowane z Komisją Europejską warunki gwarantowały Polsce, że ponad 80 procent tej puli zostanie wydane w polskich firmach zbrojeniowych.

Ogromna szansa dla zbrojeniówki

Na niejawnym liście 139 projektów inwestycyjnych znalazły się Huta Stalowa Wola produkująca armatohaubice Krab, Bojowy Wóz Piechoty „Borsuk” i samobieżne moździerz Rak. Także należący do Polskiej Grupy Zbrojeniowej Dezamet z Nowej Dęby, producent amunicji artyleryjskiej 155 mm i granatów moździerzowych kalibru 120 i 60 mm, miał skorzystać na programie SAFE, znacząco podnosząc możliwości produkcyjne. Na unijną niskoprocentową pożyczkę państwa liczył też jasielski Zakład Produkcji Specjalnej Gamrat.



Armatohaubica samobieżna Krab, hit eksportowy HSW, nie może w pełni wykorzystać sukcesu z powodu ograniczenia programu SAFE

Armatohaubica samobieżna Krab, hit eksportowy HSW, nie może w pełni wykorzystać sukcesu z powodu ograniczeń inwestycji w ramach SAFE.

Po wecie Karola Nawrockiego los ponad 180 mld zł jest niepewny. Pewne jest natomiast, że 7 mld zł z programu nie dostaną także podkarpacka straż graniczna i policja, nie będzie również inwestowania podkarpackiej infrastruktury dual-use.

– Nie mogę mówić wprost, bo ogranicza mnie klauzula tajemnicy – mówi Mariusz Bałuka, prezes zarządu ZPS

Gamrat, o utracie unijnego dofinansowania. – Naszemu zakładowi umożliwiłoby rozbudowę zakładu, zdecydowane zwiększenie możliwości i rozbudowę linii produkcyjnych, nowe stanowiska pracy, i wszystko to w relatywnie krótkiej perspektywie czasowej. Plan tych działań, w razie gdybyśmy mogli z programu skorzystać, mieliśmy już i wciąż mamy przygotowany tak, by „ruszyć z kopyta”.

©

Czytaj str. 3

Księża (i świeccy) zapłacą kary finansowe. Nowe kościelne przepisy weszły w życie **str. 2**

Kiedy emeryt może wnioskować o ponowne przeliczenie swojej emerytury? **str. 2**

Prezydent USA Donald Trump zagroził nowymi atakami na irańską wyspę Chark w północnej części Zatoki Perskiej **str. 9**

Nowa droga do mózgu. Naukowcy pracują nad metodą, która może zmienić leczenie glejaka **str. 22**

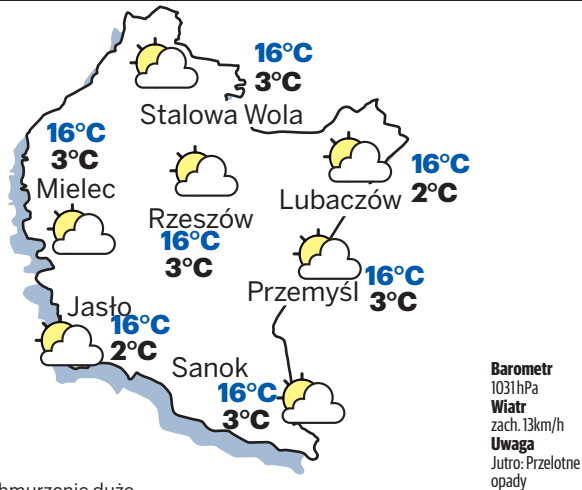
Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego postulowała wprowadzenie bezwitrynowej sprzedaży alkoholu

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



Zachmurzenie duże

16 MARCA 2026

Dziś 75. dzień roku
Do sylwestra pozostało 290 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie
o godzinie 5.58, zachód o godzinie 17.47. Dzień będzie trwać 11 godzin i 49 minut.

Przysłowie:
Gdy w marcu deszcz pada, wtedy rolnik biada, gdy słońce jaśnieje, to rolnik się śmieje.

Imieniny dziś obchodzą:
Gabriel, Herbert, Izabela, Julian, Karol i Walenty.

KALENDARIUM

1932

Strajk powszechny 300 tys. robotników zorganizowany przez Komisję Centralną Związków Zawodowych.

1945

Na północny wschód od Gdańska zatonał po wejściu na radziecką minę niemiecki okręt podwodny wraz z całą, 43-osobową załogą.



FOT. WIKIPEDIA.PL

2007

PZL Mielec zostały kupione przez Sikorsky Aircraft Corporation (przedsiębiorstwo produkujące śmigłowce i samoloty).

1971

Telewizja Polska nadała pierwszy program w kolorze przy użyciu francuskiego systemu SECAM (opracowany przez Henri de France).

2023

Sąd Okręgowy w Gdańsku uznał winnym zarzucanego mu czynu i skazał na karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Kiedy ZUS ponownie przeliczy emeryturę

Opr. Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Emeryt może wnioskować o ponowne przeliczenie emerytury, jeśli ma nowe dokumenty dotyczące stażu pracy lub zarobków.

Wojciech Dyląg, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa podkarpackiego podkreśla, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych może przeliczyć wysokość emerytury tylko w określonych przypadkach. Dotyczy to sytuacji, gdy emeryt przy składaniu wniosku nie dysponował wszystkimi dokumentami za okresy ubezpieczenia, które ZUS może uwzględnić przy obliczaniu świadczenia. Ponowne przeliczenie jest również możliwe, gdy emeryt obecnie może udokumentować zarobki sprzed przejścia na emeryturę lub te uzyskane po przyznaniu świadczenia.

Dodatkowo ZUS uwzględni wniosek, jeśli po przyznaniu emerytury osoba pracowała lub opłacała składki na ubezpieczenia społeczne.

- Jeśli emeryt nie ma nowych dowodów, które mogą mieć wpływ na wysokość emerytury, to złożenie wniosku o ponowne przeliczenie świadczenia jest bezzasadne. Mimo to wielu seniorów nadal przychodzi do ZUS-u z książeczką wojskową i składa wniosek o ponowne przeliczenie (druk ERPO). ZUS może taki wniosek uwzględnić tylko pod warunkiem, że wcześniej książeczką wojskową lub zaświadczenie z Wojskowej Komendy Uzupełnień/ Wojskowego Centrum Rekrutacji nie było dostarczone do ZUS-u i lata służby nie były uwzględnione w stażu - wyjaśnia regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa podkarpackiego. ©©



FOT. ARCHIWUM ZUS

Zakład Ubezpieczeń Społecznych może przeliczyć wysokość emerytury w ściśle określonych sytuacjach

Księża (i świeccy) zapłacą kary finansowe. Nowe kościelne przepisy weszły w życie

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Od 1 marca w Polsce obowiązuje dekret Konferencji Episkopatu Polski. Dokument określa zasady nakładania grzywnien za przestępstwa kościelne.

Regulacje nie są jednak nowym pomysłem polskich biskupów. To wykonanie zmian wprowadzonych kilka lat temu w Kodeksie Prawa Kanonicznego.

Podstawą nowych rozwiązań jest reforma kościelnego prawa karnego ogłoszona w 2021 roku przez papieża Franciszka.

W jej wyniku przywrócono do kodeksu możliwość stosowania sankcji finansowych wobec osób dopuszczających się przestępstw kanonicznych. Polski episkopat przygotował przepisy wykonawcze określające, jak takie kary mają być stosowane w krajowych realiach. Dekret przyjęto podczas zebrania plenarnego biskupów w Gdańsku w październiku 2025 r. Po zatwierdzeniu przez Stolicę Apostolską wszedł w życie 1 marca br.

Zapłacą za występki

Dokument wprowadza konkretne przedziały kar finansowych. Przy obecnej płacy minimalnej oznacza to kary od 2403 zł do 96 120 zł. Przepisy dopuszczają też możliwość odebrania części albo całości wynagrodzenia kościelnego, jeżeli osoba



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Prawo kanoniczne przewiduje możliwość stosowania grzywnien w kilku uchybieniach, m.in. finansowych

ukarana otrzymuje je od instytucji kościelnej.

Nowe regulacje obejmują formalnie nie tylko duchownych. Sankcje mogą dotyczyć też osób świeckich, jeżeli pełnią funkcje w strukturach Kościoła.

- Taka kara zagraża - przynajmniej de iure - każdemu wiernemu, który byłby sprawcą przestępstwa, tak duchownemu, jak i osobom świeckim - mówi ks. prof. Piotr Majer z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie w rozmowie z Katolicką Agencją Informacyjną.

Prawo kanoniczne przewiduje możliwość stosowania grzywnien, m.in. w przypadku nadużycia władzy kościelnej, sprzeniewierzenia majątku kościelnego, przyjęcia ła-

pówki czy ujawnienia tajemnicy papieskiej.

Ściągną bez komornika

Orzeczenia sądów kościelnych obowiązują wyłącznie w systemie prawa kanonicznego.

Nie mają charakteru tytułu egzekucyjnego w polskim porządku prawnym. Oznacza to, że instytucje kościelne nie mogą kierować takich spraw do komornika ani zajmować prywatnego majątku osoby ukaranej.

Wobec duchownych możliwe są zaś inne sankcje dyscyplinarne, takie jak zakaz sprawowania sakramentów, przeniesienie na inne stanowisko lub wydalenie ze stanu duchownego.

W przypadku osób świeckich egzekwowanie kar finan-

sowych może być trudniejsze. Chodzi o kolizję między prawem kanonicznym a przepisami prawa pracy.

Nawet gdy pracodawcą jest instytucja kościelna, wypłata podlega regulacjom Kodeksu pracy. Spór w takiej sprawie rozstrzygałby sąd państwowy, który nie stosuje prawa kanonicznego.

- Realna możliwość ściągania wymierzonych kar finansowych od osób świeckich jest niewielka - mówi ks. prof. Piotr Majer.

Na co trafią pieniądze

Grzywna w prawie kanonicznym nie stanowi odszkodowania dla osoby poszkodowanej. Jest sankcją nakładaną na rzecz Kościoła. Organ wymierzający karę wskazuje jednocześnie cel, na który zostaną przeznaczone środki. Mogą to być instytucje prowadzące działalność charytatywną lub inne podmioty kościelne. Jak wyjaśnia ks. prof. Piotr Majer, pieniądze mogą zostać przeznaczone m.in. na działalność charytatywną, utrzymanie duchowieństwa albo cele związane z kultem religijnym.

Dekret wprowadza ograniczenia dotyczące potrąceń z wynagrodzenia. Osobie ukaranej musi zostać pozostawiona część dochodu na utrzymanie. Minimalna kwota, która nie może zostać potrącona, wynosi obecnie 3604,50 zł miesięcznie. Zasada ta nawiązuje do rozwiązań znanych z polskich przepisów egzekucyjnych, gdzie funkcjonuje kwota wolna od potrąceń. ©©

nasz REGION

KRÓTKO

POWIAT KROŚNIEŃSKI

55-latek jadąc na rowerze miał blisko 2,5 promila w organizmie

Na ul. Centralnej w Pustynach policjanci podjęli interwencję wobec rowerzysty, który miał trudności w utrzymaniu równowagi. Jego niepewna jazda stwarzała poważne zagrożenie zarówno dla niego, jak i dla innych uczestników ruchu.

Rowerzysta został poddany badaniu na stan trzeźwości. Okazało się, że 55-latek miał około 2,5 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna został ukarany manda-

tem karnym w wysokości 2500 zł.

Policjanci przypominają, że kierowanie na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub w strefie ruchu pojazdem innym niż mechaniczny takim jak rower, lub hulajnogą, przez osobę znajdującą się w stanie po spożyciu alkoholu lub w stanie nietrzeźwości jest wykroczeniem zagrożonym bardzo wysokim mandatem. **US**

MIELEC

Ukradł hulajnogę elektryczną



FOT. B. KRAWCZYK

30-letni mieszkaniec Mielca odpowie za kradzież hulajnogę elektryczną. Mężczyzna przeciął linkę zabezpieczającą i zabrał jednośląd stojący w miejscu przeznaczonym dla rowerów. Za popełnione przestępstwo grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. **US**

NOWA SARZYNA

Dwaj mieszkańcy z zarzutami

Podjeździ, w wieku 37 i 38 lat, mieli wspólnie zaatakować 39-letniego mężczyznę, a następnie zabrać mu pieniądze. Za popełnione przestępstwo grozi im kara nawet do 15 lat pozbawienia wolności. **US**

LEŻAJSK

Nietrzeźwy kierowca

Blisko 2 promile alkoholu w organizmie miał 52-letni mieszkaniec Leżajska, którego zatrzymali policjanci. Mężczyzna kierował samochodem mimo cofniętych uprawnień do kierowania pojazdami. **US**



FOT. KPP STRZYŃCOW

GLINIK GÓRNY

Przekroczył dopuszczalną prędkość i był nietrzeźwy

Strzyżowscy policjanci zatrzymali kierującego Skodą, który nie tylko miał w organizmie 1,5 promila, ale także jechał o 36 km/h za szybko w obszarze zabudowanym.

Na hulajnodze tylko zgodnie z przepisami – policja ostrzega

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Zaczyna się sezon na hulajnogi. Policja apeluje, aby ich użytkownicy przestrzegali nowych przepisów i korzystali wyłącznie z hulajnóg spełniających polskie normy.

Od marca tego roku obowiązują nowe zaostrzone przepisy określające zasady korzystania z hulajnóg elektrycznych. Dzieci, które mają kartę rowerową, samodzielnie mogą jeździć hulajnogami od 13. roku życia (do 13. roku życia jeżdżą tylko pod opieką rodziców i opiekunów). Obowiązkowy jest kask. Zabroniona jest jazda we dwie osoby. Jeździmy z prędkością do 20 km na godz., a na chodniku użytkownik hulajnogę porusza się z prędkością pieszo. Ulicą możemy jeździć, jeśli nie ma drogi dla rowerów i gdy obowiązuje na niej ograniczenie prędkości do 30 km/godz. Gdy ograniczenie prędkości jest wyższe, a nie ma drogi dla rowerów, wybieramy chodnik. - W 2025 roku rzeszowska policja podjęła 370 interwencji wobec użytkowników hulajnóg, w tej liczbie było 347 naruszeń zasad ruchu drogowego. To dwa i pół raza więcej niż w 2024 roku - powiedział sierż. Rafał Noworól z Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Rzeszowie.

Policjant zaapelował, by dzieci nie kupowały sobie same



FOT. MARCIN ZIMKOWSKI

Na konferencji prasowej przypomniano o nowych przepisach i zagrożeniach związanych z jazdą hulajnogami

hulajnogę. - To rodzice są odpowiedzialni za to, by zakup był przemyślany. Prędkość hulajnogę ma być zablokowana do 20 km/godz., a jej waga ma być do 30 kg. Opiekunowie powinni nadzorować jazdę dziecka. Dziecko od 13. do 17. roku życia nie dostanie mandatu. Za naruszenie przepisów o ruchu drogowym policja kieruje notatki do wydziału ds. nieletnich, a ten może skierować wniosek o ukaranie do sądu rodzinnego - mówi sierż. Rafał Noworól.

Polskie Stowarzyszenie Lekkiej Elektromobilności patronuje ogólnopolskiej akcji „Śmigaj bezpiecznie”. Jej organizator Andrzej Lesiak podkreślał,

że hulajnoga może być sensowną alternatywą dla ruchu samochodowego w mieście, gdyż redukuje korki i ogranicza zanieczyszczenie powietrza. Jednak, by tak mogło być, należy kupować legalne hulajnogi. - Jest to bardzo ważne. Jeśli zdecydujemy się na zakup hulajnogę, która nie spełnia przewidzianych w prawie wymagań, to na dzień dobry mamy pojazd niebezpieczny. Nie zadziała nawet polisa OC, bo poruszamy się pojazdem niedopuszczonym do ruchu - zaznaczył Andrzej Lesiak.

Po zakupie hulajnogę należy robić jej przeglądy okresowe. Legalny producent i dystrybutor hulajnóg mają zapewnić na-

prawy gwarancyjne przez okres 2 lat, dostępność części i obsługę pozagwarancyjną. Jest to ważne dlatego, że np. zwarcie w zasilaniu silnika powoduje natychmiastową blokadę koła. Jeśli podczas jazdy zablokuje się przednie koło, nieszczęście jest gotowe.

Organizator kampanii „Śmigaj bezpiecznie” zwraca uwagę na najczęstsze niebezpieczne zachowania użytkowników hulajnóg: jazdę z dużą prędkością po chodnikach między pieszymi, wjazd na przejazdy rowerowe i przejścia dla pieszych oraz ryzykowne wjeżdżanie na ścieżki rowerowe przy zielonej strzałce, gdy kierowcy mają ograniczone pole widzenia.

Mateusz Szarek, prezes Polskiego Stowarzyszenia Lekkiej Elektromobilności, zapowiedział, że aktywiści wraz z policją będą uczyli młodzież na kursach na kartę rowerową, jak bezpiecznie korzystać z hulajnogę. Karta rowerowa upoważnia dziecko do jazdy hulajnogę, a na kursach dzieci poznają przepisy i zasady bezpiecznej jazdy. Groźne są m.in. szybki wjazd na chodnik czy puszczenie jednej ręki ze steru.

Andrzej Lesiak poinformował, że w Polsce jest ponad milion aktywnych użytkowników elektrycznych hulajnóg, a wielu korzysta z niehomologowanych pojazdów. W ubiegłym roku w wyniku ryzykownej jazdy zginęło 10 osób. ©©

Weto prezydenta uderza w bezpieczeństwo Podkarpacia i zbrojeniówkę

Andrzej Pięś
a.pies@nowiny24.pl

Weto prezydenta uniemożliwia finansowanie inwestycji w regionalną infrastrukturę obronną i ogranicza rozwój podkarpackiej zbrojeniówki, w tym Huty Stalowa Wola i współpracujących firm.

Mariusz Bałuka, prezes zarządu ZPS Gamrat, podkreśla, że składając wniosek o udział w SAFE, firma musiała mieć gotową analizę biznesową i plan inwestycyjny. - Szacujemy, że korzy-

stając z SAFE, podnieśliśmyby możliwości produkcyjne o co najmniej 50 procent - szacuje prezes.

Generał Józef Gdański: Jestem zawiedziony

Zawiedziony wetem prezydenckim jest gen. Józef Gdański, dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. - Podkarpaciu bardzo przydałyby się te środki na podniesienie stanu bezpieczeństwa - ocenia w kontekście inwesty-

cji w regionalną infrastrukturę dual-use i systemu bezpieczeństwa. - Z programu o ochronie ludności i obronie cywilnej wydaliśmy w błyskawicznym tempie 98 procent przyznanego środków, co pokazuje, że mamy do wypełnienia sporą dziurę w naszym systemie obronnym. Gdybyśmy mogli skorzystać z SAFE, to gwarantuję, że wykorzystalibyśmy ją w stu procentach.

Przyznaje, że wiele razy prowadził rozmowy o inwestycjach w podkarpacką infrastrukturę dual-use. Konkret-

nych obiektów nie wskaże ze względów bezpieczeństwa, ale „marzenia o takich działaniach odkładaliśmy do chwili, aż pojawi się możliwość ich sfinansowania”. Dodaje, że SAFE był taką możliwością, stąd tym większe rozczarowanie decyzją prezydenta.

Zamach na gospodarkę i polską obronność

Na ponad 20 mld zł z unijnego programu czekała Huta Stalowa Wola; wielkość wsparcia dla zakładu podała już w lutym premier Donald Tusk.

- Już cały świat jest zainteresowany tym, żeby też od nas to kupować, więc mówimy o wielkiej inwestycji, która będzie służyła - jeśli oczywiście prawica i prezydent zrozumieją, na co robią zamach - polskiej gospodarce, polskiej

Około 187 mld zł (według aktualnego kursu euro) z unijnego programu zbrojeniowego SAFE miałyby trafić do Polski

obronności, możliwościom eksportu polskiego uzbrojenia - powiedział premier.

Jeśli rząd nie znajdzie sposobu na ominięcie weta prezydenckiego szanse „możliwości produkcyjne HSW pozostaną na obecnym poziomie, a szanse eksportowe będą znikome.

Z rządowych danych wynika, że na Podkarpaciu z zakładami Polskiej Grupy Zbrojeniowej kooperuje 764 prywatnych firm, dla których pieniądze z SAFE byłyby możliwością skokowego rozwoju biznesowego. ©©

27-latka jechała 113 km/h w terenie zabudowanym

Opr. Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Kobieta straciła prawo jazdy na trzy miesiące, otrzymała wysoki mandat i punkty karne. Policja apeluje o przestrzeganie prędkości dla bezpieczeństwa na drodze.

Mielecka drogówka zatrzymała 27-letnią kierującą Audi, która w terenie zabudowanym jechała z prędkością 113 km/h.

Kobieta została ukarana wysokim mandatem, kilkunastoma punktami karnymi oraz straciła prawo jazdy na trzy miesiące.

Funkcjonariusze podkreślają, że nadmierna prędkość nadal pozostaje główną przyczyną tragicznych wypadków. Policja apeluje do kierowców o przestrzeganie obowiązujących limitów prędkości i zachowanie szczególnej ostrożności w miejscach newralgicznych.

Podjezranym o brutalny rozbój w Soninie grozi do 25 lat

Opr. Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Sprawcy skrepowali właściciela oraz przebywającego pod jego opieką 12-latkę, a następnie grożą śmiercią dokonali kradzieży pieniędzy i wartościowych przedmiotów o wartości ok. 200 tys. zł.

W nocy, z 16 na 17 grudnia 2024 roku, pięciu zamaskowanych sprawców, działając wspólnie i w porozumieniu, włamali się do domu 49-letniego mieszkańca Soniny. Następnie skrepowali pokrzywdzonego, grozili mu pozbawieniem życia przy użyciu niebezpiecznych przedmiotów - noża i młotka, używali wobec niego siły fizycznej oraz polewali go gorącą wodą. Sprawcy skrepowali także przebywającego pod jego opieką 12-letniego chłopca.

W wyniku ich działania, 49-latek podał napastnikom kod do sejfów, z którego dokonali kradzieży pieniędzy oraz wartościowych przedmiotów na kwotę ponad 196 tys. zł.

Powstała specjalna grupa śledcza

Decyzją komendanta wojewódzkiego policji w Rzeszowie, na potrzeby postępowania, została powołana grupa śledcza, w skład której wchodził doświadczeni funkcjonariusze pionu kryminalnego.

W toku zakrojonego na szeroką skalę postępowania



Sprawcy dokonali kradzieży pieniędzy oraz wartościowych przedmiotów o łącznej wartości 196 040, 45 złotych

nia nadzorowanego przez Prokuratora z Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie, przy udziale funkcjonariuszy Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie, wykonano liczne i obszerne czynności procesowe, jak również poza-procesowe, w toku których zweryfikowali liczne wersje śledcze.

Pomoc władz Ukrainy

Przy współpracy Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji nawiązano kontakt z funkcjonariuszami Wydziału Śledztw Strategicznych Ukrainy w obwodzie lwowskim oraz Wydziału Śledczego Zarządu Policji Narodowej w obwodzie lwowskim.

Trzej obywatele Ukrainy

Policjanci ustalili tożsamość osób mających związek z tym zdarzeniem. To trzech mężczyzn, obywatele Ukrainy w wieku 36, 40 i 48 lat. Zebrany materiał dowodowy pozwolił prokuratorowi nadzorującemu śledztwo na wydanie wobec trzech sprawców, postanowienia o przedstawieniu im zarzutów zbrodni - m.in. pozbawienia wolności pokrzywdzonego ze szczególnym udrczeniem oraz dokonania rozboju przy użyciu niebezpiecznych przedmiotów - noży i młotka. To przestępstwo charakteryzuje się bardzo wysokim stopniem społecznej szkodliwości, łączącej rozboj z użyciem niebezpiecznego przedmiotu, po-

zbawieniem wolności oraz naruszeniem nietykalności.

5 marca 2026 roku prokurator Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie skierował do Sądu Rejonowego w Rzeszowie wnioski o zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec dwóch mężczyzn. 6 marca 2026 roku sąd uwzględnił w całości wszystkie wnioski Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie i zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, wobec wskazanych podejrzanych na okres 3 miesięcy. Z trzecim mężczyzną dotychczas nie wykonano czynności procesowych z uwagi na fakt, iż pozostaje on poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. ©©

Pani
Agacie Nieroda
wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

kierownictwo, sędziowie,
referendarze sądowi
i pracownicy Sądu Rejonowego
w Rzeszowie

Wyrazy głębokiego współczucia
Pani Agnieszce Zych
z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrekcja oraz pracownicy PGE
Energia Ciepła S.A. Oddział w Rzeszowie

Panu Dariuszowi Gajewskiemu
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja oraz Pracownicy
Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Rzeszowie

Straż Graniczna skontrolowała ponad tysiąc cudzoziemców na Podkarpaciu

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Od początku roku funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej skontrolowali legalność pobytu ponad tysiąca cudzoziemców. 54 z nich zostało zatrzymanych.

Byli to głównie obywatele Ukrainy, Mołdawii, Kolumbii, Zimbabwe, Rosji, Gruzji i Tadżykistanu. Wobec zatrzymanych cudzoziemców wydano decyzje zobowiązujące do powrotu, a dwóch obywateli Ukrainy przekazano w ramach readmisji uproszczonej.

W ostatnich dniach funkcjonariusze z placówki Rzeszów-Jasionka skontrolowali w Stalowej Woli obywatela Sri Lanki.

- Jak ustalono, cudzoziemiec wjechał do Polski na pod-



To już kolejne kontrole legalności pobytu

stawie lotewskiej karty pobytu, która w 2025 roku straciła ważność. Cudzoziemiec został zobowiązany do powrotu, otrzymał także zakaz ponownego wjazdu - informuje por. SG Piotr Zakielarz, rzecznik BiOSG.

Z kolei na terenie Rzeszowa skontrolowano legalność pobytu obywatela Zimbabwe. 22-latek posiadał kartę pobytu, która także utraciła ważność. Został zobowiązany do powrotu.

Weryfikacja legalności pobytu cudzoziemców realizowana jest również przy współpracy z innymi służbami.

Policjanci ze Stalowej Woli zatrzymali obywatela Ukrainy, który łamał polskie prawo. Cudzoziemca przekazano Straży Granicznej wraz z wnioskiem o wydanie decyzji zobowiązującej do powrotu. Dodatkowo w trakcie czynności strażnicy graniczni wykryli u cudzoziemca fałszywe ukraińskie prawo jazdy.

Uznano, że dalszy jego pobyt stanowi bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego,

w związku z czym mundurowi wydali decyzję o natychmiastowym zobowiązaniu do powrotu. Orzeczone także zakaz wjazdu do Schengen na okres 7 lat. Jeszcze tego samego dnia, cudzoziemiec został doprowadzony i przekazany na Ukrainę. Poniósł też konsekwencje prawne związane z fałszywym dokumentem.

- Funkcjonariusze SG z placówki w Sanoku na terenie Krosna skontrolowali obywatelkę Wietnamu. Cudzoziemka nie posiadała dokumentów uprawniających ją do pobytu w Polsce, w związku z czym komendant placówki wydał decyzję o zobowiązaniu cudzoziemki do powrotu. Orzekł zakaz ponownego wjazdu na okres jednego roku - przekazuje por. SG Piotr Zakielarz. ©©

REKLAMA 0011495969

MPGK RZESZÓW

Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodni
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00
www.zupic.pl

SAFE MAMY ZAPLANOWANE INWESTYCJE, JESTEŚMY GOTOWI, ŻEBY JE REALIZOWAĆ, TYLKO POTRZEBA PIENIĘDZY

Dla Stalowej Woli, Nowej Dęby, Jasła program SAFE to wielka szansa

Stanisław Sowa
s.sowa@nowiny24.pl

- To są nowe miejsca pracy, dodatkowe źródła przychodów dla firm, a więc i dodatkowe podatki - wylicza korzyści z programu SAFE wojewoda podkarpacki Teresa Kubas-Hul.

Pani wojewodo, zaskoczyła panią decyzja prezydenta w sprawie programu SAFE?

To jest zła decyzja i ja się bardzo dziwię, że prezydent, który jest zwierzchnikiem sił zbrojnych, zawetował ustawę, która umożliwiła przeznaczenie środków w dużej części na modernizację sił zbrojnych, dla wojska. Od jakiegoś czasu były sygnały, że pan prezydent jest skłonny raczej jej nie podpisać, aczkolwiek do ostatniej chwili wszyscy czekaliśmy i taki troszeczkę promyk nadziei był.

Oficjalnie mówi się o trzech zakładach z Podkarpacia, które miałyby skorzystać z dofinansowania w ramach programu SAFE. Są to: Huta Stalowa Wola, Dezamet Nowa Dęba i Gamrat w Jasle.

Pan premier już wcześniej informował, że z uwagi na możliwe weto pana prezydenta trwały prace nad rozwiązaniem alternatywnym. Rząd ma podjąć uchwałę (została już opublikowana w Monitorze Polskim - red.), która stworzy możliwości, aby po środki w ramach programu SAFE Polska mogła sięgnąć. I dlatego wciąż mam nadzieję, że Huta Stalowa Wola, Dezamet czy Gamrat otrzymają dofinansowanie z programu SAFE i kontrakty, które były zaplanowane, uda się zrealizować. Aczkolwiek trzeba pamiętać, że niepodpisanie ustawy przez prezydenta utrudni realizację tych wszystkich zadań. Zarówno Huta Stalowa Wola, jak i Dezamet, bo oba te podmioty w ostatnim czasie miały okazję kilkukrotnie odwiedzić, rozbudowują się, przygotowują się do tego, aby zwiększyć moce produkcyjne, gdy pojawią się nowe kontrakty. Warto przypomnieć, że jeśli chodzi o Hutę Stalowa Wola, zostały podpisane umowy na realizację bardzo ważnych kontraktów, bo pierwsze Bójkowe Pojazdy Piechoty „Borsuk” już zostały przekazane w grudniu roku ubiegłego na stan polskich sił zbrojnych. Jeden kontrakt opiewał na ponad 16 miliardów, a drugi



Teresa Kubas-Hul: - Mam nadzieję, że finalnie te kontrakty będą realizowane i to będzie olbrzymie koło zamachowe

na około 7 miliardów zł, więc Huta Stalowa Wola ma kontrakty i realizuje zadania, a te środki w ramach programu SAFE, to - jak pan premier powiedział - minimum 20 miliardów złotych. Musimy pamiętać, że wykaz wszystkich zadań planowanych do realizacji w ramach tego programu jest objęty klauzulą tajności, bo tego wymaga racja stanu. Ewentualna utrata pieniędzy z programu SAFE byłaby olbrzymią stratą dla tych trzech firm zbrojeniowych na Podkarpaciu.

No właśnie, chodzi nie tylko o te duże firmy, ale też o mniejsze, kooperujące, bo sieć powiązań gospodarczych jest ogromna. Gdy pojawiają się pieniądze na inwestycje, powstają miejsca pracy, rosną płace, rośnie też zapotrzebowanie na usługi. Program SAFE mógłby stać się również takim kołem zamachowym w naszym regionie?

Mam nadzieję, że finalnie te kontrakty będą realizowane i to będzie olbrzymie koło zamachowe. To są nowe miejsca pracy, dodatkowe źródła przychodów dla firm, dodatkowe zyski, a więc i podatki, które są i będą odprowadzane do budżetu państwa, a przecież samorząd ma udział w podatkach PIT i CIT, czyli wzrosną dochody własne jednostek samorządu terytorialnego. Dla Stalo-

wej Woli, Nowej Dęby, Jasła program SAFE to wielka szansa na to, żeby realizować z dodatkowych źródeł dochodu własnego inne ważne prorozwójowe inwestycje dla ludzi. To również nowe, bardzo atrakcyjne miejsca pracy. To przede wszystkim nowoczesne technologie i szansa na to, że absolwenci naszych uczelni, zwłaszcza kierunków technicznych, nie będą musieli poszukiwać swojego ciekawego, atrakcyjnego miejsca pracy poza Podkarpaciem, tylko się zdecydują zostać u nas. A być może nawet będziemy w stanie ściągnąć ekspertów, fachowców spoza naszego regionu.

Jest zatem szansa, że te pieniądze do tej naszej zbrojeniówki trafią, aczkolwiek nie do Straży Granicznej i policji, bo w ramach ścieżki „rządowej” nie jest to możliwe.

To olbrzymia strata, bo program przewidywał wsparcie również służb, które są podległe ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Część tych środków miała być przeznaczona na kontynuację realizacji zadań w ramach Tarczy Wschód. Rozmawiałam z funkcjonariuszami Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, wszyscy bardzo czekali na te pieniądze. Mamy zaplanowane inwestycje, jesteśmy gotowi, żeby je realizo-

wać, tylko potrzeba pieniędzy. A dodajmy, że chodzi też o środki na kluczowe drogi czy też linie kolejowe, które miały być przebudowane w ramach tak zwanego komponentu mobilności, żeby dostosować infrastrukturę do transportu i przemieszczania się wojska w strefie przygranicznej.

Pani wojewodo, przejdźmy do Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej, bo mamy na tym polu sukcesy.

Mamy wielki sukces, bo jesteśmy województwem, które najlepiej wykorzystało środki z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Blisko 100% środków, które mieliśmy na rok 2025 udało się mądrze zainwestować. 278 milionów 777 tysięcy złotych to były środki, które były zaplanowane. Ponad 274 miliony udało się zainwestować i wykorzystać. Ta kwota bazowa z roku 2025 pozwoliła nam na to, że na rok 2026 mamy jeszcze większą kwotę, bo jest to prawie 300 milionów złotych.

Na co wydajemy te pieniądze?

Pierwszy obszar to są OZO, czyli obiekty zbiorowej ochrony. Udało nam się zrobić wcześniej ekspertyzy, przygotować dokumentację. 12 takich zadań zrealizowaliśmy, modernizując już istniejące obiekty zbiorowej ochrony. W przy-

padku kolejnych przygotowaliśmy projekty, już jesteśmy właściwie zakończyliśmy fazę oceny. Myślę, że w poniedziałek wyślemy już ostatecznie wnioski do ministra spraw wewnętrznych i administracji do zaopiniowania, gdzie przyjmowaliśmy wnioski na inwestycje o charakterze budowlanym. Czyli w pierwszej kolejności OZO, ale w drugiej kolejności, w ramach drugiego obszaru, gdzie mamy logistykę i zapewnienie ciągłości dostaw, budowa różnych rodzajów magazynów. I to, do czego przykładamy szczególną uwagę, czyli dodatkowe ujęcia wody, to są dodatkowe magazyny, zbiorniki na wodę. Takich projektów wpłynęło do nas 274 w naborze w roku 2026.

„Nowiny” odwiedziły ostatnio schron w Nowej Sarzynie.

Takich miejsc powstanie dużo więcej. Następny program, który wejdzie w życie od 2027 roku będzie pięcioletni. I tam się przygotowujemy do realizacji dużych, poważnych pięcioletnich inwestycji. Chcę też dodać, że zakupiliśmy bardzo dużo sprzętu, chociażby agregaty prądotwórcze, osuszacze, cysterny na wodę, pojazdy specjalistyczne. Gdy mieliśmy problem z dostawą energii w roku ubiegłym, to te agregaty już nam posłużyły do tego, żeby mieszkańcom pomóc i udostępnić prąd. Zwłaszcza w miejscach zbiorowego zakwaterowania, jak szpitale, domy pomocy społecznej, w zakłady opiekuńczo-lecznicze, czyli tam, gdzie ta potrzeba była największa. To jest przykład tego, że inwestując te środki, budujemy odporność na różnego rodzaju zagrożenia. Bo często program ochrony ludności, obrony cywilnej, kojarzy nam się z konfliktem zbrojnym. Otóż nie. Zakupy, które czynimy, mają pomóc nam zbudować odporność na różnego rodzaju zagrożenia. To może być powódź, gradobicie, jakaś awaria linii niskiego czy wysokiego napięcia i problemy z dostępnością energii elektrycznej. Wszelkiego rodzaju zjawiska kryzysowe, w których musimy pomóc mieszkańcom w najszybszym możliwym terminie.

Na Podkarpaciu mamy 160 gmin. Czy możemy powiedzieć, że wszyscy wójtowie, burmistrzowie, prezydenci zo-

stali przeszkoleni, wiedzą co mają robić, gdy wybijie godzina W?

Tak, wielką wartością tego programu jest ten komponent szkoleniowy. My sami, w pierwszej kolejności wojewodowie, marszałkowie, starostowie, zostaliśmy przeszkoleni przez ekspertów z Akademii Pożarniczej. Byliśmy również szkoleni przez profesorów z Akademii Sztuki Wojennej. Dodatkowo mieliśmy obowiązek, żeby tu, już na poziomie województwa, przeszkolić wójtów burmistrzów, prezydentów. Przeszkoliliśmy tą kadrę, korzystając z olbrzymiej wiedzy eksperckiej Państwowej Straży Pożarnej. Te zajęcia, oprócz strictly teoretycznych, były połączone z częścią warsztatową, ćwiczeniami. To jest olbrzymia wartość. Szkoliliśmy również pracowników. I w tym roku planujemy dodatkowo jeszcze przeszkolić kolejną grupę pracowników jednostek samorządu terytorialnego. Zainteresowanie jest duże, cieszę się, że samorządowcy bardzo poważnie do tych zajęć podchodzą. Przeszkoliliśmy też osoby, które zdobyły dodatkowe kwalifikacje. Bo kupiliśmy dużo sprzętu, ale musimy mieć ludzi i zastępowalność tych ludzi, którzy mają prawo jazdy kategorii C czy też kategorii E. Bo przecież w przypadku konfliktu zbrojnego, kiedy nastąpi mobilizacja osób do sił zbrojnych, to my musimy mieć zastępowalność osób, które pozostaną, cywili, którzy będą w stanie obsłużyć ten sprzęt.

Czy kolejny cykl szkoleń odbędzie się w tym roku?

Oczywiście. W tym roku bardzo byśmy chcieli, już robimy takie rozcznienie, żeby ratowników medycznych przeszkolić z medycyny pola walki. Wszystkie te szkolenia są bardzo ważne, cieszą się dużym zainteresowaniem, ale taką najważniejszą wartością jest to, że budujemy świadomość wśród pracowników urzędów gmin, ale już coraz skuteczniej też wśród społeczeństwa. Poradnik, który został wydany i dostarczony do mieszkańców, też służy do tego. I nie mówimy o wojnie, ale o różnych zagrożeniach, jak chociażby powódzie. Żeby mieszkańcy wiedzieli, w jaki sposób się zachować, żeby zachowali spokój, żeby reagowali adekwatnie do sytuacji. ©

Via Ferrata w Czarnorzekach. Takiej atrakcji na Podkarpaciu jeszcze nie było

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Dwie trasy wspinaczkowe na Skałach Czarnorzekkich i ścieżka spacerowa do Zamku Odrzykoń to nowe atrakcje, które uzupełnią ofertę gminy Korczyna dla miłośników aktywnej turystyki.

Gmina Korczyna już kilka lat temu postanowiła wykorzystać wspinaczkowy potencjał skałek w Czarnorzekach i zrealizowała projekt, który stworzył warunki dla miłośników tego rodzaju aktywności. W trzech grupach skalnych (Sokoli Grzbiet, Strzelnica i Przełom Marcinka) wytyczono drogi wspinaczkowe o różnym stopniu trudności, zamontowano też profesjonalne ringi. Dzięki temu „skałolazi” zyskali pierwszą na Podkarpaciu strefę, gdzie mogą bezpiecznie wspiąć się i - co ważne - znajdującą się poza rezerwatem „Prządki”, którego skały są pod ochroną.

Przedsięwzięcie to gmina Korczyna zrealizowała w ramach projektu „Transgraniczny



Czarnorzeczkę skały mają ogromny potencjał wspinaczkowy. Wkrótce powstanie tu pierwsza na Podkarpaciu trasa Via Ferrata

szlak turystyki wspinaczkowej”, z udziałem słowackiej fundacji Skalna Hrana w Preszowie. Współpraca pozwoliła na pozyskanie unijnego dofinansowania, które pokryło 85 procent kosztów.

Teraz samorząd ponownie sięga po fundusze w ramach Programu Interreg Polska - Słowacja. I ponownie będzie realizował projekt z tym samym słowackim partnerem. - Postanowiliśmy rozwinąć infrastrukturę

wspinaczkową - mówi Grzegorz Póchlópek, wójt Korczyny.

Dodaje, że pomysł sprzed kilku lat okazał się trafiony. Sektory wspinaczkowe na skałach w Czarnorzekach cieszą się dużą popularnością. - W niedzielę byłam tam z żoną na spacerze. Widzieliśmy co najmniej pięć wspinających się par - opowiada wójt.

Realizacja nowego projektu pozwoli też na uporządkowanie tej części lasu, do tej pory trudno dostępnej dla turystów. - To teren Nadleśnictwa Kołaczyce. Skalisty charakter nie sprzyja jego wykorzystaniu gospodarczemu i pozyskiwaniu drewna. Wydzierzawimy go, zajmijmy się nim. Mam nadzieję, że dzięki temu zyska na atrakcyjności - zapowiada Grzegorz Póchlópek.

Nowa infrastruktura ma powstać w rejonie Przełomu Marcinka. To grupa piaskowcowych skał, które znajdują się na zboczu opadającym spod Prządek do doliny Potoku Marcinek. - W najbardziej malowniczym miejscu, gdzie potok przebija się przez skały, tworzy ona charak-

terystyczny przełom - stąd nazwa. Turnie Przełomu są zasadniczo niewielkiej wysokości, maksymalnie do 12-15 metrów - opisuje Jacek Trzemżalski, ekspert od dróg wspinaczkowych, autor przewodnika po czarnorzeczkich skałkach.

Właśnie na jednej ze skał Przełomu Marcinka zbudowane zostaną dwie trasy (o różnym stopniu trudności) typu Via Ferrata. To szlaki wyposażone w stalowe liny asekuracyjne. W zachodniej Europie, w Czechach i na Słowacji są dość popularne, w naszym kraju to wciąż niszowa atrakcja. - Takich tras, które pokonuje się przy pomocy uprzęży i lony zabezpieczającej, jest tu nas bardzo mało. Ale coraz więcej jest chętnych, żeby z nich korzystać. Nasza będzie pierwszą na Podkarpaciu i jedną z pierwszych w Polsce - mówi wójt Póchlópek.

Do korzystania z Via Ferraty potrzebny jest odpowiedni sprzęt, choć z łatwiejszymi skałkami poradzą sobie też początkujący wspinacze czy aktywni turyści. Dla nich zostanie też przygotowana ścieżka tury-

styczna prowadząca od skałek do Zamku Kamieniec.

Gmina Korczyna ma już podpisane umowy: partnerską ze stroną słowacką (Słowacy będą w ramach projektu rozwijać Outdoorpark w Preszowie) oraz o dofinansowanie (blisko 80 tysięcy euro) ze Stowarzyszeniem Euroregion Karpacki. Projekt, który nazywa się „Na jednej linii - Rozwój transgranicznego szlaku wspinaczkowego” ma być zrealizowany do końca listopada tego roku.

W najbliższym czasie gmina Korczyna ogłosi przetarg na montaż urządzeń Via Ferraty. - Chcemy, żeby trasy były dostępne już w sierpniu. W planach mamy też organizację polsko-słowackich mityngów dla młodzieży, które zainaugurują „Akademię Młodego Wspinacza”. Nowe trasy w gminie Korczyna oraz infrastruktura wspinaczkowa w Preszowie będą wzajemnie się uzupełniać i tworzyć spójny system aktywnego wypoczynku, dostępny dla mieszkańców i turystów z obu krajów - mówi Grzegorz Póchlópek. ©

Model jachtu „Rzeszowiak” będzie wystawiony w rzeszowskim Ratuszu. Miasto wspomocze finansowo jego remont

Jerzy Leniart
j.leniart@nowiny24.pl

Od 26 lat pływa po morzach i oceanach z dumnym logo Rzeszowa na burcie. W każdym porcie wizyta naszego morskiego jachtu budzi zaciekawienie mieszkańców i turystów.

W piątek przedstawiciele Rzeszowskiego Podkarpackiego Związku Żeglarskiego przekazali prezydentowi Rzeszowa Konradowi Fijołkowi model „Rzeszowiaka” wykonany w skali 1 do 24. Wierna kopia jachtu to wspólne dzieło Janusza Świętoniowskiego, Wiktorii Duś, Mariana Dusia, Karola Deręgowskiego i Marcina Dwornikowskiego, którzy społecznie, nie szcędząc czasu, wykonali biały model.

- Będzie przypominał o miłości do żagli i marzeniach rzeszowskich żeglarzy, którzy kiedyś zapragnęli wypłynąć na morza i oceany. I dzięki zapalowi grupy ludzi udało się wybudować dzielny morski stalowy jacht. To dowód, że mieszkańcy naszego miasta potrafią pokonywać różne przeszkody, dążąc do upragnionego celu - mówił Konrad Fijołek.

A wszystko zaczęło się w 1986 roku, kiedy powstał Społeczny Komitet Budowy Jachtu Morskiego. Wybrano konstrukcję 14-metrową typu Bruceo. W 1988 r. położono stępkę. Wiele prac wykonywano w miejscowych zakładach pracy. Sprzedawano cegiełki, organizowano Bale Żeglarzy, z których pieniądze szły na konto „Rzeszowiaka”. Okres transformacji spowolnił bu-

downą. Jednak udało się pokonać przeszkody, jacht został przetransportowany do Gdańska. Jak przypominał wczoraj Zbigniew Sokół, wieloletni prezes ROZZ, w 2000 roku odbył się chrzest „Rzeszowiaka”. Ojcem chrzestnym był kpt. Henryk Jaskuła i młoda żeglarka Agnieszka Bącal.

Jacht przez 26 lat przepłynął kilkadziesiąt tysięcy mil morskich. - Żeglował w Arktyce, dwa razy był w Grenlandii, Islandii, na Spitsbergenie, w Norwegii, płynął Kanałem Białomorskim. Cumował w Wielkiej Brytanii, Portugalii, na Azorach i w Afryce. W wielu portach widok naszego białego jachtu z napisem „Rzeszów miasto innowacji” zaciekawiało wiele osób. Pytali, skąd jesteście, gdzie jest ten Rzeszów - przypominał kpt. Bogdan Bednarz, od 2010 r.



Oficjalne przekazanie w ręce prezydenta Konrada Fijołka modelu jachtu „Rzeszowiak”

opiekujący się „Rzeszowiakiem” wiceprezes ds. morskich RPZZ. Utrzymanie jachtu morskiego to duży wysiłek finan-

sowy dla żeglarzy. Jacht musi być przygotowany pod względem technicznym, aby wytrzymać żeglugę w trudnych sztor-

mowych warunkach. Nic nie może zawieść. A jacht ma już 26 lat i wymaga inwestycji.

Żeglarze już myślą o generalnym remoncie, który zaplanowano po zakończeniu tego sezonu morskiego. Trwa zbiórka pieniędzy na ten cel. W akcję włączają się władze Rzeszowa.

- Zdecydowałem o tym, by miasto wsparło kwotą 50 tysięcy złotych remont „Rzeszowiaka”, aby mógł bezpiecznie wypływać w kolejne rejsy i nadal promować nasze miasto w portach Europy i świata - poinformował prezydent Konrad Fijołek.

Szczegóły dotyczące zbiórki na remont „Rzeszowiaka” będą dostępne na stronie internetowej Rzeszowskiego Podkarpackiego Związku Żeglarskiego. ©

REKLAMA

0011494469

KOMUNIKAT

Burmistrza Gminy Jedlicze

Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) informuję,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Jedliczu przy ul. Rynek 6, na stronie internetowej Gminy Jedlicze: <http://www.jedlicze.pl/> oraz w BIP Urzędu Gminy w Jedliczu: <https://jedlicze.bip.gov.pl/> będzie zamieszczony przez okres 21 dni (t.j. od dnia 13 marca 2026 r. do dnia 5 kwietnia 2026 r.) w celu podania do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Jedlicze, przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym - z przeznaczeniem na użytkowanie rolnicze.

Wykaz dotyczy działek nr ewid. 1343, 1342, 1340, 1338, 1333, 1332, 1329 położonych w miejscowości Żarnowiec.

REKLAMA

0011493663

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA DO PRZETARGU

BURMISTRZ PILZNA

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony

na zbycie nieruchomości stanowiącej własność Gminy PILZNO położonej w miejscowości Strzegocice, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka pow. 0,44 ha objęta księgą wieczystą nr RZ1D/00059602/5

Cena wywoławcza wynosi 205 000,00 zł, wadium 20 500,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 13 kwietnia 2026 roku o godz. 11.00 w budynku Urzędu Miejskiego w Pilźnie - Rynek 6, pok.nr 11.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicach ogłoszeń: w Urzędzie Miejskim w Pilźnie i przed budynkiem oraz na terenie wsi Strzegocice w sposób zwyczajowo przyjęty.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie www.pilzno.un.pl/bip/ w zakładce „przetargi na zbycie nieruchomości”.

W obiektywie naszych fotoreporterów



FOT. MAREK DYBAŚ

JASŁO. W Podkarpackim Centrum Sportów Walki odbył się Międzynarodowy Turniej Judo Carpathia Cup



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

RZESZÓW. Targi Ślubne były prawdziwą uczcą inspiracji dla przyszłych nowożeńców



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

RZESZÓW. W jednym miejscu można znaleźć wszystko, co potrzebne do wymarzonego ślubu i wesela



FOT. PATRYCJA RESZKO

RZESZÓW. IRA - legenda polskiego rocka wystąpiła w Filharmonii Podkarpackiej



FOT. WIOLETTA WOJTKOWIAK

TARNOBRZEG. Niedzielne morsowanie w Jeziorze Tarnobrzekim



FOT. MAREK DYBAŚ

JASŁO. Majsterkowanie w Jasielskim Uniwersytecie Dzieciom. Zajęcia odbyły się w Generatorze Nauki GEN



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

RZESZÓW. Targi Nowoczesnego Budownictwa „Modern Home” w hali Podpromie. To jedno z największych w tej branży wydarzeń w regionie



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

TARNOBRZEG. W sobotę oficjalnie otwarto Pasaż Dominikański. Z tej okazji przygotowano atrakcyjne promocje, które przyciągnęły wielu mieszkańców na zakupy



FOT. KLAUDIA ORONOWICZ-CHUDZIK

JAROSŁAW. W SDK IKAR przy Spółdzielni Mieszkaniowej odbył się I Jarosławski Turniej Wścigów Wirtualnych



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

ŚWILCZA. Dni otwarte 4 Biker Rzeszów zgromadziły wielu miłośników dwóch kółek. Główną atrakcją wydarzenia było oficjalne otwarcie salonu legendarnej marki motocykli Royal Enfield. Można było wziąć udział w jazdach testowych

KRÓTKO

BRUKSELA

Sikorski na spotkaniu ministrów

Szef MSZ Radosław Sikorski weźmie dziś w Brukseli udział w spotkaniu unijnych ministrów spraw zagranicznych. Uczestnicy spotkania omówią sytuację w Ukrainie. Tradycyjnie już przed rozpoczęciem dyskusji politycy połączą się w formie wideokonferencji na nieformalną rozmowę z ukraińskim ministrem spraw zagranicznych Andrijem Sybiwą, który poinformuje ich o aktualnej sytuacji w kraju.

Szefowie MSZ rozmawiać będą też o sytuacji na Bliskim Wschodzie w obliczu wojny

między USA, Izraelem i Iranem i jej konsekwencjach dla regionu. Te dwa tematy - Ukraina i Blisko Wschód - zdominują także planowany na czwartek w Brukseli szczyt Rady Europejskiej. Politycy omówią też południowe sąsiedztwo UE, w tym wdrażanie przedstawionego w październiku ub.r. paktu na rzecz regionu śródziemnomorskiego. Przed posiedzeniem Rady ds. zagranicznych odbędzie się nieformalna wymiana poglądów poświęcona europejskiej strategii bezpieczeństwa.

ZAKOPANE

Huczne urodziny na szczycie



15 marca 1936 r., po 227 dniach od rozpoczęcia budowy, pierwsi pasażerowie wjechali koleją linową na Kasprowy Wierch. W niedzielę Grupa Polskie Koleje Linowe świętowała na szczycie Kasprowego Wierchu jubileusz 90-lecia swojej działalności. Dla turystów był tort.

KRAKÓW

Zawalił się dach kamienicy

W sobotni wieczór przy ul. Grzegorzeckiej w Krakowie częściowo zawalił się dach kamienicy. Budynek nie był zamieszkały. Na miejsce skierowano kilka zastępów straży pożarnej, policję oraz nadzór budowlany. Akcja służb ratowniczych zakończyła się około godz. 2 w nocy z soboty na niedzielę. Jak poinformowała PAP małopolska

policja, w zdarzeniu nikt nie ucierpiał. Po zawaleniu się dachu inspektor nadzoru budowlanego wydał w sobotę późnym wieczorem zalecenie o opuszczeniu mieszkań dla 14 osób z sąsiedniego budynku. Według informacji policji sześć z nich zdecydowało się na nocleg w lokalach zastępczych, a osiem pozostało w swoich mieszkaniach.

POLITYKA

– Nie wykluczamy złożenia skargi na Mercosur do TSUE, ale to jest decyzja rządu polskiego a nie pojedynczego ministra – poinformował w sobotę w RMF FM minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski. W piątek uchwałę wzywającą rząd do zaskarżenia umowy handlowej Unii Europejskiej z krajami Mercosur do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) przyjął Sejm.

”

Nie wykluczamy złożenia tej skargi, ale to jest decyzja rządu polskiego, a nie pojedynczego ministra

Stefan Krajewski minister rolnictwa

Prezydent kontra rząd. Otwarta wojna totalna

Dorota Kowalska
Warszawa

Zapowiedź weta prezydenta w sprawie unijnego programu SAFE to przekroczenie pewnej granicy. Bo oto sprawy bezpieczeństwa kraju znalazły się w centrum politycznego sporu.

Sprawa unijnego programu SAFE i zapowiedź weta prezydenta Nawrockiego przeniosło spór między dużym i małym pałacem na zupełnie nowy poziom. To już nie jest kolejna bitwa, to wojna totalna. Przekroczona też została pewna granica, niepisane porozumienie między rządem i opozycją, bo do tej pory sprawy bezpieczeństwa kraju były wyjęte poza nawias sporu politycznego. Teraz znalazły się w jego centrum.

– Nazwijmy rzecz po imieniu. Ci, którzy mówią, że to wstęp do poexitu, do wyjścia Polski z UE, mają niestety coraz więcej racji. Nie jestem historykiem, ale pamiętam dokładnie te punkty zwrotne w historii Polski, miałem zaszczyt uczestniczyć w wielu działaniach – stwierdził premier Donald Tusk w TVP Info.

– Pamiętam premiera Bieleckiego, który podjął decyzję, że Polska jako pierwsza uznała niepodległość Ukrainy, pamiętam, jak premier Mazowiecki wsparł ideę zjednoczenia Niemiec, i pamiętam, jak Niemcy walczyły o to, aby Polska szybko trafiła



Niektórzy komentatorzy sceny politycznej zauważają, że prezydent Nawrocki zachowuje się jak „nadpremier”

do UE. Pamiętam wielką narodową zgodę, kiedy wchodziliśmy do NATO – mówił Tusk.

I tłumaczył, że to były wielkie zdarzenia, które uczyniły Polskę bezpieczną, a dzisiaj „mamy na przeciwko siebie gości, którzy stają na głowie, żeby te fundamenty polskiego bastionu, tej twierdzy bezpieczeństwa, wywrócić do góry nogami”.

– Niczego tak się nie boją, prezydent, prezes, drugi prezes, jak odbudowy naprawdę państwa. Bo gdybyśmy byli w stanie odbudować, na razie nie, bo blokuje ustawy, w pełni praworządne instytucje, niezależny system prawa, niezależne sądownictwo, trybunały, to ci, którzy nabroili tak bardzo

w przeszłości, mieliby się naprawdę czego obawiać – dodał.

W tym samym czasie Karol Nawrocki na spotkaniu z sympatykami w Chmielniku, komentując weto dla ustawy wdrażającej unijny program SAFE, tak mówił o Unii Europejskiej: „Uznaję, że decyzje dotyczące polskiej wolności, suwerenności, bezpieczeństwa, rozwoju polskich sił zbrojnych, przemysłu zbrojeniowego, są decyzjami zwierzchnika polskich sił zbrojnych, a nie Brukseli, nie Unii Europejskiej”.

Karol Nawrocki podjął również decyzję o zawetowaniu kolejnej ustawy, tym razem tej związanej ze zmianą Kodeksu postępowania karnego.

„Decyzja została podjęta z troski o bezpieczeństwo obywateli i skuteczność państwa w walce z najgroźniejszą przestępczością. Przyjęcie pojedynczych rozwiązań korzystnych nie jest wystarczającą przesłanką do podpisania ustawy. Nowe przepisy mogłyby bowiem utrudnić prowadzenie postępowań karnych, co byłoby sprzeczne z interesem obywateli i obowiązkiem państwa do zapewnienia im bezpieczeństwa” – napisał na X Rafał Leśkiewicz, rzecznik prezydenta.

W mediach Leśkiewicz straszy, podobnie jak Karol Nawrocki i opozycja, że jeżeli koalicja rządząca wprowadzi plan B, czyli wykorzysta unijne pieniądze z programu SAFE, mimo weta prezydenta, naruszy prawo i kiedyś za to odpowie.

Plan B zakłada, że minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz oraz minister finansów i gospodarki Andrzej Domański podpiszą umowę dotyczącą SAFE, a pożyczka z SAFE zostanie zaciągnięta przez Bank Gospodarstwa Krajowego na rzecz Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. To Fundusz utworzony na mocy przyjętej w 2022 roku ustawy o obronie ojczyzny, którą firmował ówczesny wicepremier ds. bezpieczeństwa Jarosław Kaczyński. Pieniądze trafią do wojska, niestety nie do innych służb mundurowych, do których trafiłyby, gdyby normalną drogą wdrożono europejski SAFE. PAP

Przemysław Czarnek uderza w Brukselę: My w Unii jesteśmy i będziemy, ale bzdur opłacać nie będziemy

Karolina Wrońska, JS
Lubartów

Wycofanie unijnego systemu opłat ETS zapowiedział kandydat PiS na premiera Przemysław Czarnek podczas sobotniego spotkania z mieszkańcami Lubartowa.

Zmieszkańcami Lubartowa kandydat PiS na premiera spotkał się w sobotę.

– Polskie rodziny dzisiaj „zabijają” wysokie rachunki za prąd,

a przyczyną tego są głównie opłaty ETS – przekonywał były minister edukacji i nauki.

Przypomniał, że PiS zapowiedział już projekt ustawy o wycofaniu przepisów wprowadzających ETS z obiegu prawnego. – Precz z ETS-em! – akcentował Czarnek.

ETS to system handlu prawami do emisji dwutlenku węgla, którym obecnie objęta jest energetyka. To mechanizm wprowadzony przez Unię Europejską, by ograniczać emisję ga-

zów cieplarnianych (głównie CO2) przez nadanie im ceny. Jest to jedno z głównych narzędzi unijnej polityki klimatycznej. Od 2028 roku ma wejść w życie ETS 2, czyli system, który prawami do emisji obejmie m.in. transport czy budownictwo.

W opinii Czarńki takie opłaty klimatyczne wymyślili „ludzie, którzy mają ekoterrorystyczne zбочzenie ideologiczne”, i to kosztuje ogromne pieniądze oraz powoduje, że w Polsce jest najdroższy prąd w UE.

Jak tłumaczył, najpierw spowodowano, że przez ETS wzrosły ceny prądu, a następnie obiecano dofinansowanie do OZE. – Wiem, bo mam panele! – mówił. – Mówią nam: dopłacimy wam do tych paneli, tylko wy musicie nadpłacić najpierw swój prąd na kolejne kilka lat, a później się zobaczy. Tak nas w balona zrobili. Więc my im mówimy: Dostyc tego! My w Unii jesteśmy i będziemy, ale waszych bzdur opłacać nie będziemy! – wołał Czarnek. PAP

Trump: Możemy zaatakować wyspę Chark dla zabawy

Adam Kielar
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump zagroził nowymi atakami na irańską wyspę Chark w północnej części Zatoki Perskiej. Wyraził też wątpliwość, czy nowy przywódca Iranu, Modżtaba Chamenei, żyje.

Prezydent USA Donald Trump w wywiadzie dla telewizji NBC News wyraził wątpliwość, czy nowy najwyższy przywódca Iranu, Modżtaba Chamenei, żyje. Oświadczył też, że choć Teheran chce rozjemcy, nie jest gotowy na porozumienie.

- Iran chce zawrzeć umowę, a ja nie chcę tego zrobić, ponieważ warunki nie są jeszcze wystarczająco dobre - oświadczył Trump w sobotnim wywiadzie telefonicznym, dodając, że każde porozumienie musiałyby być „bardzo solidne”.

Odnosząc się do ostatnich ataków powietrznych na strategiczną wyspę Chark w północnej części Zatoki Perskiej prezydent USA stwierdził, że jej infrastruktura została „całkowicie zniszczona”, ale amerykańskie siły mogą „uderzyć w nią jeszcze kilka razy, tak dla zabawy”.

Podkreślił jednak, że celowo wojska oszczędziły irańską infrastrukturę przesyłową, aby uniknąć wieloletniej odbudowy.



Donald Trump mówi, że USA mogą zaatakować ponownie wyspę Chark dla zabawy. Jednocześnie podważył autorytet nowego najwyższego przywódcy Iranu

Modżtaba Chamenei nie żyje?

Gospodarz Białego Domu wyraził wątpliwość, czy nowy przywódca Iranu, Modżtaba Chamenei, sprawuje władzę, ponieważ nie pokazuje się publicznie. - Nie wiem, czy on w ogóle żyje - powiedział Trump.

Jego zdaniem, jeśli Chamenei żyje, powinien „zrobić coś bardzo mądrego dla swojego kraju, czyli poddać się”. 56-letni Modżtaba zastąpił 8 marca na stanowisku najwyższego przywódcy Iranu swojego ojca, Alego Chameneia, zabitego pierwszego

dnia amerykańsko-izraelskich nalotów.

Wojna w Ukrainie i rosyjska ropa

W rozmowie pojawił się również wątek wojny w Ukrainie w kontekście złagodzenia przez Waszyngton sankcji na rosyjską

- Iran chce zawrzeć umowę, a ja nie chcę tego zrobić, ponieważ warunki nie są jeszcze wystarczająco dobre - powiedział Trump

ropę. Trump skrytykował ukraińskiego prezydenta Wołodymyra Zełenskigo, oceniając, że „o wiele trudniej zawrzeć z nim umowę” niż z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem. Odrzucił też ofertę pomocy Kijowa w zwalczaniu irańskich dronów, twierdząc, że „ostatnią osobą, od której potrzebujemy pomocy, jest Zełenski”.

Od 28 lutego Izrael i USA prowadzą naloty na Iran, który w odpowiedzi ostrzeliwuje Izrael i inne państwa Bliskiego Wschodu, uderzając zarówno w amerykańskie bazy wojskowe, jak i w infrastrukturę cywilną.

Nie żyje Phil Campbell. Przez 31 lat był gitarzystą zespołu Motörhead

Adam Kielar
Warszawa

Zmarł Phil Campbell, gitarzysta zespołu Motörhead, w którym grał przez 31 lat - podała BBC na swojej stronie internetowej, powołując się na rodzinę muzyka.

BBC powołała się na rodzinę Phila Campbella, która poinformowała w oświadczeniu zamieszczonym na Facebooku, że muzyk zmarł po „długiej i odważnej walce na oddziale intensywnej terapii, po skomplikowanej, poważnej operacji”, opisując go jako „oddanego męża, wspaniałego ojca i dumnego i kochającego dziadka, zwanego czule Bampi”.

W opublikowanym na portalu Instagram wpisie zespół

Motörhead napisał, że „świat właśnie stracił ogromny promień światła”.

„Phil był wspaniałym gitarzystą, kompozytorem, wykonawcą i muzykiem, który miał Motörhead we krwi. Zawsze przewodził swoim darem gry na gitarze i miał wspaniałe poczucie humoru, ale przede wszystkim przewodził sercem” - zaznaczono.

Phil Campbell był gitarzystą Motörhead od 1984 do 2015 roku, kiedy zespół rozpadł się po śmierci frontmana Lemmy'ego Kilmistera. Zastąpił gitarzystę Briana Robertsona. Po zakończeniu działalności zespołu stworzył grupę Phil Campbell and the Bastard Sons, w której grał razem ze swoimi synami. Muzyk zmarł w wieku 64 lat. PAP



Phil Campbell był najdłużej grającym gitarzystą w historii Motörhead. Odszedł w wieku 64 lat

Francja i Włochy rozpoczęły tajne rozmowy w sprawie odblokowania Cieśniny Ormuz

Adam Kielar
Nowy Jork

Przedstawiciele krajów europejskich rozpoczęły wstępne rozmowy z Teheranem w sprawie zawarcia porozumienia gwarantującego bezpieczny przepływ ich statków przez Cieśninę Ormuz.

Informację na temat rozmów przekazały źródła „Financial Times” zaznajomione z ich przebiegiem. Według dwóch urzędników w negocjacjach uczestniczy Francja; drugi rozmówca zauważył, że Włochy również próbowały rozpocząć rozmowy z Teheranem w tej sprawie, podczas gdy firmy żeglugowe liczą na siły morskie tych krajów jako potencjalną eskortę dla swoich tankowców.

Wcześniej Włochy, Francja i Grecja wysłały swoje okręty



Francuski lotniskowiec Charles de Gaulle

wojenne na Morze Czerwone w ramach misji UE mającej na celu ochronę sił morskich w cieśninie (Aspides, czyli „Tarcza”). Jednak jak podają źródła „FT”, żadna z europejskich flot nie jest na razie gotowa do eskortowania statków przez

Cieśninę Ormuz ze względu na ryzyko ataku i obawy przed eskalacją konfliktu.

- Warunki muszą być sprzyjające - powiedziało jedno ze źródeł. Jednak w tej chwili nie ma żadnych gwarancji, że negocjacje będą postępować i że Iran w ogóle jest gotowy do rozmów na ten temat - podkreśliło dwóch urzędników.

Iran nie odpuszcza w Ormuz

W czwartek w irańskiej telewizji państwowej wyemitowano pierwsze przemówienie nowego najwyższego przywódcy Iranu, Modżtaby Chameneia, który obiecał kontynuować blokadę Cieśniny Ormuz, przez którą przed rozpoczęciem wojny z Teheranem przepływało około 20 procent światowych morskich dostaw ropy i do 30% wolumenu LNG.

Rządy europejskie obawiają się, że zakłócenia w dostawach spowodowane ewentualną długotrwałą blokadą cieśniny doprowadzą do wzrostu cen nośników energii dla przedsiębiorstw i gospodarstw domowych, pogłębią problemy gospodarcze kontynentu i zwiększą presję na budżety krajowe.

Podzielona Europa

Według jednego z urzędników, który nie chciał podać nazw krajów prowadzących negocjacje z Teheranem, inne kraje europejskie wyraziły sprzeciw wobec wysiłków Paryża i Rzymu. - Niektórzy uważają, że powinniśmy porozmawiać z Irańczykami. Jednak kraje UE mają w tej kwestii zupełnie różne poglądy, co wszystko komplikuje - zauważył rozmówca „FT”.

Zełenski: potrzebne jest moje spotkanie z Trumpem

oprac. Anna Nagel
Kijów

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oświadczył, że potrzebne jest jego spotkanie z prezydentem USA, gdyż „wiele spraw stoi w miejscu” - podała agencja Interfax-Ukraina.

Zełenski oświadczył, że w sprawie trójstronnych negocjacji z udziałem USA na temat porozumienia w wojnie z Rosją potrzebne jest jego spotkanie z prezydentem Donaldem Trumpem. „Nie miałem rozmów z prezydentem Stanów Zjednoczonych na temat sankcji (...). Ale zna on ukraińskie stanowisko. Sądzę, że mamy wiele spraw do omówienia: negocjacje, drony i Bliski Wschód” - powiedział.

Zełenski zaznaczył, że chciałby podpisać z USA umowy

w sprawie produkcji dronów o wartości 35-50 mld dolarów. „Chciałem podpisać umowę na sumę blisko 35-50 mln dolarów. Mielśmy takie możliwości produkcyjne. Jest to umowa dronowa na długie lata” - podkreślił. Zełenski wyjaśnił, że proponował tę umowę prawie rok temu, jednak odpowiedzi z USA nie uzyskał.

Mówiąc o sytuacji wokół Iranu, prezydent Ukrainy zapewnił, że jego państwo z nim nie walczy. Zaznaczył, że Kijów wysłał do krajów Bliskiego Wschodu trzy ekipy specjalistów. „Wysłaliśmy trzy poważne ekipy. Każda z nich to dziesiątki ludzi. To nie jest historia o trzech osobach, które gdzieś pojechały, żeby coś tam pokazać. Trzy ekipy, które wyleciały, mają przeprowadzić ekspertyzy i pokazać, jak to powinno wyglądać” - powiedział. PAP

Jak często diagnozuje się dziś nowotwory mózgu, takie jak glejak?

Nowotwory mózgu są stosunkowo rzadkie, ale - podobnie jak w przypadku innych nowotworów - ich liczba rośnie. To trend globalny. Coraz lepiej leczymy choroby układu krążenia, żyjemy dłużej, a wraz z wiekiem rośnie ryzyko zachorowania na nowotwory. Wśród guzów ośrodkowego układu nerwowego najczęstszym guzem pierwotnym, czyli zbudowanym z komórek nerwowych, jest dziś glejak wielopostaciowy, czyli glejak w 4. stopniu złośliwości. W praktyce oddziały neurochirurgii to jedno z częstszych rozpoznań. Proponujemy leczenie operacyjne - od biopsji po maksymalną bezpieczną resekcję guza, ale trzeba jasno powiedzieć: sama operacja nie oznacza wyleczenia.

Dlaczego glejak złośliwy uchodzi za jednego z najtrudniejszych przeciwników w onkologii?

Bo to choroba nieuleczalna. Możemy wydłużyć życie pacjenta, stosując bardzo agresywne, wieloetapowe leczenie, ale nie jesteśmy w stanie zatrzymać choroby. Od 2005 roku stosujemy standard leczenia wg Stuppa: maksymalnie bezpieczna resekcja, a następnie skojarzona radio- i chemioterapia, później kolejne cykle chemioterapii. Kluczowe jest, by chory był w dobrej kondycji, bo leczenie bardzo obciąża organizm i nawet gdy pacjent przejdzie pomyślnie pełne leczenie, to mediana przeżycia wynosi dziś około 16-19 miesięcy. To pokazuje, jak trudnym przeciwnikiem jest glejak.

Ile przypadków glejaka wykrywa się rocznie?

W populacji europejskiej i amerykańskiej to około 2-5 przypadków na 100 tysięcy osób rocznie. W skali całej populacji to niewiele, ale w dużym ośrodku neurochirurgicznym, takim jak Szpital Uniwersytecki w Krakowie, to codzienność.

Co stanowi największą barierę w skutecznym leczeniu glejaka?

Złośliwy glejak nie przerzuca, on uparcie odrasta - daje wznowę w mózgu chorego. W ponad 90 proc. przypadków wznowa pojawia się w okolicy loży operacyjnej. Dlatego potrzebne jest leczenie uzupełniające, aby opóźnić wznowę i wydłużyć życie chorego. Chemioterapeutykiem stosowanym w pierwszej kolejności jest temozolomid w tabletkach. Lek trafia do krwiobiegu, szybko ulega przemianom i w ograniczo-

Nowa droga do mózgu. Krakowscy naukowcy pracują nad metodą, która może zmienić leczenie glejaka

Zespół naukowców z UJ opracował innowacyjną metodę podawania leku bezpośrednio do mózgu z ograniczeniem wyniszczających skutków ubocznych. To projekt, który daje realną nadzieję pacjentom z glejakiem, choć wciąż jest na etapie badań. O przełomie, ostrożnym optymizmie i codzienności pracy z chorymi rozmawiamy z Ewelina Grzywną, neurochirurgiem z UJ CM.

Jolanta Tęcza-Ćwierz



Wciąż nie rozumiemy wielu mechanizmów genetycznych i molekularnych tej choroby - mówi Ewelina Grzywna

nym stopniu przenika przez barierę krew-mózg. Część substancji w ogóle nie dociera tam, gdzie powinna, natomiast działa toksycznie na inne narządy. Stąd działania niepożądane: uszkodzenie szpiku, anemia, spadek odporności, a także obciążenie wątroby czy serca. Nasz pomysł polega na tym, by ominąć barierę krew-mózg i dostarczyć lek bezpośrednio tam, gdzie najczęściej dochodzi do wznowy, jednocześnie ograniczając skutki uboczne dla całego organizmu.

Czyli można powiedzieć, że próbujecie „przechytrzyć” barierę krew-mózg, dostarczając lek dokładnie tam, gdzie nowotwór najczęściej nawraca? Jak

działają te rozwiązania w praktyce?

Tak. Nasz zespół opracował dwa nowe sposoby podawania temozolomidu. Pierwsze podejście to podanie śródoperacyjne - hydrożelowe „płatki” o strukturze polimerowej, w których umieszczony jest lek. Sama idea nie jest całkowicie nowa, podobne materiały są stosowane w neurochirurgii. Różnica polega na tym, że w naszym rozwiązaniu lek uwalnia się stopniowo i w sposób kontrolowany. Wcześniejsze metody powodowały szybki wyrzut dużej dawki, a potem równie szybkie „wypłukanie” do krwiobiegu. My chcemy utrzymać wysokie stężenie leku dokładnie tam, gdzie najczęściej dochodzi do wznowy,

i ograniczyć działanie ogólnoustrojowe. Drugie podejście to droga donosowa w formie żelu lub sprayu. W jamie nosowej znajdują się zakończenia nerwowe, którymi lek może zostać przetransportowany bezpośrednio do mózgu, z pominięciem bariery krew-mózg. Wyzwaniem było to, by preparat nie został zbyt szybko usunięty przez naturalne mechanizmy oczyszczania dróg oddechowych. Dlatego nadaliśmy mu właściwości mukoadhezyjne, aby pozostawał w jamie nosowej wystarczająco długo i mógł osiągnąć terapeutyczne stężenie w mózgu.

To brzmi jak medycyna przyszłości. Czy taka terapia może wkrótce trafić do szpitali?

Jestem ostrożna w deklaracjach. Od opracowania leku do jego wprowadzenia do praktyki klinicznej mija zwykle 8-10 lat. My pracujemy nad tym projektem od pięciu lat, więc jesteśmy mniej więcej w połowie drogi. Rozpoczynamy badania na modelach zwierzęcych. Przed nami jeszcze wiele etapów i zapewne także trudności, bo w badaniach zawsze pojawiają się nieprzewidziane wyzwania. Z drugiej strony pracujemy z lekiem, który jest od dawna stosowany w praktyce klinicznej. Nowością są jego nośniki i droga podania. Chcielibyśmy w ciągu najbliższych pięciu lat rozpocząć badania kliniczne. To jeszcze nie jest gotowa terapia, ale bardzo obiecujący projekt, dlatego szukamy partnerów i finansowania, które pozwolą doprowadzić go do etapu leczenia pacjentów. Jednak chciałabym podkreślić, że mimo iż wykonaliśmy już ogrom pracy i mamy konkretne wyniki, to wciąż etap badań. To nie jest tak, że jutro zaczniemy stosować te rozwiązania w sali operacyjnej. Otrzymujemy telefony i e-maile od zrozpaczonych osób, ale na tym etapie nie mogę im jeszcze zaproponować tej terapii.

Kiedy ta metoda będzie już dostępna, czy wydłuży życie pacjentów albo poprawi jego jakość?

Myślę, że tak. Na co dzień pracuję z pacjentami z glejakiem, operuję ich, uczestniczę w konsyliach onkologicznych. I często zdarza się, że chorzy ze względu na wiek, stan ogólny czy choroby współistniejące nie kwalifikują się do chemioterapii. Obawiamy się, że ciężkie działania niepożądane mogłyby im bardziej zaszkodzić niż pomóc. Są też pacjenci, którzy leczenie rozpoczynają, ale z powodu powikłań muszą je przerwać. Tymczasem temozolomid to dziś lek pierwszej linii w chemioterapii glejaka i to dla niego wykazano największą skuteczność. Jeśli uda się podawać go miejscowo lub donosowo, z pominięciem krążenia ogólnoustrojowego, możemy ograniczyć skutki uboczne. To oznacza, że część chorych, którzy dotąd byli dyskwalifikowani od takiego leczenia, mogłaby je otrzymać. A to daje realną szansę na wydłużenie życia. Droga donosowa ma jeszcze jedną zaletę - wygodę. Pacjent mógłby przyjmować lek w domu, bez konieczności hospitalizacji, co znacząco poprawia komfort życia.

Czy dziś możemy mówić o większej nadziei w leczeniu glejaka?

Nadzieję mamy i z nią pracujemy. Ale musimy być uczciwi: nadal mówimy o rokowaniu liczącym najczęściej w kilkunastu miesiącach. Wciąż nie rozumiemy wielu mechanizmów genetycznych

i molekularnych tej choroby. Dużo optymizmu dał mi udział w I Zjeździe Polskiego Towarzystwa Neuroonkologicznego w Bydgoszczy. Spodziewałam się głównie klinicystów, tymczasem było tam wielu biologów molekularnych, genetyków, chemików, biotechnologów i innych przedstawicieli nauk podstawowych, pracujących nad zupełnie nowymi koncepcjami terapii. W Polsce dzieje się naprawdę dużo. Jednocześnie musimy studiować entuzjazm. Już kilka razy obiecujać wyniki zderzały się z rzeczywistością badań na organizmach żywych. Dlatego ostrożność jest konieczna. Ale fakt, że udało nam się rozwiązać tak wiele problemów związanych z tym lekiem, daje mi przekonanie, że warto iść dalej.

To projekt interdyscyplinarny. Jak wyglądała współpraca specjalistów z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Szpitala Uniwersyteckiego?

Pracuję w Oddziale Neurochirurgii i Neurotraumatologii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie oraz w Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego i to bardzo ułatwiło nawiązanie współpracy. Większość badań została prowadzona w Wydziale Chemii UJ pod kierownictwem prof. Joanny Lewandowskiej-Łańcuckiej, przy ogromnym zaangażowaniu dr Aleksandry Krajcer. Kolejne etapy - badania aktywności biologicznej, bezpieczeństwa, biokompatybilności i biodegradowalności - realizowaliśmy z prof. Moniką Bzowską i dr Alicją Hinz z Wydziału Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii UJ. Współtwórcami są także mgr Sylwia Stankiewicz z Wydziału Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii UJ i student AGH Adrian Grzonka. To była prawdziwie zespołowa praca. Jestem dumna, że mogę być częścią tego zespołu.

Czy był moment, kiedy pomyślała pani: „To naprawdę może zmienić medycynę”?

To był raczej proces niż jeden przełomowy dzień. Dla mnie, jako neurochirurga, kluczowy moment nastąpił, gdy zobaczyłam gotowe hydrożelowe płatki i wiedziałam, że potrafimy zamknąć w nich lek oraz kontrolować jego uwalnianie. Pomyślałam wtedy: przecież my takie materiały i tak zostawiamy w mózgu podczas operacji. To rozwiązanie nie jest oderwane od praktyki, jest bardzo blisko tego, co już robimy. Oczywiście to poczucie „bliskości” może być złudne, bo wciąż nie wiemy, czy ostatecznie uda się wdrożyć tę metodę do praktyki klinicznej. Ale moment, w którym mogłam wziąć ten materiał do ręki, był dla mnie naprawdę wzniosłym.

MAGAZYN

SPORTOWY24

Asseco Resovia wśród czterech polskich klubów w 1/4 finału Ligi Mistrzów. Zespół z Podkarpacia znów ograł mistrza Belgii STR. 16



Asseco Resovia rozbudza apetyty!

**STRATA PUNKTÓW
STALI RZESZÓW.
STRACIŁA GOŁA
W KOŃCÓWCE MECZU
STR. 12**

**Piłkarze Stali Mielec
dobrze zaczęli, ale nie
zapunktowali w meczu
z Ruchem Chorzów
STR. 13**

**Sokół i Siarka stracili
punkty, Wisłoka
wykorzystała atutu
własnego boiska.
STR. 14**

PIŁKA NOŻNA | 1liga Biało-Niebiescy stracili 2 punkty w ostatniej akcji

Trener długo milczał w szatni. Gorzki remis rzeszowskiej Stali

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

Stal nie przegrała czwarty raz z kolei, ale po ostatnim gwizdku arbitra jej piłkarze czuli się fatalnie. Wypuścili z rąk zwycięstwo w ostatniej akcji sobotniego meczu.

Stal Rzeszów 1 (0)
Górnik Łęczna 1 (0)

Bramki: 1:0 Junior 59, 1:1 Orlik 90+5.

Stal: Waniwskij - Warczak, Kaczor, Krasowski, Kukułka - Łysiak (74. Kucharski), Thill - Wolski (46. Wachowiak), Sławiński, Łyczko (74. Masiak) - Junior (84. Darwish). Trener: Marek Zub.

Górnik: Budzitek - Spáčil, Kruk, Jaroszyński (75. Hołownia), Gucek, Ogaga Oduko (68. Nowogórski) - Deja, Kryeziu (75. Ahmedow), Myszor (68. Orlik), Janaszek - Paryzek (80. Tkacz). Trener: Jurij Szatałow.

Sędziował: Krasny (Kraków).
Widzów: 2443.

Stalowcy prowadzili przez ponad pół godziny po akcji, która omal nie skończyła się golemkandydatem do miana bramki kolejki. Technicznym strzałem sprzed narożnika pola karnego prawie go zdobył Kamil Łysiak. Piłka wylądowała jednak na dalszym słupku pod „okienkiem”, wróciła okolice linii pola karne, skąd uderzył nadbiegający Jonathan Junior. Po rykoszecie od stopy Łuki Gucka futbolówka znalazła drogę do siatki, a Brazylijczyk zebrał gratulacje za trafienie nr 10 w sezonie, a też pierwsze w tym roku.



Jonathan Junior przerwał serię meczów bez gola, trafił do siatki 10. raz w tym sezonie

Po strzeleniu gola Stal przeżywała, kontrolowała mecz, a w 76. minucie mogła go nawet zamknąć. Niespełna dwie minuty po pojawieniu się na boisku rajdem popisał się Kacper Masiak, ale gdy zwiędził strzałem, piłka przeszła jednak nie z tej strony słupka, co potrzeba.

Mecz zbliżał się do końca, rzeszowianie kasowali ofensywne akcje rywali, względnie ci pudłowali. Sędzia doliczył 4 minuty gry i gdy kończyła się z nich, łącznikiem zaatakowali lewą stroną. Wygrali główkę, piłka trafiła do Adama Dei, ten szarpnął wzdłuż bocznej linii pola karnego, zwiódł Marcina Kaczora, dośrodkował płasko na pole bramkowe, Kamil Orlik wyskoczył zza pleców Patryka

Warczaka na krótki słupek, przedłużył piłkę na długi, a ta po odbiciu się od niego zatrzepotała w „sieci”. Tym sposobem Biało-Niebiescy doświadczili tego, co stało się udziałem Górnika w Siedlcach. Ekipa z Lubelszczyzny prowadziła z tamtejszą Pogonią od 61. minuty 1:0, by zainkasować gola w... 97 minucie.

- Z gry wygląda to zdecydowanie lepiej niż wynikowo, ale w tej defensywie jakieś babole ciągle się przytrafiają. Biorą się z braku prawdziwej koncentracji. Tego też nie było w tej ostatniej akcji. Piłkarze reagowali na 50 procent, oczekując, takie miałem wrażenie, na ostatni gwizdek sędziego - mówił coach rzeszowski, który po meczu w szatni nie suszył jednak

głów swoim graczom. - Długo była cisza, bo długo zastanawiałem się, co można powiedzieć. Ci, którzy interesują się tym, co w szatni, oczekują, że w takim momencie pójdą tam jakieś gromy, pioruny i tak dalej. Ale cóż to da - uśmiechał się kwaśno trener Stali. - Jestem zdenerwowany tym, co się stało, ale wiem też, że to jest po prostu piłka nożna, także element nauki.

- Góra tabeli trochę uciekła, ale mamy jeszcze sporo meczów. Do tego szóstego miejsca będziemy do ostatniego meczu starali się wskoczyć. Nie uważam, że to niemożliwe i że się coś w wielkim stopniu zmieniło. To nie są słowa na wiatr, że gramy o szóstkę - podsumował Marek Zub. ©©

Nowiny
Poniedziałek, 16.03.2026

Marcin
Jastrzębski



GWIAZDY, KTÓRE LUBIĘ

Drugi raz w tym roku mogłem oglądać na żywo 3-ligowych piłkarzy Sokoła Kolbuszowa Dolna. Pamiętam początki po reaktywacji klubu. W klasie C klub z mojej miejscowości KS Widelka (obecnie Wilga) walczył z Sokołem w gminnych derbach. Temperatura meczu? Wysoka. Klimat? Niepowtarzalny. Dziś prezes Andrzej Skowroński swoim uporem (wkładając przy tym sporo swoich pieniędzy) gra na czwartym szczeblu rozgrywek w Polsce. Można się od niego sporo nauczyć. 25 lat temu niewiele klubów w okolicy miało tak równą murawę jak Sokół. W wielu sprawach Skowroński był prekursorem, wiele pewnie byłby jeszcze w stanie teraz naprawić, ale nie wszystko się da przeskoczyć. Musi opierać kadrę o najemników i nie ma wyjścia, bo tak teraz działa piłkarski rynek. Ale nie robiłbym z aktualnych piłkarzy Sokoła pijawek. Podśledziłem ich na przedmeczowej rozgrzewce i rozmawiali o piłce, o życiu, z szacunkiem wypowiadali się np. o legendach Kolbuszowianki, które wiszą w korytarzach obiektu przy ulicy Wolskiej w Kolbuszowej. Oni szczerze chcą utrzymać Sokół w 3. lidze

Z uwagą śledzę poczynania Błękitnych Ropczyce. Poznałem wielu fajnych ludzi w tym klubie. Zawsze cieszę się dobre występy i gole Huberta Siepierskiego. Rozsądny, skromny facet po próbie podbicia wyższej ligi założył w Ropczycach rodzinę i jak włączył wyższy bieg, to ten jego niby banalny zwód (nawijka w jedną lub w drugą stronę) rozgrzewa serca kibiców. Pytałem w sobotę trenera Błękitnych Rafała Rajzera, czy nie ma jakiejś kontuzji, bo nie wyszedł w pierwszym składzie sobotniego boju z ŁKS-em Łowisko. „To gwiazda Błękitnych” powiedziałem. „U mnie nie ma gwiazd” odpowiedział Rajzer. Szanuję szkoleniowca Błękitnych, ale pozostaje przy tym, że Hubert jest wyjątkowy (zdołał w sobotę dwa gole w 30 minut). Dla takich zawodników chce mi się śledzić lokalną piłkę.

INNE WYNIKI 25. KOLEJKI

Chrobry Głogów - Puszcza Niepołomice 1:2 (0:1) Grič 48 - Iwao 41, Gjoni 90;
Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Polonia Warszawa 3:2 (2:0) Noiszewski 24, 39 (k), Adkonis 67 - Skrabb 53, Zjawirski 74;
Wisła Kraków - Miedź Legnica 3:2 (1:0) Rodado 8, 88, Sánchez 82 - Kwiecień 52, Bochnak 65;
Pogoń Siedlce - Znicz Pruszków 1:0 (0:0) Podlirski 74;
GKS Tychy - Śląsk Wrocław 2:4 (0:3) Łasicki 67, Kądzior 90 - Lipkowski 11 (sam.), Łasicki 13 (sam.), Macencko 35, Banaszak 87 (k).

Mecz ŁKS Łódź - Odra Opole zakończył się po zamknięciu gazety.
Mecz Wiczyzta Kraków - Polonia Bytom w Ssnowcu odwołany.

	25	52	57-24
1. Wisła Kraków	25	52	57-24
2. Śląsk Wrocław	25	43	49-39
3. Pogoń Grodzisk M.	25	42	44-35
4. Chrobry Głogów	25	41	36-24
5. Wiczyzta Kraków	24	40	51-35
6. Polonia Warszawa	25	40	41-36
7. Ruch Chorzów	25	40	38-34
8. Miedź Legnica	25	38	43-43
9. ŁKS Łódź	24	36	35-35
10. Stal Rzeszów	25	36	37-39
11. Polonia Bytom	24	35	38-31
12. Puszcza Niepołomice	25	34	34-31
13. Pogoń Siedlce	25	30	26-28
14. Odra Opole	24	29	24-31
15. Stal Mielec	25	20	32-50
16. Znicz Pruszków	25	20	26-49
17. Górnik Łęczna	25	17	27-46
18. GKS Tychy	25	14	30-58

W następnej kolejce: Znicz - Stal Rz. (20.03, g.18), Stal M. - Wiczyzta (22.03, g.14.30). ©©

Sensacja nad Sanem - Legia zdobyła „Twierdzę Przemysłu”. Zbyt późny finisz

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA. Dwadzieścia ligowych zwycięstw z rzędu liczyła seria Eurobusu. Legia jako pierwsza wygrała w Przemyslu.

TEXOM EUROBUS PRZEMYSŁ - LEGIA WARSZAWA 3:4 (1:3)

Bramki: 0:1 Alamikkotervo 2, 0:2 Tkachenko 7, 0:3 Szczepański 13, 1:3 Santos 19-przedłużony rzut karny, 1:4 Sylla 25, 2:4 Diniz 37, 3:4 Diniz 38.

Texom Eurobus: Koltok, Iwanek z, Palko - Farenik, Lebid, Shved, Santana, Correia, Dmo-

chewicz, Bruninho, Santos, Diniz, Abakshyn. Trener Vanildo Neto.

Legia: Warszawski, Sobkow - Sylla, Tkachenko, Alamikkotervo z, Zmijewski z, Lutai, Storozhuk, Makowski, Pinto, Mozheiko z, Szczepański. Trener Jussi Nystrom.

Pierwsza połowa była szokiem dla przemyskich kibiców. Ekipa gości już po pierwszym celnym strzale otworzyła wynik. Miejscowi pierwszy raz w światło bramki uderzyli w 4. minucie. Po chwili przyjezdni podwyższyli na 2:0, prezentując świetną



Henrique Diniz zdobył na finiszu meczu dwie bramki

skuteczność (2 gole na 4 strzały). Gospodarze obudzili się, ruszyli do ataku, ale w bramce świetnie spisywał się Tomasz Warszawski.

Goście nic sobie nie robili z ataków gospodarzy, a Oskar Szczepański popisał się fenomenalnym uderzeniem z dystansu, zdobywając trzeciego gola dla warszawiaków. Przyjezdni przed przerwą przekroczyli limit fauli i miejscowi stanęli przed szansą na gola z przedłużonego rzutu karnego. Okazję wykorzystał Ru-

ben Santos, poprawiając delikatnie humory kibicom.

Od początku II połowy miejscowi rzucili się do ataku, lecz bramkarzowi gości dwukrotnie pomogła poprzeczka. Niespodziewanie w 25. minucie, po rzucie rozgrywkowym, Legia zdobyła 4. gola. Miejscowi raz po raz naciskali na rywala, Warszawski jednak bronił w nieprawdopodobnych sytuacjach lub gospodarze fatalnie pudłowali. Na 5 minut przed końcem zaryzykowali grę z lotnym bramkarzem. Manewr przy-

niósł dość szybko drugie i trzecie trafienie. Ostatnie dwie minuty były bardzo emocjonujące. Eurobus na dwie sekundy przed końcem egzekwował rzut wolny, jednak do remisu nie udało się doprowadzić.

Po 24 kolejkach Texom Eurobus lideruje w tabeli Fogo Futsal Ekstraklasy z dorobkiem 66 punktów. Nad Piastem Gliwice ma 6 punktów przewagi. W następnej kolejce przemyslanie wybierają się co jaskini Lwa, czyli do Lubawy, na mecz z Constructem. ©© (kostek)

„Stalówka” przegrała, Musiał chce zrezygnować?

Kamil Górniak
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA. **Stal poniosła kolejną ligową porażkę. Zielono-czarni przegrali u siebie z rezerwami Śląsk Wrocław po samobójczym trafieniu Macieja Jaroszewskiego.**

Stal Stalowa Wola	0 (0)
Śląsk II Wrocław	1 (1)

Bramka: 0:1 Jaroszewski-sam. 1

Stal: Smyłek ■ - Żemło ■, Radecki ■ (46 Hrn-ciar), Hebel (46 Sobeczko), Lelek z, Surzyn (76 Wolny), Jaroszewski, Getinger (46 Zaucha), Oko (81 Kukutowicz), Morawiec, Śpiwak. Trener Michał Hetel.

Śląsk II: Ślicznik ■ - Muszyński ■, Łukasz Gerstein, Oskar Gerstein (78 Kurowski z), Chodera, Ciucka (60 Kamiński), Milewski, Rostek (69 Niewiarowski), Schierack, Tudruj (78 Żulewski), Rygiel. Trener Maciej Musiał.

Sędziował Kuropatwa (Katowice). **Widzów:** 1530.

Nie minęło nawet 30 sekund, a goście już prowadzili. Na prawej stronie Krystian Rostek ograł łatwo Krystiana Getingera, zagrał wzdłuż bramki, a tam niefortunnie interweniował Maciej Jaroszewski i wpakował futbolówkę do własnej siatki. Stal dopiero po kwadransie gry zaczęła przejmować inicjatywę, lecz nie stwarzała sobie klarownych okazji.

Po zmianie stron na placu gry pojawiło się aż trzech nowych zawodników. Z minuty na minutę przewaga Stali rosła. Niestety arbiter zawodów wielokrotnie podejmował dziwne decyzje karząc graczy Stali żółtymi kartkami. W 69. minucie zielono-czarni trafili do bramki rywali, lecz chwile wcześniej zdaniem sędziego Krystian Lelek przy przyjęciu piłki pomógł

sobie ręką. W końcówce mocno nacisnęła „Stalówka”. Blisko trafienia był Piotr Żemło, a po chwili wydawało się, że zawodnik gości zagrał piłkę ręką w polu karnym, lecz arbiter nie zdecydował się wskazać na jedenasty metr.

- O ile w pierwszych dwóch meczach miałem sporo punktów zaczeplenia, takich optymistycznych, dobrych, tak po dzisiejszym meczu nie jestem w stanie za wiele rzeczy pozytywnych znaleźć - przyznał trener Stali Maciej Musiał. - Graliśmy zupełnie inne spotkanie niż planowaliśmy i jako, że zarządzam tym zespołem, to mam bardzo dużo pytań po tym spotkaniu związanych z tym, jak to ma wyglądać w przyszłości. Nad tą przyszłością poważnie się zastanawiam - dodał.

POZOSTAŁE WYNIKI: Chojniczanka Chojnice - Sandecja Nowy Sącz 0:1 (0:0) Ouré 80; **Hutnik Kraków - Podbeskidzie Bielsko-Biala 1:0 (1:0)** Prusiński 30; **ŁKS II Łódź - KKS Kalisz 2:0 (1:0)** Ślęzak 12-karny, Szczepański 47; **Rekord Bielsko-Biala - Unia Skierniewice 0:2 (0:0)** Bida 74-karny, 90-karny; **Sokół Kleczew - Świt Szczecin 3:0 (0:0)** Tkaczyk 63, Śliwa 73, Dudziński 83; **Warta Poznań - GKS Jastrzębie 3:1 (2:0)** Smoczyński 10, Waluś 17, Szymanek 65 - Matyszek 49; **Olimpia Grudziądz - Zagłębie Sosnowiec** wynik na gol24.pl. ©

1. Unia Skierniewice	22	50	46-24
2. Warta Poznań	22	43	38-25
3. Olimpia Grudziądz	22	40	41-29
4. Podhale Nowy Targ	23	39	27-19
5. Sandecja Nowy Sącz	22	36	33-28
6. Świt Szczecin	22	35	40-38
7. Śląsk II Wrocław	23	33	39-35
8. Podbeskidzie BB	23	32	39-35
9. Resovia	23	29	30-29
10. Sokół Kleczew	22	28	39-34
11. Chojniczanka Chojnice	22	28	33-32
12. Stal Stalowa Wola	22	27	40-35
13. Hutnik Kraków	23	27	32-33
14. Zagłębie Sosnowiec	21	26	24-33
15. Rekord BB	22	25	29-38
16. KKS 1925 Kalisz	22	19	21-34
17. ŁKS II Łódź	22	17	24-41
18. GKS Jastrzębie	22	6	17-50



Wyniki piłkarzy Stali nie napawają optymizmem, a teraz nawet trener Musiał mówił, że gra była też kiepska

Piłka nożna | 1 liga Stal prowadziła w Chorzowie, ale wraca bez punktów

POCZĄTEK OKRASZONY GOLAMI

Michał Szewczyk
sport@nowiny24.pl

Fantastycznie się rozpoczęło spotkanie Stali Mielec z Ruchem Chorzów, ale ostatecznie podopieczni Ireneusza Mamrota wrócili do Mielca bez punktów.

Ruch Chorzów	2 (1)
Stal Mielec	1 (1)

Bramki: 0:1 Kruszelnicki 2, 1:1 Nagamatsu 11, 2:1 Ventura 50.

Ruch: Gradecki - Konczkowski, Komor, Lukić, Karasiński (88 Preisler) - Jendryka, Ventura (84 Szwoch), Szymański, Nagamatsu (84 Ceglaz), Szwedzik (88 Rosół) - Szczepan ■ (71 Kolar). Trener Waldemar Fornalik.

Stal: Gostomski - Szeliga, Puerto ■, Szala, Matynia - Kruszelnicki (78 Gerbowski), Wlazło, Cherna Nunez (74 Cykało), Bukowski (62 Domański), Cybulski (78 Kowalski) - Fucak ■. Trener Ireneusz Mamrot.

Sędziował: Łęzny (Namysłów). **Widzów:** 10 078.

Już w 80. sekundzie Stal objęła prowadzenie w Chorzowie. Do piłki wybitej po rzucie różnym dopadł Paweł Kruszelnicki i zdecydował się na uderzenie z ponad 20 metrów. Piłka po tym soczystym uderzeniu wpadła do siatki przy samym słupku bramki Gradeckiego. Prowadzenie mielczan nie trwało jednak nawet dziesięć minut. Podopieczni Ireneusza



Zawodnicy Stali Mielec mieli duże problemy z pomocnikiem Ruchu - Shumą Nagamatsu

Mamrota stracili bramkę na własne życzenie. Maciej Gostomski wpadł w polu karnym na Dominika Szalę i piłka spadła pod nogi Nagamatsu, który musiał trafić do pustej bramki. Do końca pierwszej połowy to gospodarze przeważali. Oprócz zdobytej bramki Stal w ofensywie stać było tylko pojedyncze zrywy. - Trzeba też powiedzieć jasno, że rywal zawiesił dziś poprzeczkę wyżej niż nasi ostatni przeciwnicy. To było widać szczególnie w pierwszej połowie. Nie mogę odmówić moim

zawodnikom zaangażowania, ale popełnialiśmy błędy, szczególnie w sytuacjach, gdy wychodziliśmy do pressingu bez odpowiedniego przygotowania - analizował po meczu trener Stali.

Po zmianie stron Ruch kontynuował napór i szybko doczekał się bramki. Składną akcję „Niebieskich” wykończył precyzyjnym uderzeniem z linii pola karnego Denis Ventura. Od 50. minuty Ruch prowadził w Chorzowie i miał kolejne okazje na podwyższenie wyniku.

Mielczanie po przerwie długo nie potrafili zagrozić bramce rywali. Trochę lepiej wyglądała końcówka meczu, gdy po wejściu rezerwowych Stal przejęła inicjatywę a Ruch cofnął się w okolice własnego pola karnego. - Rywal bardzo dobrze poruszał się między liniami, szczególnie jeden z zawodników, do którego często trafiała piłka. Musimy jeszcze raz wrócić do kwestii organizacji gry, bo w tej lidze jest to absolutna podstawa - mówił po meczu Ireneusz Mamrot. ©

Resovia straciła wszystko w ostatniej akcji meczu

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA. Resoviacy przez chwilę prowadzili w Nowym Targu, ale ostatecznie potem stracili wszystko...

Podhale Nowy Targ	2 (0)
Resovia	1 (0)

Bramki: 0:1 Szymocha 75, 1:1 Salak 79, 2:1 90+8 Nowak.

Podhale: Styrzczula - Michota, Vosko, Salak, Rubis, Leito, Vaclavik ■, Pena (80 Seweryn), Burkiewicz ■ (86 Nowak), Kurzeja (70 Giel), Hamed (86 Marcinho). Trener Tomasz Kuźma.

Resovia: Tetyk - Szymocha, Małachowski, Ortiz (63 Bałdyga), Letniowski, Grasa, Geniec, Jaroch (76 Romanowski), Kowalski-Haberek, Szkiela (84 Ciszewski), Czyżycki (76 Strzeboński). Trener Paweł Młynarczyk.

Sędziował Paszkiewicz (Wrocław).



Resoviacy nie mieli powodów do zadowolenia po meczu w Nowym Targu - to ich druga porażka w roku 2026

Początek meczu zdecydowanie należał do graczy Podhala, którzy próbowali szybko zdobyć gola i mocno przycisnęli resowian. Ci jednak nie pozostawali dłużni i też pokazali, że są groźni zwłaszcza po szybkich atakach. Olbrzymie szczęście

mieli resowianinie w 25. minucie kiedy Tetyk przy interwencji wypuścił piłkę z rąk, a ta znalazła się pod nogami Peny, który jednak uderzył obok bramki. W rewanżu znakomitą okazję pod bramką Podhala zmarnował Ortiz.

W drugiej części gry nadal stroną częściej będącą przy piłce i dominującą było Podhale. W 65. minucie kapitalną okazję zmarnował Hamed który przegrał pojedynek z Tetykiem. Chwilę potem golkeeper rzeszowian poradził sobie również z Meną. Co nie udało się miejscowym, udało się Resovii - po rzucie różnym Małachowskiego piłkę głową przedłużył na drugi słupek Kowalski-Haberek - tam był Szymocha, który wpakował piłkę do siatki. Radość rzeszowian nie trwała jednak długo, bo chwilę potem strzałem głową wyrównał Salak. Wynik rozstrzygnął się w ostatniej akcji gdy na strzał zdecydował się Arkadiusz Nowak - po jego strzale piłka odbiła się od poprzeczki, odbiła się od ziemi i wyszła w pole, ale odbiła się już za linią bramkową. ©

PIŁKA NOŻNA | 3 i 4 liga Żal w Kolbuszowej. Sokół ostemplował słupek, poprzeczkę, ale skończyło się bez goli

Wisłoka triumfuje u siebie. Stal lepsza od Cosmosu

Slaff, Kostek, MJ, TOR, TOP
sport@nowiny24.pl

Pierwszy raz w 2026 wygrała Siarka Tarnobrzeg, a Wisłoka w końcu strzeliła gola. Ruszyła runda wiosenna w 4. lidze.

3 LIGA, GR. 4

Wisłoka Dębica - Świdniczanek Świdnik 1:0 (0:0)

Bramka: 1:0 Bator 66.

Wisłoka: Sokół - Czernysz, Bogacz, Paško, M. Wollny - Kieraś, Łanucha (83 Fedan), Żmuda (76 Feret) - Bator (76 Żelich), Maik (66 Pranica), Kulon (76 Czuchra). Trener Bartosz Zolotar.

Świdniczanek: Shpakivskyy - Szatala (90+2 Trumiński), Szymala, Mykytyn, Sienicki (46 Figiel) - Nowak, Dubiel (80 Łuczak), Woder (46 Konojacki), Kutyla (72 Guzewicz) - Białek, Poleszak. Trener Łukasz Jankowski.

Sędziował Wadas (Pawłowice). **Widzów** 500.



Wisłoka (z piłką Kacper Maik) zdobyła cenne 3 punkty. Wygrana ze Świdniczaneką to dopiero trzecie w tym sezonie zwycięstwo dębickiej ekipy na własnym stadionie

Długo - bo od 26 września - czekali kibice Wisłoki na domowe zwycięstwo biało-zielonych. Świdniczanekę dębiczanie pokonali skromnie, ale całkowicie zasłużenie, a rezultat nie odzwierciedla w pełni tego, co działo się na boisku. Wprawdzie w 2 min. dobrą okazję dla gości zmarnował Wojciech Białek, ale później to miejscowi coraz stwarzali zagrożenie pod bramką przeciwnika. Ostrzał zaczął Dominik Kulon, lecz po jego uderzeniu z kilku metrów zawodnik przejeżdżając głową wybił piłkę z linii bramkowej. Sekundy później bramkarz Świdniczanek po rykoszecie z trudem wybił piłkę na róg.

Drugą odsonę pięknym uderzeniem rozpoczął Maik, ale Ostap Shpakivskyy spisał się na medal. Kilka minut później znów Maik miał okazję, ale obrońca zablokował jego strzał. Wreszcie po kornacie goście nie potrafili wydatnie się do swojego pola karnego, piłkę przejęli miejscowi, a Jakub Bator pięknym strzałem ucieszył trybuny.

WIŚLANIE SKAWINA - POGOŃ-SOKÓŁ LUBACZÓW 1:3 (0:3)

Bramki: 0:1 Khromykh 27-karny, 0:2 Bielenda 28, 0:3 Majda 42, 1:3 Wiszniowski 49.

Wiślanie: Pietruszewski - Wiszniowski, Kolo-dziej (80 Wrona), Bociek - Szkitun (71 Stachera), Banik (71 Gut), Cytacki, Dynarek (66 Bahonko), Gądek, Kłos (66 Kron) - Radwanek. Trener Radosław Jacek.

Pogoń-Sokół: Kostorzewski - Płonka, Szczyrek, Gul, Ploshchynskiy - Bielenda, Marciniak, Zbroński (74 Miela) - Khromykh, Majda (78 Masar), Chelmecki. Trener Andrzej Paszkiewicz.

Sędziował Burliga (Katowice). **Widzów:** 200.

Tydzień temu ekipa z Lubaczowa do przerwy straciła trzy bramki. Pogoń-Sokół wycią-

gnęła odpowiednie wnioski, bo tym razem to oni strzelali gole w pierwszej połowie. Miejscowi na drugą połowę wyszli z mocnym postanowieniem odrabiania strat i już po czterech minutach zdobyli gola. Mądra gra w defensywie pozwoliła Pogoni-Sokołowi spokojnie utrzymać prowadzenie do końcowego gwizdka.

SOKÓŁ KOLBUSZOWA DOLNA - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:0

Sokół: Piechota - Cyganowski (76 Garbos), Kapuściński, Wołowicz, Rębisz - Maj (76 Ziobroni), Węgrzyn (16 Serwiński), Kitiński (56 Mokrzycki), Wiktor [90], Postulny (56 Bik) - Musik. Trener Sławomir Szeliga.

Podlasie: Jeż - Mikołajewski, Orzechowski, Nojszewski, Dmitruk, Kopytow (60 Urbański), Maluga, Kosieradzki, Dobruk (60 Wnuk), Mróz (70 Dobrodziej), Andrzejuk. Trener Maciej Oleksiuk.

Sędziował Wiśniewski (Kielce). **Widzów** 300.

W pierwszej połowie mecz miał dobre tempo. Sokół często odbierał piłkę na połowie przeciwnika. Zdarzało się też, że nadziewał się na kontry. Bliżej wyjścia na prowadzenie byli miejscowi. Po podaniu Przemysława Maja piłkę głową na słupek skierował Michał Musik. Kilka minut po przerwie po wywalczeniu piłki przed polem karnym z około 17. metrów uderzał Szymon Serwiński, który już w pierwszej połowie wszedł za kontuzjowanego Michała Węgrzyna. Piłka trafiła w poprzeczkę. Kolbuszowianie mogli czuć niedosyt, bo rywal nie postawił wysokich wymagań, a punkty.. uciekły. Podlasie nie grało lepiej niż Siarka,

która 2 tygodnie wcześniej poległa w Kolbuszowej 1:4.

STAR STARACHOWICE - SIARKA TARNOBZEG 2:0 (1:0)

Bramki: 1:0 Orlik 12, 2:0 Świąt 48.

Star: Drużbicki - Styczyński, Duda, Świąt, Stefański - Winsztal (88. Kwiatek), Orlik (82. Hirniak), Puton (73. Kowalski), Boniecki (73. Kasia) - Szynka (88. Dobrucki), Stanisławski. Trener: Dariusz Pietrasiak.

Siarka: Raciniowski - Misztal, Wyparto, Planeta (65 Zaczek), Majewski (85. Podkova) - Biś, Marszałik (55 Słowik), Neczyporenko (46 Kaliniec), Władawek, Mróz, Benvindo. Trener: Sławomir Majak.

Sędziował: Gawron (Mielec). **Widzów:** 1000 (200 z Tarnobrzegu).

Faworytem był Star, który do przerwy stworzył kilka okazji. Bramka otwierająca wynik padła jednak w nieoczekiwanej sytuacji, ponieważ Patryk Orlik celował z dystansu. Siarkowcy mogli szybko pospieszyć z ripostą - uderzenie także nastąpiło z dalszej odległości, jednak piłka ostemplowała tylko poprzeczkę. Szkoda, bo krótko po rozpoczęciu drugich 45 minut miejscowi na dobre ustalili sobie mecz. Tym razem snajperskie umiejętności ujawnił Arkadiusz Świąt. Podopieczni trenera Sławomira Majaka mogli złapać kontakt z przeciwnikiem, gdy oko w oko z Drużbickim stanął Paweł Mróz. Snajper tarnobrzeżan mierzył w długi róg, ale piłka nieznacznie przeszła obok słupka. Po kilku minutach siarkowcy ponownie zaliczyli poprzeczkę, a w odpowiedzi Winsztal wymierzył prosto w słupek.

POZOSTAŁE WYNIKI: Avia Świdnik - Wisła II Kraków 1:1 (1:1) Pięgiel 29 - Tokarczyk 20; Chelmska Chelm - Stal Kraśnik 4:1 (4:0) Adamski 5, Tomczyk 6, 32, Banaszewski - Martinez 79; Czarni Polaniec - KSZO Ostrowiec Św. 0:1 (0:1) Belycz 19; Korona II Kielce - Sparta Kazimierza Wielka 4:2 (3:1) Głowiński 8, Hańko 11, 61, Karliński 27 - Dudczenko 31, Ikwuka 88; Naprzód Jędrzejów - Cracovia II 2:0 (0:0) Durda 57, Stanek 82.

	22	48	46-18
1. KSZO Ostrowiec Św.	22	47	55-26
2. Avia Świdnik	22	45	37-21
3. Chelmska Chelm	22	43	36-20
4. Star Starachowice	22	40	43-34
5. Wiślanie Skawina	22	36	43-37
6. Korona II Kielce	22	35	45-31
7. Siarka Tarnobrzeg	22	34	41-29
8. Pogoń-Sokół Lubaczów	22	33	35-33
9. Podlasie Biała Podlaska	21	30	24-20
10. Wisłoka Dębica	21	28	45-42
11. Wisła II Kraków	21	27	35-35
12. Czarni Polaniec	21	22	28-39
13. Naprzód Jędrzejów	21	22	25-43
14. Cracovia II	21	19	28-39
15. Stal Kraśnik	22	15	21-43
16. Sokół Kolbuszowa D.	22	15	26-50
17. Świdniczanek Świdnik	22	15	26-50
18. Sparta Kazimierza W.	22	7	20-73

4. LIGA PODKARPACKA
WIŚŁOK WIŚNIOWA - JKS JAROSŁAW 1:2 (0:1)

Bramki: 0:1 Phkhaładze 25-karny, 1:1 M. Szczurek 51, 1:2 Mirosznyk 56-głową.

Wisłok: Kolomiets - M. Szczurek, B. Szymański, Fryc, Borovenko - Fryc, Krok - M. Szymański (46 Gil), Maik (75 Kovtok), Wajś (46 Karcz) - P. Szczurek. Trener Lech Czaja.

JKS: Guridov - Zastavnyi, Mirosznyk, Drelich, Ptasznik - Verbnyy (75 Pilch), Stankiewicz - Prokic (88 Surmiak), Janiczak, Magdziak (65 Drapała) - Phkhaładze (80 Martinez). Trener Valerij Sokolenko.

Sędziował: Cich (Rzeszów). **Widzów:** 150 (50 z Jarosławia).

JKS Jarosław jak przystało na lidera rozgrywek dominował na boisku, ale ambitnie broniący się gospodarze nie dawali

łatwo za wygraną. - Spodziewałem się ciężkiego meczu, bo w Wiśniowej czy Pilźnie zawsze ciężko się gra. Decydujące w takich meczach jest zaangażowanie zawodników na boisku - zaznaczył trener Valerij Sokolenko.

POLONIA PRZEMYŚL - KSWIAZOWNICA 2:1 (0:0)

Bramki: 1:0 Janas 63, 2:0 Janas 78, 2:1 Pindak 82.

Polonia: Kochan - Łazor, Demski, Wanat, Solarz, Kazek, Janas (84 Petrovskiy), Babiczko, Gierczak (89 Błahuciak), Koptyrski, Płocica (60 Hejmann). Trener: Paweł Załoga.

Wiązownica: Osobiński - Mazur, Pindak, Kiełt, Wydra, Baraniuk, Oleksy, Zieliński (63 Mazek), Mena, Guedes, Buriko. Trener: Hubert Kasia.

Sędziował Godek (Rzeszów). **Widzów:** 200.

Po zmianie stron Polonia zdobyła dwa gole po zagraniach za plecy obrony. Oba trafienia były autorstwa Kamila Janasa, pierwsza po podaniu Michała Łazora, a druga po dograniu Krystiana Solarza. Strzelec bramki dla Polni rundę jesienną spędził na wypożyczeniu w Granicy Stubno, w klasie A.

Goście rzucili się do odrabiania strat, jednak czasu wystarczyło im na zdobycie tylko jednego gola.

KARPATY KROSNO - IGLOOPOL DĘBICA 1:0 (1:0)

Bramka: 1:0 Radulj 49.

Karpaty: Frydrych - Prugar, Stasz, Kielb, Paczkowski - Smoleń (80 Fundakowski), Król (85 Dębiczak), Gierlasinski, Radulj, Dziadosz - Jimenez (66 Hellert). Trener Dariusz Liana.

Igloopol: Potarński cz 20 - Pawłowski, Kozłowski, Buczek, Bajorek (55 Ciskał) - Pięniążek (23 Szewc), Mucha, Majka, Kurek (35 Leśniak), Cyganowski (87 Muniak) - Smoła (90 Marszałik). Trener Michał Szymczak.

Sędziował Grabowski (Jarosław).

Widzów 700.

Kibice Karpat mogli zasiąść na nowej, architektonicznie niezwykle efektownej trybunie, a następnie cieszyć się z wygranej swoich ulubieńców. To prawdziwy miód na serce w kontekście trudnej sytuacji finansowej klubu, którą zresztą odzwierciedlają protesty piłkarzy, wyrażające się opóźnionym wyjściem na mecz. Chodzi o prawdę o 10 minut, ale czas ten konkretnie manifestuje opóźnienia w wypłatach i tak naprawdę brak perspektyw w funkcjonowaniu krośnieńskiego klubu. Duże znaczenie dla przebiegu spotkania miała 20. minuta, kiedy to do długiego podania Dawida Króla wyszedł Alessandro Jimenez, a interwencja bramkarza Igloopolu poza polem karnym za-

kończyła się czerwoną kartką dla golkipera gości.

COSMOS NOWOTANIEC - EKOBALL STAL SANOK 1:2 (1:2)

Bramki: 1:0 Khomczenko 5, 1:1 Kogut 19, 1:2 Mateja 32.

Cosmos: Krzanowski - Mykystey, Hostaniol (51 Hura), Becerra, Gomułka (80 Yatsyna), Majewski, Kalemba (55 Yakovlev), Khomczenko, Rosłjakow, Pirmach (82 Pelc), S. Słysz. Trener Grzegorz Pastuszek.

Stal: Półkoszek - Nowak, Pelczarski, Kotecki, Suszko, Lorenc (46 Paszkowski), Jajko (82 Bobowski), Mateja, Słysz, Kogut, Gacek (80 Błażowski). Trener Paweł Jaślar.

Sędziował: Koza (Dębica).

Cosmos był gospodarzem tego meczu, ale spotkanie rozegrano w Sanoku z powodu prac remontowych na obiekcie Cosmosu. Początek wskazywał na łatwe zwycięstwo Cosmosu. Już w 5. minucie Khomczenko trafił do siatki Ekoballu. W 19. minucie do remisu doprowadził zawodnik, który w zimowym okienku dołączył do zespołu - Dawid Kogut. Asystę zaliczył Kacper Słysz. Podopieczni Pawła Jaślara na tym nie poprzestali i poszli za ciosem. Jeszcze w pierwszej połowie bramkę zdobył Mateusz Mateja. Jak się okazało był to gol, który ustalił wynik derbów powiatu sanockiego. - W drugiej połowie to rywale znacznie przeważali, mieli sporo stałych strzałów, ale m.in. dzięki dobrej dyspozycji bramkarza dowiedliśmy trzy punkty i sprawiliśmy niespodziankę - powiedział kierownik Ekoballu Stali Sanok, Robert Ząbkiewicz.

POZOSTAŁE WYNIKI: Błękitni Ropczyce - ŁKS Łowisko 5:0 (2:0) T. Nalepka 30, Gawle 35-karny, Gawle 53-karny, Siepierski 71, 76; **Błażowianka Błażowa - Stal Gorzyce 0:1 (0:1)** Machowska 10-karny; **SPEC Stal Łańcut - Sokół Nisko 2:1 (1:0)** Skupień 30, 63 - Kelechi 67; **Legion Pilzno - ŁKS Czeluśnia 1:2 (1:1)** Chmura 30 - Sep 13, Kalinin 89-karny; **Izolator Boguchwała - Czarni Jasło 5:1 (2:1)** Marciniak 14, 59, 61, M. Bieniek 44-karny, Kasprzyk 66 - R. Macnar 21.

	19	51	58-15
1. JKS Jarosław	19	41	47-21
2. Cosmos Nowotaniec	19	40	45-24
3. Izolator Boguchwała	19	40	39-23
4. Stal Łańcut	19	36	43-24
5. Karpaty Krosno	19	36	33-17
6. Igloopol Dębica	19	25	24-26
7. Legion Pilzno	19	25	24-29
8. Ekoball Sanok	19	25	32-32
9. KS Wiązownica	19	24	26-31
10. Polonia Przemysł	19	24	35-34
11. Sokół Nisko	19	24	27-30
12. Czarni Jasło	19	22	26-54
13. ŁKS Czeluśnia	19	18	19-40
14. Stal Gorzyce	19	17	28-39
15. ŁKS Łowisko	19	14	25-47
16. Błękitni Ropczyce	19	13	19-35
17. Wisłok Wiśniowa	19	9	25-54
18. Błażowianka Błażowa	19	9	25-54

©

PIŁKA NOŻNA | O klasy, 1 liga kobiet Górnik Strachocina stracił punkty z Wiki Sanok, ale ciągle jest na fotelu lidera

Rezerwy Stali Rzeszów nie zwalniają tempa

MICZ, KP, Kostek, Slaff, SEC
sport@nowiny24.pl

Za nami pierwsze mecz o ligowe punkty w klasach okręgowych. Za tydzień ruszy stalowowolska „okręgówka”.

1 LIGA KOBIET

RESOVIA - TRÓJKA STASZÓWKA/JELNA 4:1 (2:1)

Bramki dla Resovii: Jezioro 9, Michałek 20, Czyż 68, Wasilewska 87.

Resovia: Pomianek - Marszał, Frydrych, Strasińska (46 Krawczyk), Bednarz, Właszek, Michałek (88 Darasz), Golojuch (80 Pydych), Czyż, Jezioro (62 Wasilewska), Stachori (46 Puzio). Trener Łukasz Chmura.

Zaczął się po myśli Resovii - Katarzyna Jezioro zdobyła szybkiego gola, a niedługo potem poprawiła jeszcze Michałek. Jednak jeszcze przed przerwą przyjezdne pokazały, że nie zamierzają tanio skóry sprzedać i złapały kontakt na kilka minut przed przerwą. Od początku drugiej połowy grały ambitnie i próbowały doprowadzić do wyrównania, ale nie zmusiły do większego wysiłku Natalii Pomianek. W końcu ohotę do gry odebrała Trójce Katarzyna Czyż, która strzałem głową podwyższyła na 3:1. Wynik zamknęła Weronika Wasilewska, dla której było to debiutanckie trafienie w Orlen 1 lidze kobiet.

Resoviaczki zajmują 5. miejsce w tabeli z 10-punktową stratą do lidera i 6 punktami do drugiej Ślezy.

KLASA O DĘBICA

Wystarczył jeden mecz wiosennej części rozgrywek, żeby Żyraków zdobył więcej punktów niż w całej rundzie jesiennej. Pierwsze zwycięstwo w sezonie, odniesione nad Dromaderem, awansu w tabeli wprawdzie nie przyniosło, ale przynajmniej daje sympatykom żyrakowian nadzieję na udaną rundę rewanżową i emocjonujący pościg za resztą stawki. W brodę mogą sobie pluć piłkarze walczącego o utrzymanie Piasta, którzy w Czerminie w doliczonym czasie stracili bramkę pozabawiającą ich punktów. To już druga po przerwie zimowej porażka drużyny z Wadowic Górnych, bo tydzień wcześniej przegrała przelozony z jesieni mecz z Lechią. Bez falstartu wystartowała w rundzie wiosennej Radomyślanka.

STAL II MIELEC - KOLBUSZOWIANKA 3:2 (0:0)

Bramki: Pomykała 32, Sadłocha 41, Kowalski 67 - Chrzęszcz 76, 85.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Jedność Niechobrz (na niebiesko) podzieliła się punktami z Włóknierzem Rakszawa. Mecz zakończył się wynikiem 1:1. Obie ekipy mogą jeszcze zamieszać w czołówce

Stal II: Jałocha - Pomykała, Stala, J. Małek, Ciebiera (80 Kochowski), Sadłocha (80 Kmiecik), Kowalski (68 Ziółko), Antończyk (68 Stawarski), Szady (60 J. Hull), Zajac, Łuszcz. Trener Janusz Hynowski.

Kolbuszowianka: Czachor - Wiktor, Kloc, Kozirski, Gajda, Chrzęszcz, Wróblewski (73 Kret), Dziedzic (70 Głuszek), Stec, Zieliński, M. Kośmider. Trener Grzegorz Wróblewski.

Sędziował Mroczek (Mielec).

POZOSTAŁE WYNIKI: Sędziszów Małopolski - Igloopol II 1:1 (0:1) Iwański 15 - Pyrdok 85; **Czermin - Wadowice Górne 1:0 (0:0)** Krzysztofik 90+6; **Golemki - Chemik 4:0 (1:0)** Szeszeń dwie, Pociask dwie; **LKS Pustków - Brzostek 2:0 (0:0)** M. Struzik, Strzałka; **Sokół II - Radomyśl Wielki 1:4 (1:1)** Postuszny - K. Siembab, Zbierkowski, Szlachetka, Ziemkiewicz; **Stara Jastrząbka - Smocznanka 1:1 (0:0)** Szewczyk - Myjak; **Żyraków - Dromader 2:1 (0:0)** dla gospodarzy: D. Rokita, K. Rokita.

1. Radomyśl Wielki	16	36	60-16
2. Smocznanka Mielec	16	31	43-21
3. Kamieniarz Golemki	16	29	46-29
4. Sokół II Kolbuszowa Dolna	16	27	37-25
5. Chemik Pustków	16	26	27-17
6. Stal II Mielec	16	26	27-27
7. Victoria Czermin	16	25	26-33
8. Igloopol II Dębica	16	23	34-25
9. Stara Jastrząbka-Róża	16	23	32-30
10. Lechia Sędziszów Młp.	16	20	39-36
11. LKS Pustków	16	20	33-37
12. Kolbuszowianka	16	19	39-38
13. Brzostowianka Brzostek	16	19	39-42
14. Dromader Chrzęstów	16	18	23-52
15. Piast Wadowice Górne	16	12	19-45
16. Żyraków	16	5	11-62

KLASA O JAROSŁAW

Niespodzianka w Przemyślu. Czujaw przegrał z Gorliczanką, tracąc dwie bramki w krótkim odstępie czasu w drugiej połowie. Sześć bramek padło w Tuczezpach. Goście szybko objęli prowadzenie, ale punktów nie zdobyli. Jedną z bramek dla Piasta zdobył Patryk Strawa, który tydzień temu wystąpił w roli bramkarza Polonii Przemyśl. Orzeł Przeworsk rozbił w Tryńczy, Wisłoczanę strzelając 10 goli. Lider uporał się z ekipą z Lisich Jam. Sokół długo nie mógł złamać defensywy Sanoczanki. Tuż przed przerwą zdobył dwa gole i mógł kontrolować mecz. Co ciekawe wszystkie bramki dla Sokoła zdobyli zawodnicy pozyskani w przerwie zimowej.

CZUJAW PRZEMYŚL - GORLICZANKA 0:2 (0:0)

Bramki: Stecko 59, Brodowicz 63.

Czujaw: Bielec - Fudali, Kiernizek, Pelc (84 Trawka), Żołyński, Stachura, Wierchowski (60 Świecarz), Podbilski (65 Kitor), Rartusznik (65 Dolhun), Świst, Demericzuk (84 Karpiński). Trener Marek Rybkiewicz.

Gorliczanka: Niemiec - Kmietek, Owsiak (57 Krupa), Stecko, Wrona (90 Kapusta), Brodowicz, Szewczyk, Krzanowski, Markowicz, Boczarski (90 Maj), Sęk.

Trener: Adrian Brodowicz.
Sędziował Pszonak (Jarosław)

Widzów: 200.

Pozostałe mecze: Tuczezpny - Leszno 4:2 (2:2) Szulflita 30-karny, 43 - Strawa 58, Dziadowicz 77 - Cielewicz 6, Serwański 45+1; **Tryńczy - Przeworsk 0:10 (0:3)** Walas 12, 45, 55, Michałik 38, 62, Ilnitskiy 59, Broda 73, Biały 75, Nowogrodzki 86, Rembisz 90; **Morawsko - Urzejowice 0:3 (0:0)** Kielich 48, 75, Bochnak 52; **Pogoń-Sokół II - Lisie Jamy 4:1 (3:0)** Grabowski, Pieprzowski, Masar, Bociek - Puzanenko; **Torki - Pruchnik 2:5 (1:0)** samob. Mroziński - Szmuc, Kopiec, Kubas, Jarosz, Baroudi; **Wólka Pełkińska - Pawłosiów 3:0 (3:0)** Pietluch 29, 44, Machala 36; **Sieniawa - Święte 4:0 (2:0)** Cieśla 42, Pawlak 44, Lorenc 54, Okoń 90.

1. Pogoń-Sokół II Lubaczów	16	41	66-14
2. Czujaw Przemyśl	16	37	41-18
3. Orzeł Przeworsk	16	35	54-15
4. Sokół Sieniawa	16	35	41-17
5. Promyk Urzejowice	16	33	59-37
6. Piast Tuczezpny	16	31	32-20
7. Start Lisie Jamy	16	28	33-19
8. Gorliczanka Gorliczyna	16	24	33-32
9. Płomień Morawsko	16	19	31-32
10. Orzeł Torki	16	19	23-42
11. Wólka Pełkińska	16	18	28-34
12. Czarni Pawłosiów	16	16	20-40
13. Start Pruchnik	16	15	27-44
14. Sanoczanka Święte	16	7	18-53
15. Fenix Leszno	16	6	18-50
16. KS Wiązownicza/Tryczyca	16	5	15-72

KLASA O KROSNO

Piłkarze Górnika Strachocina, lider po rundzie jesiennej, niespodziewanie stracili punkty na inaugurację wiosny w Sanoku. Gospodarze zagraли wszelako znakomite spotkanie, skutecznie stawiając czoła fawory-

towi. Wszystko zaczęło się bowiem zgodnie z przewidywaniami, czyli od szybkiego prowadzenia przyjezdnych po celnym trafieniu Jakuba Kłoca już w 3. minucie. Strata podzielała na miejscowych wybitnie mobilizująco i po kilku minutach do remisu doprowadził Rafał Domaradzki. Sanoczanie poszli na fali sukcesu, osiągnęli przewagę i na prowadzenie wyszli po strzale Oliwier Cyparskiego. W drugiej połowie rezultat podwyższył Mateusz Adamski, ale Górnik nie odpuścił. Zdołał jedynie zmniejszyć rozmiar porażki.

WIKI SANOK - GÓRNIK STRACHOCINA 3:2 (2:1)

Bramki: R. Domaradzki 12, Cyparski 26, M. Adamski 57 - J. Kloc 3, Pańko 78.

Wiki: Pelczarski - M. Adamski (75 Osiniak), Bochnak, Barreta, Koczera (60 Dobosz) - Cyparski, R. Domaradzki, Acuna (80 Cichecki), Posadzki (79 Kowalczyk), Szpojnarowicz - Rojas. Trener Jakub Gruszecki.

Górnik: Jagniszczak - R. Adamiak (67 Bogacki), Barszczak, Łuczycy, Kowalik (55 Wolanin) - J. Kloc, Florek (67 Pańko), D. Niemczyk, D. Pielech (88 F. Pielech), Pisz - Maślany.

Trener Dawid Romerowicz.

Sędziował Kozner (Krosno). **Widzów** 150.

POZOSTAŁE WYNIKI: Odrzykoń - Klimkówka 3:0 (0:0) M. Urbanek 65, 90+1, W. Latkiewicz 73; **Łęki Dukielskie - Ustrzyki Dolne 2:2 (0:0)** Pinheiro 81, Nascimento 90-karny - Wilgucki 61, Dylała 90+6; **Mrukowa - Fryszak 5:0 (3:0)** K. Bilski 12, Miśkowicz 23, Rodak 44, D. Bilski 64, Stój 72; **Nienaszów - Zarszyn 3:2 (2:0)** dla gospodarzy: W. Kiełtyka 12, 38, 90+4-karny; **Grabówka - Jedlicze 2:1 (1:1)** Krowiak 32, Machado 55 - Myhailov 4; **Rymonów - Targowiska 1:3 (0:2)** Białogłowicz 49 - Sajdak 20, Baraniewicz 25, Olbrych 75; **Dukla - Besko 1:4 (0:0)** R. Glód 71 - Pereira 60, Ange 70, 90+3, S. Wojtóri 85.

1. Górnik Strachocina	16	34	33-17
2. LKS Zarszyn	16	30	39-26
3. Przełom Besko	16	30	40-24
4. Ustrzyki Dolne	16	30	30-18
5. Partyzant Targowiska	16	29	47-23
6. Nafta Spłast Jedlicze	16	28	34-25
7. Tempo Nienaszów	16	28	33-22
8. Przełęcz Dukla	16	25	32-31
9. Strzelec Fryszak	16	24	28-31
10. Zamczysko Mrukowa	16	21	28-30
11. Zamczysko Odrzykoń	16	20	28-26
12. Wiki Sanok	16	19	29-26
13. Start Rymonów	16	13	19-35
14. Karpaty Klimkówka	16	12	22-45
15. Grabowianka	16	10	21-47
16. Zorza Łęki Dukielskie	16	7	14-50

KLASA O RZESZÓW

W pierwszej kolejce rundy wiosennej jedno z ciekawszych spotkań rozegrano w Tyczynie, gdzie Strug pokonał KS Stobierną i dzięki temu awansował na trzecie miejsce. W walce o drugą lokatę na razie najlepiej radzi sobie Iskra Zgłobień, która w starciu z Błękitem Żołynia

odwróciła losy meczu i utrzywała pozycję wicelidera. Niezmiennie liderem pozostaje Stal II Rzeszów. Podopieczni Krzysztofa Dębka mają 10 punktów przewagi i w tej kolejce, wzmocnieni zawodnikami z pierwszej drużyny, rozbili Orła Wólkę Niedzwiedzką 7:1. W dolnych rejonach tabeli ważne zwycięstwo odniosła natomiast nowa drużyna z Głogowa Małopolskiego, powstała z połączenia dwóch lokalnych ekip. Na inaugurację rundy wiosennej pokonała ona rezerwy Resovii Rzeszów 2:0.

STRUG TYCZYN - KS STOBIERNA 3:1 (1:1)

Bramki: Nieckarz 35, 75, Róg 51 - Kowal 5 (sam.).

Strug: Kowal - Gida, Góra (87 Śmierciak), Lisowicz (79 Zieliński), Mendorin, Prokop, Róg (81 Cholewa), Śmigiel (71 Aab), Witkowski (76 Zabawa), Wojtanowski (71 Dworak), Nieckarz. Trener: Mateusz Ostrowski.

Stobierna: Chorzenpa - Bassara, Czyrek (62 Grzesik), Gałak (79 Lipa), Stanik, Surmiak (85 Lelek), Ślaczka (62 Szluz), Walat, Walicki, Jędryas, Janda. [90+5].

Trener: Damian Jędryas.

Sędziował: Pokrywka (Rzeszów).

Pozostałe wyniki: Niechobrz - Rakszawa 1:1 (0:1) Byjós 68 - Szyptma 34; **Sokołów Młp.**

- Zaczernie 3:1 (2:0) Mazurek 19, Gielar 35, Biłgoń 83 - Jacek 78; **Zgłobień - Żołynia 2:1 (1:1)** Kishchuk 7, Kuzmarov 65 - Cupryś 2; **Resovia II - Głogów Młp. 0:2 (0:1)** Baha dwie; **Jasionka - Korona 0:0**; **Stal II Rzeszów - Wólka Niedzwiedzka 7:1 (1:0)** dla Stali: Kaczówka dwie, Kucharski, Perduta, Pułka, Brzęk, Bieniaszewski; Trzebuska - pauza.

W wyniku połączenia się klubów TS Głogów Małopolski, oraz Głogovia Głogów Małopolski powstał nowy klub o nazwie T.S. Głogovia Głogów Małopolski. W związku z tym mecze pierwotnie zaplanowane dla Głogovii będą oznaczone jako pauza, natomiast harmonogram rozgrywek Noverry pozostaje bez zmian. Wyniki spotkań rundy jesiennej wycofanej z rozgrywek Głogovii zostają zachowane, a w meczach rundy wiosennej przyznawane będą walkowery.

1. Stal II Rzeszów	17	44	80-10
2. Iskra Zgłobień	17	34	41-23
3. Strug Tyczyn	17	33	47-23
4. Włóknierz Rakszawa	17	32	40-24
5. Wólka Niedzwiedzka	17	30	46-43
6. Jedność Niechobrz	17	29	41-28
7. Błękit Żołynia	17	28	37-32
8. KS Zaczernie	17	28	35-28
9. LKS Jasionka	17	26	33-24
10. KS Stobierna	17	24	41-44
11. TS Głogovia Głogów Młp.	17	20	31-39
12. SMS Resovia II Rzeszów	17	18	28-53
13. Sokół Sokołów Młp.	17	17	23-56
14. Herkules Trzebuska	16	14	27-52
15. Korona Rzeszów	17	13	16-27
16. Głogovia (wyc.)	30	14	22-81

Hit: Asseco Resovia vs. Indykpol

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | PLUS LIGA. **Trwa świetna seria Asseco Resovii. Jest w ćwierćfinale Ligi Mistrzów. Dziś gra hitowy mecz z Indykpołem AZS-em Olsztyn w PlusLidze. Zwycięstwo wywinduje ją na 4. miejsce.**

Resoviacy wyraźnie włączyli wyższy bieg. Grają fajną siatkówkę, na bardzo przyzwyczajonym poziomie. W rewanżowym meczu fazy play-off Champions League pokonali Knack Roeselare 3:1 (25:23, 22:25, 25:16, 25:22) i zameldowali się w ćwierćfinale. Najbliższe trzy mecze w PlusLidze rozegrają w swojej hali na Podpromiu. Kolejno: dziś o 17.30 z Indykpołem AZS-em Olsztyn, w czwartek, 19 marca o 20 z Jastrzębskim Węglem i 22 bm. o 17.30 ze Slepskiem Małow Suwałki. To bardzo ważne spotkania, bo ich wyniki zadecydują o jak najlepszym rozstawieniu przed rozpoczynającą się niedługo fazą play-off. Ekipa trenera Massimo Bottiego notuje szczególnie udane występy w hali na Podpromiu, w której wygrała łącznie w PlusLidze i Lidze Mistrzów ostatnich 10 meczów. Ostatnią porażkę zanotowała u siebie 22 listopada 2025 r. Niech ta seria, odniesiona, co podkreślają zawodnicy, przy bardzo dużym wsparciu kibiców, trwa.

Do serii trzech meczów plusligowych z rzędu trzeba dodać czwartki, mianowicie pierwsze ćwierćfinałowe starcie Ligi Mistrzów z Ziraat Bankkart An-



Zwycięstwo za całą pulę w dzisiejszym meczu sprawi, że resoviacy wyprzedzą w tabeli drużynę z Olsztyna

kara z Turcji. Rzeszowianie są bowiem gospodarzem pierwszego pojedynku z tureckim gigantem, który ma w swoim składzie m.in. takich zawodników jak Nimir Abdel-Aziz, Trévor Clévenot, Dick Kooy, Tomasz Fornal oraz kilku reprezentantów Turcji i stawia przed sobą cel w postaci wygrania Ligi Mistrzów. Pojedynek odbędzie się na Podpromiu w środę 25 marca o godzinie 18, a rewanż w Ankarze 31 marca o 17. Resovia ekipie znad Bosforu łatwo pola nie odda, bo też ma swoje ambicje, nie będzie miała nic do stracenia i z pozycji underdog'a zapewne

swoje zrobi. Ten mecz, podobnie jak wszystkie ligowe, warto zobaczyć na żywo.

Dziś na Podpromiu kolejny z marcowych szlagierów. O 17.30, w meczu zamykającym 26. kolejną Plus Ligi Rzeszowianie podejmować będą Indykpol AZS Olsztyn, rewelację sezonu. Gospodarze wystąpią w pełnym składzie, bo żaden z graczy rzeszowskiej drużyny nie ucierpiał w piątkowej kolizji na płycie lotniska w Warszawie, w której zderzyły się dwa autobusy dowożące pasażerów do samolotów. W jednym z nich jechały osoby lecące do Rzeszowa,

wśród nich siatkarze Asseco Resovii wracający z Belgii. Kilku pasażerów upadło na podłogę a w oknach autobusów potłukły się szyby.

Indykpol ma dwa punkty więcej (35) od resoviaków i bezpośrednio wyprzedza ich w tabeli. Podopieczni trenera Daniela Plińskiego wygrali 16 meczów i 8 przegrali, są pewni awansu do play-off; resoviacy mają na koncie 15 wygranych i także 8 porażek, w tym 1:3 w pierwszym spotkaniu w Olsztynie. Wygrana za 3, o którą będzie bardzo trudno, spowoduje, że nasza drużyna przeskoczy w tabeli akademików. Itaki jest jej cel. Goście mają swój. - Na pewno będzie to ciekawy mecz sportowo, a dla mnie również miły powrót. Ten mecz jest o tyle ważny, że zwycięstwo - przynajmniej w naszym przypadku - daje jeszcze szansę na zajęcie trzeciego miejsca. To spotkanie jest więc dosyć istotne, bo wcale nie jest powiedziane, że trafimy na siebie w pierwszej rundzie play-offów. Na pewno jest o co walczyć - mówi urodziny w Rzeszowie Łukasz Kozub, rozgrywający AZS-u. Mecz na żywo w Polsacie Sport 1.

Wyniki 26. kolejki: ChKS Chełm - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 0:3 (29:31, 17:25, 18:25); Bogdanka LUK Lublin - Warta Zawiercie 0:3 (19:25, 16:25, 16:25); JSW Jastrzębski Węgiel - Cuprum Stilon Gorzów 3:1 (25:21, 25:22, 24:26, 25:23); Energa Trefl Gdańsk - Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa 3:2 (21:25, 22:25, 25:23, 25:16, 15:10); Skra Bełchatów - PGE Projekt Warszawa 0:3 (25:27, 20:25, 17:25); mecz Barkom Każany Lwów - Slepski Małow Suwałki zakończył się po zamknięciu numeru. ©

Coraz trudniejsza sytuacja Miasta Szkła Krosno

Sebastian Czech
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | ORLEN BASKET LIGA. **Zwycięstwo z Czarnymi przedłużyło nadzieje Miasta Szkła na prolongatę ekstraklasowego bytu.**

MIASTO SZKŁA KROSNO - ENERGA CZARNI SŁĘPSK 77:91 (19:22, 22:28, 16:20, 20:21)

Miasto Szkła: Góreczyk 0, Shungu 18 (3x3), Shaver 9 (1x3), Hamilton 4, Radic 8 oraz Jackson 6 (1x3), Bockler 7, Jankowski 15 (3x3), Łałak 0, J. Wójcik 10, Chrobot 0. Trener Maros Kovacic.

Czarni: Duffy 20 (4x3), Penn 16 (3x3), Hines 14 (2x3), Skele 10 (1x3), Parzerński 4 oraz Carter 14 (2x3), Wilczek 3, Lambrecht 2, J. Pluta 0, Nowakowski 6 (2x3). Trener Ivica Skelin.

Widzów 1400.

Początek zdecydowanie należał do gości. Czarni dyktowali warunki zarówno w defensywie, jak i ofensywie, co zresztą po kilkudziesięciu sekundach w pełni odzwierciedlał wynik (14:4 dla Słupka). Chwilę później przyjeźdźni prowadzili 20:8. Nastąpił jednak zwrot akcji, gospodarze opanowali sytuację, odzyskali wigor i wrócili do gry. Najpierw całkowicie poddali się dominacji przeciwnika, a teraz sami narzucili swój styl gry, odwracając losy spotkania. Celny rzut Leemeta Bocklera, a później trójki Bena Shungu i Michała Jankowskiego pozwoliły zredukować punktowy dystans do trzewch „oczek” (19:22).



18 punktów Bena Shungu nie pozwoliło wygrać

Krośnianie trzymali fason również na początku II kwarty. Wyrównali na 27:27, a później nie pozwolili rywalom przez dłuższy czas odskoczyć na więcej niż 1-2 punkty. Druga część drugiej odsłony należała ponownie do Czarnych. Coraz wyższe prowadzenie napędzało przyjeźdźnych. Dopiero w końcówce gospodarze podjęli pościg, lecz na osiągnięcie korzystnego wyniku brakło czasu. **POZOSTAŁE WYNIKI:** MKS Dąbrowa Górnicza - Dzik Warszawa 95:82; Tauron GTK Gliwice - Górniki Zamek Książ Wałbrzych 82:92; PGE Start Lublin - Anwil Włocławek 97:91; Legia Warszawa - Orlen Zastal Zielona Góra 84:66; Tasmix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. - Arriva Lotto Twarde Pierniki Toriń zakończył się po zamknięciu; King Szczecin - WKS Śląsk Wrocław dziś o 18; AMW Arka Gdynia - Energa Trefl Sopot dziś o 20.15. Miasto Szkła jest ostatnie w tabeli. ©

Sokół bez lidera dał radę, Pantery padły z Widzewem

Michał Czajka, Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | 1 LIGA MĘŻCZYŹN I KOBIET. **Po weekendzie zadowoleni są koszykarze Sokoła. Mniej powodów do radości miały Pantery.**

SOLVERA SOKÓŁ ŁAŃCUT - WKK ACTIVE HOTEL WROCŁAW 96:94 (25:23, 22:25, 26:20, 23:26)

Sokół: Kaszowski 13 (2x3, 2 zb., 7 as., 1 st.), Łabonowicz 19 (1x3, 4 zb., 3 as.), Struski 15 (3x3, 9 zb., 1 as., 1 st.), Krzywdziński 6 (2 zb., 4 as., 1 st.), Zegzula 11 (2x3, 1 zb., 5 as., 2 st.) oraz Czempiel 2. Wieloch 5 (1x3, 1 zb., 3 as., 1 st.), Kucharek 16 (2x3, 6 zb., 2 st.), Hlebowicki 9 (3 zb., 2 as., 1 st.). Trener Dariusz Kaszowski.

WKK: Galewski 12 (2x3, 4 zb., 2 as., 1 st.), Krocak 20 (4x3, 4 zb., 4 as., 5 st.), Prochorowicz 6 (8 zb., 1 as., 1 st.), Matusiak 5 (1x3, 2 zb., 2 as., 1 st.), Chałupa 6 (1x3, 1 zb., 2 st.) oraz Waldow 23 (2x3, 13 zb., 5 as., 2 st.), Koelner 6 (2x3, 2 as., 2 st.), Perczak 0, Zagórski 16 (2x3, 2 zb., 1 st.). Trener Łukasz Dzięgielowski.
Widzów 639.

Właściwie od początku można było spodziewać się, że Sokół będzie miał problemy pod tablicami, bo zabrakło w piątek Milana Milovanovicia, którego pokonał wirus. WKK natomiast miało Brada Waldowa. W I kwarcie jednak jeszcze nie rzucano się to w oczy (oba zespoły zebrały tyle samo pitek), a Sokół był skuteczniejszy i z gry, i z linii rzutów wolnych co przełożyło się na minimalną przewagę. W kolejnej kwarcie miejscowi niby cały czas byli skuteczniejsi z gry, ale nie szło im specjalnie z rzutów wolnych - trafili tylko 6/10 - WKK odrobiło straty i po pierwszej połowie prowadziło punktem. Kolejne dwie kwarty nie różniły się wiele od tych z pierwszej połowy - w III łańcuchanie odyskaliśmy prowadzenie i było +5 na ich korzyść przed ostatnią odsłoną. WKK odrobiło trzy i Sokół wygrał czwarty mecz z rzędu. Warto zauważyć, że

najlepsze spotkanie w barwach Sokoła rozegrał Maciej Kucharek, a swoje zrobił również Artur Łabonowicz i Filip Struski. Po kontuzji powrócił również Piotr Wieloch i... trafił wszystko co rzucił - raz za dwa i raz za trzy.

POZOSTAŁE WYNIKI: Novimex Polonia 1912 Leszno - KSK Qemetica Noteć Inowrocław 72:66; Miners Katowice - Kotwica Port Morski Kolobrzeg 82:98; SKS Fullimpex Starogard Gdański - PGE Spójnia Stargard 80:83; Żubry Abakus Okna Białystok - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 72:83; KKS Polonia Warszawa - Decca Pelpin 93:80; Enea Basket Poznań - Weegree AZS Politechnika Opolska zakończył się po zamknięciu; OP Team Energa Polska Resovia - ŁKS Coolpack Łódź wynik na nowiny24.pl.

GMM INOX MERGER LOGISTICS PANTERY ŁAŃCUT - WIDZEW ŁÓDŹ 55:72 (15:11, 12:27, 13:17, 15:17)

GMM Innox Merger Logistics Pantery: Pająk 3 (1x3), Wojtylas 4, Kuras 13 (1x3, 8 zb., 3 str.), Kobylirńska 13 (2x3), Gizińska 6 oraz Joks 4, Do-

maradzka 0, Kaźmierczak 0, Duchnowska 4 (1x3, 4 as.), Nowak 0, Wybraniec 8 (9 zb., 3 prz.). Trener: Łukasz Lewkowicz.

Widzew: Stawicka 14 (7 zb.), Zasada 0, Panufnik 22 (7 zb., 3 prz.), Drop 16 (4x3, 4 as., 2 str., 2 prz.), Chałupka 13 (1x3) oraz Mazurek 0, Kuper 3, Bołbot 2, Rok 0, Bęczkowska 0, Miazek 0, Urban 2. Trener: Małgorzata Misiuk.
Widzów: 110.

Miała być twarda obrona przez cały mecz, udany rewanż za klęskę z Łodzi (45:83), ale Pantery trzymały fason tylko w I kwarcie. W II odsłonie zaczęły trafiać z gry dopiero w 19. minucie, po III „czwartce” przegrywały 40:55, a w IV nie zdołały mocniej szarpnąć.

Pozostałe wyniki: Akademia Gortata Gdańsk - MKS Pruszków 59:74, Tęcza Leszno - SMS PZKosz Łomianki 58:70, Sparta Ziębice - Lider Swarzędz 89:49, Korona 1919 AZS PK Kraków - AZS Uniwersytet Warszawski 83:41, ŁKS KK Łódź - MUKS Poznań 61:78, RMKŚ Rybnik - AZS Uniwersytet Gdański 85:65. ©

Stal przedłużyła szanse

PIŁKA RĘCZNA | ORLEN SUPERLIGA. **Zagłębie okazało się trudnym rywalem, jednak udało się go pokonać i przedłużyć szansę na play-off.**

ZAGŁĘBIE LUBIN - HANDBALL STAL MIELEC 31:33 (15:16)

Zagłębie: Byczek, Krukiewicz, Schodowski 1 - Pedryc 1, Krupa, Krysiak 3, Czuwara 4, Michałak 3, Pietruszko, Świtła 5, Drozdalski 2, Wojtała, Iskra, Dudkowski 8, Kałużny 3. Trener Jarosław Hipner.

Handball Stal: Kozina, Królikowski, Witkowski - Segal 2, Mrozowicz, Kotliński 3, Tokarz 3, Wołyncew 5, Głuszczenko 5, Przybylski 2, Sanek 5, Krasowski 6, Kasai, Stefani 2, Sikora, Wąsowski. Trener Robert Lis.

Sędziowali Bąki Ciesielski (Zielona Góra)
Kary 8 i 8 min.

Stal, aby myśleć o pierwszej ósemce ten mecz musiała wygrać. Spotkanie zaczęła wymiennie od prowadzenia 4:0. Po chwili jednak na tablicy wyników widniał już remis po cztery.

Do końca pierwszej odsłony żadnej ze stron nie udało się już zbudować większej niż dwa trafienia przewagi. Na początku drugiej połowy ponownie skuteczniejsi byli przyjeźdźni. Po chwili jednak znów wszystko wróciło do normy, czyli wynik oscylował wokół remisu. Losy spotkania rozstrzygnęły się w końcówce. Pozostałe wyniki: Ostrovia - Lotto 38:23 (18:13); MMTS - Kalisz 30:29 (16:18); Orlen - Legionowo 34:18 (19:12); Piotrkowianin - Wybrzeże 28:35 (15:19); Industria - Chrobry zakończył się po zamknięciu strony. Pauza Gwardia. ©

1. Orlen Wisła Płock	21	62	764-510
2. Industria Kielce	21	58	822-540
3. Wybrzeże Gdańsk	21	45	690-641
4. Ostrovia Ostrów Wlkp.	21	43	615-577
5. KGHM Chrobry Głogów	21	36	593-603
6. MMTS Kwidzyn	22	35	660-680
7. Netland MKS Kalisz	21	31	602-617
8. Handball Stal Mielec	21	28	563-615
9. Zepher KPR Legionowo	21	27	573-593
10. Coropt Gwardia Opole	21	18	588-654
11. Piotrkowianin	22	13	586-721
12. Lotto Puławy	22	10	630-809
13. Zagłębie Lubin	21	8	580-706

Nam skakać nie kazano... Oslo nie dla Polaków

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Kacper Tomasiak był 22., Maciej Kot 25., Aleksander Zniszczoł 32., a Piotr Żyła 46. w pierwszym konkursie Pucharu Świata w skokach narciarskich w Oslo.

Na słynnym obiekcie „Holmenkollbakken (HS134), wygrał Szwajcar Gregor Deschwanden. A po pierwszej serii odpadł - co niektórym nawet się śniło - Słoweniec Domen Prevc, który zajął 42. miejsce.

Kacper Tomasiak skoczył 124,5 m i 119 m, za co otrzymał 233,3 pkt. Kot uzyskał 124,5 m i 117,5 m, co dało mu 218,1 pkt. Zniszczoł osiągnął 122,5 m i 110,3 pkt, a Żyła 117,5 m i 100,8 pkt. Nie startowali Kamil Stoch i Paweł Wąsek, którzy odpadli w piątkowych kwalifikacjach.

- W pierwszej serii spóźniłem odbicie, a w drugiej zbyt wcześnie wybiłem się z progu. Mam nadzieję, że w niedzielę będę miał większy automatyzm i oswoję się z tą skocznią - powiedział Tomasiak.

- Mój drugi zepsuty skok był wynikiem drobnego błędów oceniał z kolei Maciej Kot.

Gregor Deschwanden otrzymał notę 263,1 pkt. po skokach na 132,5 m i 130,5 m. 35-latek odniósł pierwsze zwycięstwo w karierze i jest pierwszym Szwajcarem od 12 lat, który wygrał konkurs Pucharu Świata. Poprzednim był Simon Ammann w 2014 roku.

- Ostatnio, gdy byłem bliski zwycięstwa, to się nie udawało ze względu na słabsze lądowanie, ale tym razem wszystko działało, choć rywalizacja z Ortnerem była zacięta. Wiedziałem, że mogę bardzo dobrze skakać. W niedzielę znowu będę walczył. Nie chcę odpuszczać. Wiem, że mogę zaatakować w następnych konkursach - oświadczył Deschwanden, który w Predazzo zdobył brązowy medal olimpijski na skoczni normalnej.

Drugi, Austriak Maximilian Ortner, na „Holmenkollbakken” osiągnął 132 m i 126,5 m - 261,7 pkt., a trzeci Japończyk Naoki Nakamura - 128,5 i 129 m - 251,7 pkt.

- Gratuluję Gregorowi pierwszego zwycięstwa. To coś fantastycznego. Nikt się tego nie spo-



Kacper Tomasiak ponownie mierzy się ze światową elitą w Pucharze Świata

dziewał. To wyjątkowe podium w wyjątkowym miejscu - przekazał Ortner.

- To nie jest moja ulubiona skoczni narciarska. Nie czułem się tu zbyt komfortowo i swobodnie, ale stanąłem na podium. Udało mi się utrzymać równowagę i dlatego wszystko poszło dobrze. Trze-

cie miejsce to świetny wynik - ocenił Nakamura.

Lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, Domen Prevc, skoczył 117,5 m i był 42.

- To wynikało z kilku czynników. Ten skok mógł być lepszy, ale nie udało mi się nawet awansować do drugiej serii. Wielu towarzyszących zawodników miało pro-

blemy na tej skoczni. Taki jest sport. Muszę wyciągnąć z tego lekcję. Takie dni się zdarzają - oznajmił Prevc.

W klasyfikacji generalnej prowadzi Prevc, który ma 1894 pkt. i tydzień temu w fińskim Lahti zapewnił sobie pierwszą w karierze Kryształową Kulę. Drugie miejsce z dorobkiem 1173 pkt. zaj-

muje Japończyk Ryoyu Kobayashi, a trzeci jest Austriak Daniel Tschofenig - 1049 pkt. Najlepszy z Polaków, Tomasiak, zgromadził 384 pkt. i plasuje się na 17. pozycji.

Do końca sezonu zostało 5 konkursów indywidualnych: niedzielny w Oslo oraz po dwa w Vikersund i Planicy na skoczniach mamucich.

Puchar Świat - sobota:

1. Gregor Deschwanden (Szwajcaria) 263,1 (132,5/130,5),
2. Maximilian Ortner (Austria) 261,7 (132,0/126,5),
3. Naoki Nakamura (Japonia) 251,7 (128,5/129,0),
4. Daniel Tschofenig (Austria) 251,3 (125,0/130,5),
5. Ren Nikaïdo (Japonia) 250,6 (129,5/125,0),
6. Niko Kytösaho (Finlandia) 249,6 (131,0/125,5),
7. Johann Andre Forfang (Norwegia) 248,7 (128,5/124,5),
8. Antti Aalto (Finlandia) 248,0 (129,0/126,5),
9. Manuel Fettner (Austria) 244,0 (127,5/124,0),
10. Stephan Embacher (Austria) 242,3 (125,0/127,0)...
22. Kacper Tomasiak 223,3 (124,5/119,0),
25. Maciej Kot (Polska) 218,1 (124,5/117,5),
32. Aleksander Zniszczoł (Polska) 110,3 (122,5),
46. Piotr Żyła (Polska) 100,8 (117,5). ©

Do polskich skoków wróciła przeciętność. Paweł Wąsek cieniem samego siebie

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Józefem Jarząbką, trenerem skoków narciarskich, pierwszym szkoleniowcem Dawida Kubackiego.

Polskie skoki znowu wracają do stanu sprzed igrzysk. Kolejne zawody i znowu odległe miejsca Białe-Czerwone.

Ważne, że nasi skoczkowie po te medale sięgnęli i mamy powód do dumy. Co by nie mówić, to jest impreza życia dla wszystkich sportowców. Teraz wygląda to źle, ale na igrzyskach było znakomicie.

Ale jak to wytłumaczyć, że Paweł Wąsek, który potrafił się zmobilizować i przygotować szczytową formę na konkurs duetów, niespełna miesiąc później nie potrafi nawet przebrnąć kwalifikacji?

Nie ma co kryć, że pomogło nam szczęście. Ktoś musi je mieć, a ktoś inny ma akurat niefart. Warunki też były, jakie były, odwołano trzecią serię i udało się zdobyć medal w duetach, ale nikt o tym za chwilę nie będzie pamiętał, poza tym, że wywalczyliśmy srebrny medal.

A może to był też duży kunszt trenera Macieja Maciusiaka, że potrafił dokonać właściwego wyboru, powołując na igrzyska właśnie Wąskę, który przez cały sezon skakał słabo?

Paweł przed igrzyskami był mocno oszczędzany i może to właśnie zapoczątkowało. Przed wyjazdem do Włoch praktycznie nigdzie nie skakał, mógł w spokoju trenować. Pomogło nam niewątpliwie szczęście, ale na nim samym nie da się zbudować sukcesu.

Jest jednak powód do niepokoju, że zawodnik, który jednego dnia potrafi oddać dobre i równe skoki oraz poradzić sobie z presją, zaraz po tym prezentuje się mizernie?

Na pewno tak. Jeśli są wahania formy, to zawodnik się męczy. A jak się męczy, to pojawia się większy stres i koło się zamyka.

Wydaje się, że po wywalczeniu medalu na igrzyskach stresu u Wąskę powinno być mniej, a teraz wszystko będzie już tylko łatwiejsze.

Też tak myślałem, że, mówiąc kolokwialnie, Pawłowi puści głowa, że będzie już z górki. Niestety, teraz jego forma jest



Paweł Wąsek (na zdjęciu po prawej) zupełnie zatracił formę z igrzysk w Italii. Jest cieniem samego siebie

taka sama, jak niemal podczas całego sezonu. Trudno powiedzieć, dlaczego znowu skacze słabo.

Kacper Tomasiak po igrzyskach zdobył jeszcze srebro w mistrzostwach świata juniorów, ale w Pucharze Świata też nie prezentuje tej znakomitej dyspozycji z Predazzo. Kacper pojechał na ostatnie zawody z marszu, bez przygo-

towania. To jest bardzo młody zawodnik, w tym sezonie miał mnóstwo startów i może odczuwać zmęczenie, zarówno fizyczne, jak i psychiczne.

Przed nami ostatnie konkursy Pucharu Świata. Białe-Czerwoni sprawią jeszcze jakąś miłą niespodziankę?

Myszę, że Piotr Żyła może zająć miejsce w pierwszej dziesiątce w lotach w Vikersund,

czy Planicy. Ciekaw jestem, jak w konkursach na mamutach poradzi sobie Kacper Tomasiak, dla którego to będą pierwsze zawody w karierze na tak gigantycznych skoczniach. Pozostali nasi reprezentanci skaczą przeciętnie i trudno się spodziewać, aby zaskoczyli właśnie na koniec sezonu. Jak nie idzie i nie jest się w formie, to się kombinuje, a jak się kombinuje, to skoki potrafią pójść zarówno w dobrą, jak i jeszcze gorszą stronę.

Jak zatem pan podsumuje kończący się sezon? Z jednej strony trzy medale igrzysk, z drugiej przeciętność w konkursach Pucharu Świata. Polakowi nie udało się zająć miejsca na podium.

To nie będzie łatwa ocena, bo igrzyska wypadły fenomenalne, a poza tym było słabo. Tylko Tomasiak prezentował się dobrze. Reszta miała niewielkie przebieżki w pojedynczych konkursach, ale to o wiele za mało w stosunku do oczekiwań.

Tomasiak będzie w stanie powalczyć o podium w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata?

Na pewno stać go na to. Musi jeszcze trochę popracować

nad techniką lotu. Jeśli to zrobi, to będzie w czołówce. Zobaczymy też, jak będzie pracował w okresie przygotowawczym.

Dawid Kubacki, w stosunku do poprzedniego sezonu, zanotował chyba nawet regres. Mam nadzieję, że może w przyszłym sezonie coś się zmieni i pójdzie w dobrą stronę.

Jest nadzieja, że w nowym sezonie zobaczymy w reprezentacji Polski kolejne objawienie, choćby porównywalne do talentu Tomasiaka?

Mamy kilku wyróżniających się zawodników, jak Łukasz Łukaszczyk, Kamil Waszek czy Klemens Joniak. Mamy talenty, z których naprawdę możemy się cieszyć i to już w niedalekiej przyszłości.

Nie ma ryzyka, że kolejne talenty po udanej karierze w kategorii juniora znowu przepadną? Takie historie w polskich skokach już były.

Ono zawsze jest, zwłaszcza gdy w okresie przejścia do wieku seniora skoczkowie nie mają odpowiedniego wsparcia. Oby w ich przypadku to się nie powtórzyło... ©

Tenis Popis żenady Igi Świątek po porażce w 1/4 finału Indian Wells WŚCIEKŁA „KRÓLOWA PUSTYNI”

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek w fatalnym stylu pożegnała się z Indian Wells. Uległa w ćwierćfinale zajmującej dziewiąte miejsce w rankingu Ukraince Elinie Switolinie 6:2, 4:6, 6:4, nie trzymając nerwów na wodzy.

Iga Świątek sfrustrowana porażką rzuciła w kort ręcznikiem i wdała się w żenującą pyskówkę z wulgaryzmami ze swoją pokrzykującą z boksu psycholożką Darią Abramowicz.

„Wczorajszy mecz nie poszedł po mojej myśli. To nie był mój najlepszy dzień, na pewno nie był to mój najlepszy występ. To trudne, ale takie sytuacje są częścią życia sportowego. Dziękuję wszystkim za wsparcie. Ciężka praca się nie kończy. Do zobaczenia w Miami?” – zapostowała na Instagramie Iga.

Ani słowa w mediach społecznościowych czy też rozmowie z CanalPlus Świątek nie poświęciła relacjom z psychologiem.

W czterech poprzednich edycjach turnieju WTA 1000 na kalifornijskiej pustyni w Indian Wells dotarła co najmniej do półfinału, a dwie – w 2022 i 2024 roku – wygrała, dzięki czemu zyskała miano „Królowej Pustyni”. Tym razem została zdetrzonizowana w ćwierćfinale.

Strata punktów kosztowała Świątek utratę pozycji wiceli-



Zdetrzonizowana i sfrustrowana „Królowa Pustyni” w Indian Wells – Iga Świątek

derki światowego rankingu, którą zajmowała od 18 sierpnia ubiegłego roku. Szansy na osiągnięcie po raz pierwszy drugiego miejsca na liście WTA nie zmarnowała reprezentująca Kazachstan Jelena Rybakina, która awansowała do finału w Tennis Paradise, gdzie zmierzyła się z pierwszą raketą świata Białorusinką Aryną Sabalenką.

Konsekwencją porażki Świątek ze Switoliną, oprócz nagłego przerwania starań Polki o trzecią koronę na kalifornijskiej pustyni, jest potwierdzenie negatywnego bilansu,

jakiego nigdy wcześniej nie zanotowała w swojej udanej karierze.

Po przegranej z Ukrainką po raz pierwszy w historii seria porażek Świątek z rzędu z zawodniczkami z czołowej dziesiątki rankingu wzrosła do pięciu: Switolina (Indian Wells 2026), Rybakina (Australian Open 2026), „Coco” Gauff (United Cup 2026), Amanda Anisimova (WTA Finals 2025) i ponownie Rybakina (WTA Finals 2025).

Poza drużynowym United Cup Iga nie awansowała w tym roku do półfinału żadnego tur-

nieju. Na drugą część Sunshine Double – Miami Open pojedzie z bilansem zwycięstw na poziomie 71 procent, najniższym od 2019 roku, kiedy w tym samym okresie miała bilans 63 procent, czyli w swoim pierwszym roku w tourze WTA.

Następnym wyzwaniem Igi będzie WTA 1000 w Miami, gdzie główny turniej rozpocznie się we wtorek. 24-latką będzie walczyć o swój drugi tytuł Miami Open, po triumfie na Florydzie w 2022 roku. W 2023 roku nie wystartowała, w 2024 dotarła do IV rundy, a rok temu do ćwierćfinału. ©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



NONSENS DRUGIEGO STOPNIA

Już od ponad tygodnia jesteśmy świadkami serialu zatytułowanego: „Kto i w jaki sposób zawinił, że mecz Śląsk – Wisła w pierwszej lidze nie został rozegrany?”. Dodajmy – serialu nikomu niepotrzebne i zawstydzające nasz futbol zarówno w kraju, jak i za granicą. Bo szopka, która rozgrywa się wokół tego nieodbytego spotkania, odbiła się echem również na arenie międzynarodowej. Niestety...

Głównymi aktorami tej „dramy” zostali Remigiusz Jezierski i Jarosław Królewski, a zatem – w kolejności – prezesi klubów z Wrocławia i Krakowa. Pierwszy, zanim porwał się na zarządzanie Śląskiem, poradził sobie w dwóch mocno kon-

kurencyjnych specjalnościach; najpierw był piłkarzem ekstraklasy, a potem komentatorem w brązowym Canal+. Miał zatem podstawy i dość doświadczenia, aby zakładać, że da sobie radę również jako szef klubu. Królewski też grał w piłkę, choć na znacznie niższym poziomie, przebił się za to do najwyższej ligi w biznesie; i to jako lider innowacyjności. Słowem, spotkało się dwóch bystrych gości, tyle tylko, że niezdołnych do jakiegokolwiek dialogu. Co już skutkowało trudnym do wytłumaczenia, skandalicznym bojkotem i orzeczeniem walkoweru.

A na tym nie koniec kar. I oby były... przykładne, bo Jezierski z Królewskim najwyraźniej nie udźwignęli presji, której poddały

ich własne klubowe środowiska.

Prezes Śląska przyznał gdzieś nawet w przestrzeni publicznej, że nie poszedł na żadne ustępstwa, gdyż taka była wola/sugestia (niepotrzebne skreślić) kibiców. W domyśle – tych „kumatych”. Pewności, że za godną lepszej sprawy determinacją szefa Wisły nie stało podobne towarzystwo – także nie mamy. Zwłaszcza że to dość osobliwe grono, które od 2023 roku znajduje się na krajowym marginesie nawet tego marginesu fanów, który tworzą tzw. ultrasi. Śluszenie, bądź niesłusznie – to temat na osobne opowiadanie...

Smutne fakty są takie, że choć weszliśmy już w drugie ćwierćwiecze XXI stulecia, to o tym, kto zasiądzie na trybunach – i czy mecz w ogóle zostanie rozegrany – może zdecydować margines finansowy. A dodatkowo przynębia, że PZPN biernie stał z boku, konsekwentnie starając się przeczekać problem. W sytuacji, gdy od początku wiadomo, że ten sam się nie rozwiąże. I ze świadomością, że z gruntu

chore jest to, że prezes utrzymywany z komunalnych środków klubu – co już samo w sobie jest kuriozum na skalę światową – bardziej obawia się reakcji „kumatych” niż zarzutu o niegospodarność. A chyba nikt nie ma wątpliwości, że jej znamiona wyczerpuje brak wpływu za niedostarczoną rozrywkę sportową (a przecież Śląskowi grozi jeszcze wysoka kara), za którą słono – jako składawą swoich podatków – płacą Wrocławianie.

Pan Remigiusz zapisał się w polskim futbolu jako autor – już oczywiście będąc komentatorem – analitycznego terminu: asysta drugiego stopnia. Teraz, niestety, wraz panem Jarosławem zmierzają do wykreowania określenia: idiotyzm drugiego stopnia. Bo doprowadzenie do bojkotu, i wynikających z niego strat – punktowych, finansowych, wizerunkowych – trudno określić innym mianem. Dyskusyjny może być tylko stopień zafundowanego publiczności nonsensu, w efekcie którego największych przegranych jest cały krajowy futbol...

Dwa medale Polaka na paraliimpiadzie w Italii

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Michał Gołaś wraz z przewodnikiem Kacprem Walasem zdobył dwa medale podczas Zimowych Igrzysk Paralimpijskich Mediolan-Cortina 2026.

Najpierw Gołaś zdobył brąz w alpejskim slalomie gigantycznym, a w niedzielę dorzucił jeszcze srebrny medal w slalomie.

Polak startował w kategorii niewidomi i niedowidzący. To pierwsze od ośmiu lat medale dla Biało-Czerwonych na igrzyskach paralimpijskich.

Polki bliżej Eurobasketu

Reprezentacja Polski koszykarek pokonała w Sybinie Rumunię 75:50 w 5. kolejce grupy C pierwszego etapu eliminacji mistrzostw Europy 2027. Polki z kompletem zwycięstw są pewne udziału w kolejnej fazie kwalifikacji Eurobasketu, który po raz drugi z rzędu odbędzie się w czterech krajach: Belgii, Finlandii, Szwecji i na Litwie. Ostatnie spotkanie na tym etapie Biało-Czerwone rozegrają we wtorek z Cyprykami w Limassol. Druga faza eliminacji rozpocznie się w listopadzie.

Podobnie jak na igrzyskach

Bez sukcesów wracają do kraju reprezentanci Polski w short tracku z mistrzostw świata, które odbyły się w Montrealu. Kobięca sztafeta w składzie: Natalia Maliszewska, Nikola Mazur, Gabriela Topolska i Kornelia Woźniak zajęła szóste miejsce. Siódmą pozycję na 500 metrów zajął Felix Pigeon.

Sztafeta mieszana, w składzie Łukasz Kuczyński, Felix Pigeon, Natalia Maliszewska i Ni-

kola Mazur, została zdyskwalifikowana w półfinale. W półfinale na 1000 m odpadły Topolska i Mazur.

Król-Walas w „10”

W Pucharze Świata w snowboardzie w kanadyjskim Val Saint-Come – w slalomie gigantycznym – Aleksandra Król-Walas zajęła 10. miejsce. Także już w 1/8 finału odpadła Olimpia Kwiatkowska sklasyfikowana na 14. pozycji.

Maria Bukowska-Chyc odpadła w kwalifikacjach, zajmując 20. miejsce. Nie poradzi sobie również Oskar Kwiatkowski (27.) i Michał Nowaczyk (29.).

Polki daleko w PŚ w biathlonie

Jan Guńka i Anna Mąka zajęli piąte miejsce w supermieście, pojedynczej sztafecie mieszanej podczas zawodów Pucharu Świata w biathlonie w estońskim Otepäe. To najlepszy wynik Polaków w tej konkurencji w historii pucharowych startów.

Natalia Sidorowicz była 29. w biegu na dochodzenie na 10 km. Kamila Żuk 32., Anna Mąka 33., a Joanna Jakiela 54. Przedostatnie miejsce w biegu na 12,5 km na dochodzenie zajął Jan Guńka.

Semirunnij mistrzem Polski

Władimir Semirunnij (Pilica Tomaszów Maz.) i Zofia Braun (Stegny Warszawa) zdobyli złote medale wielobojowych mistrzostw Polski w łyżwiarstwie szybkim, które podczas weekendu odbyły się w Arenie Lodowej w Tomaszowie Mazowieckim. W sprinterskim wieloboju tytuły wywalczyli Wiktoria Dąbrowska (Korona Wilnow) i Mateusz Mikołajuk (Juwonia Białystok). ©



Michał Gołaś wraz z przewodnikiem Kacprem Walasem zdobył dwa medale na igrzyskach paralimpijskich

Maciej Wyderka, jakiego nie znacie. Luz i brawura

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

To, czego dokonał na początku lutego tego roku, na znanym i prestiżowym halowym mityngu lekkoatletycznym „Czech Indoor Gala” w pobliskiej Ostrawie, musi budzić najwyższy szacunek.

O równe pół sekundy poprawił kultowy rekord kraju w biegu na 800 metrów pod dachem. Na mecie w „Atletická hala” zmierzono chłopakowi z Górnego Śląska 1:44.07!

W 2012 roku, w słynnej „Arena Stade Couvert” we francuskim Liévin, Adam Kszczot - specjalista od biegów halowych - uzyskał ledwie 1:44.57...

Po biegu w Ostrawie, niespełna 24-letni Maciej Wyderka - bo o nim mowa - przesunął się na 6. miejsce w światowych tabelach historycznych w biegu na 800 metrów w hali i na 4. w europejskich!

Kilka dni później młodzieńca Amerykanin Cooper Lutkenhaus uznał lepszy czas od Polaka (1:44.03).

Międzyczasy Macieja Wyderki w Ostrawie - 200 metrów:

26.0, 400 metrów: 52.0, 600 metrów: 1:18.00.

Co ciekawe - trochę naciągane - tabelę punktową World Athletics „wyceniły” czas Wyderki na 1261 punktów, a stadionowy rekord Polski Pawła Czapiewskiego (1:43.22) na 1228...

Poznajmy zatem milera, który może zdemolować światowe biegi w tej konkurencji.

Duma?

Pobiegłem szybciej niż w poprzednim sezonie na stadionie. Latem byłem gotowy biegać poniżej 1:44.00, ale brakowało trochę mocniejszych biegów, trochę szczęścia i w efekcie mam lepszą „życiówkę” w hali niż na stadionie, ale myślę, że to się zmieni i latem uzyskam wynik adekwatny do moich możliwości.

Lubisz udzielać wywiadów?

Mam ich ostatnio sporo, no więc... chyba lubię.

Tradycje rodzinne - była inna droga życiowa niż sport?

Lekkoatletyka wzięła się z wyboru szkoły. Po szkole podstawowej wybrałem Szkołę Mistrzostwa Sportowego w Bytomiu i tam miałem klasę o profilu lekkoatletycznym. W mojej rodzinie nigdy nie było zamiłowania do biegania, nikt nie uprawiał tej formy ruchowej. Zatem, w mojej rodzinie jestem prekursorem biegania.



FOT. YUICHI YAMAZAKI/AFPEAST NEWS

W tym sezonie młody, fajny chłopak z Piekar Śląskich robi prawdziwą furorę

miu i tam miałem klasę o profilu lekkoatletycznym. W mojej rodzinie nigdy nie było zamiłowania do biegania, nikt nie uprawiał tej formy ruchowej. Zatem, w mojej rodzinie jestem prekursorem biegania.

Od początku wiedziałeś, że to będą biegi średnie?

Dokładnie.

Masz dziewczynę?

Tak, ma na imię Michalina.

Wspólne plany?

Pytanie zbyt odległe sięgające w przyszłość. Płyniemy z prądem... Nie chcemy niczego przyspieszać.

Hobby?

Escape roomy, gokarty, gry komputerowe.

Gry komputerowe - to znaczy?

Bardzo różnie. Jestem fanem horrorów, to może „Resident Evil”, najnowsza wersja.

Wojna na Ukrainie...

Nie znam się, nie wypowiadam się na ten temat.

800 czy 1500 metrów?

Zdecydowanie 800 metrów.

Stadion czy hala?

Pewnie, że stadion. Można „wykręcać” lepsze wyniki.

Zima czy lato?

Oczywiście, że lato. Jaki Polak lubi zimę?

Hiszpania czy Norwegia?

Hiszpania, preferuję cieplejsze kraje.

Kawa czy herbata?

Jak najbardziej kawa.

Chińszczyzna czy schabowy?

Prosty człowiek jestem - wybieram schabowy.

Czarne czy białe?

Czarne.

Dolary czy euro?

Euro, teraz ma większą wartość.

Piwo czy wino?

Jak już mam wybierać - piwo. ©©

Szóstka Polaków w TOP 3 zgłoszeń na halowe mistrzostwa świata w Toruniu

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Sezon lekkoatletyczny w pełni. Po drugiej stronie oceanu byliśmy świadkami rzeczy niezwykłych. A nasi sportowcy rywalizowali w urokliwej Nikozji w Pucharze Europy w rzutach. Z jakim skutkiem?

Po raz drugi z rządu Puchar Europy w rzutach gościł na Wyspie Afrodyty. To już 25. edycja zawodów organizowanych na powietrzu w sezonie... halowym.

Na „Narodowym Stadionie Lekkoatletycznym” w Nikozji 23-letni Damian Rodziak (LUKS Orkan Września) pacnął dyskiem na odległość 62.00 m.

Wśród najważniejszych wydarzeń Pucharu Europy w rzutach znalazły się - zwycięstwo Finki Silji Kosonen w rzucie młotem (77.07 m) i Serbki Adriany Vilagos w rzucie oszczepem (66.88 m).

Jednak przed nami najważniejsza impreza sezonu halowego - mistrzostwa świata.

Prezentujemy Państwu miejsc Polaków w TOP 10 list światowych zgłoszeń na HMS (Toruń (20-22 marca 2026):

=1. Jakub Szymański (60 metrów przez płotki)
2. Paulina Ligarska (pięciobój)

=2. Pia Skrzyszowska (60 metrów przez płotki)

=2. Mateusz Kołodziejcki (wzwyż)

3. Maria Żodzick (wzwyż)

3. Natalia Bukowiecka (400 metrów)

4. Maciej Wyderka (800 metrów)

4. Adrianna Sułek-Schubert (pięciobój)

7. Klaudia Kazimierska (1500 metrów)

7. Anna Matuszewicz (w dal)

8. Filip Ostrowski (800 metrów)

=10. Ewa Swoboda (60 metrów)

=10. Anna Wielgosz (800 metrów)

Zatem szóstka reprezentantów Polski znajduje się w TOP 3 zgłoszeń na lekkoatletyczne halowe mistrzostwa świata w Toruniu (20-22 marca).

Płotkarz Jakub Szymański ma - ex aequo - najlepszy wynik z zawodników, którzy wystartują w Polsce (Amerykanie - Trey Cunningham i Dylan Beard).

- Jest dwóch Amerykanów i jestem ja - twierdzi Szymański. - Będziemy się bili o miejsca na podium podczas mistrzostw świata w Toruniu. W finale globalnego czempionatu będzie ostateczna rywalizacja. Zob-



FOT. TOBIAS SCHWARZ/AFPEAST NEWS

Bez wątplenia nasz Jakub Szymański jest jednym z kandydatów do medali na zbliżających się HMS w Toruniu

czymy, kto wytrzyma. Oczywiście, to się nie musi udać, ale nie ma się czego bać.

- Wiemy, kto jest mocny na świecie, wiemy, że trzeba się ścigać - mówi z kolei Pia Skrzyszowska. - Wiemy też, że obecnie płotki to jedna z najmocniejszych konkurencji w światowej lekkiej atletyce. Mnie cieszy stabilizacja w tym roku, jestem z niej zadowolona. Kibice podczas mityngu Orlen Copernicus

Cup w Toruniu dopisali. Byłam to w stanie odczuć i było to bardzo miłe. Pomaga mi to i mobilizuje do tego, aby było lepiej, szybciej. Myślę, że podczas mistrzostw świata ten doping będzie odczuwalny jeszcze bardziej.

Natalia Bukowiecka ma trzeci wynik na listach zgłoszeń do halowe mistrzostwa świata w Toruniu w biegu na 400 metrów.

- Mamy w tym roku większe nadzieje, bo mamy zawodników w czołówkach list światowych w tym sezonie w poszczególnych konkurencjach - wyjaśnia Natalia Bukowiecka. - Wiadomo, że listy nie biegają i nie skaczą, i trzeba się dobrze zaprezentować na imprezie docelowej. To, że startujemy przed własną publicznością i dobrze znamy halę w Toruniu, da nam pewną przewagę i zdobędziemy więcej niż jeden medal.

Dwie szanse medalowe

Jednocześnie przyznała, że nierealne jest z uwagi na program mistrzostw połączenie startów indywidualnych z występami zarówno w sztafecie mieszanej 4x400 metrów, jak i żeńskiej.

- W moim przypadku będą to więc dwie szanse medalowe. Będziemy reagowali na bieżąco. Mam nadzieję, że awansuję do finału indywidualnego i tam będę walczyła o medal, ale gdyby się to nie udało, to tylko w takim wypadku możliwe jest wystartowanie w finale miksta. W sztafecie z koleżankami, co pokazuje ten sezon, będziemy bardzo mocnie oceniona Bukowiecka.

Były prezes PZLA Jerzy Skucha przekazał, że jego zdaniem

szanse medalowe mają Jakub Szymański, wieloboistki, Maria Żodzick, Maciej Wyderka, Natalia Bukowiecka i polski mikst, jeżeli wystartuje w najsilniejszym składzie.

- Stawiam na trzy medale Polaków - ocenił doświadczony działacz.

Ameryka szaleje

Etiopka Fotyen Tesfay wygrała maraton w Barcelonie, uzyskując rekord kraju 2:10:53. To drugi czas w światowych tabelach historycznych (po 2:09:56 Kenijki Ruth Chepngetich 13 października 2024 roku w Chicago) i najszybszy debiut w historii maratonu!

Ale najciekawsze rzeczy działy się podczas halowych mistrzostw NCAA, których gospodarzem była „Randal Tyson Center” w Fayetteville w stanie Arkansas.

Mało znany Ja’Kobe Tharp (nie przyleci do Torunia na HMS w Toruniu) wygrywa bieg na dystansie 660 metrów przez płotki w czasie 7:32. A to oznacza najlepszy w tym roku wynik na świecie i trzecie miejsce w światowych tabelach historycznych (7.27 pobiegł Grant Holloway i 7.30 Colin Jackson).

Co na to nasz Jakub Szymański ze swoimi 7.37 i rekordem Polski? ©©

My, Polacy, lubimy deprecjonować własne sukcesy

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Rozmawiamy z Grzegorzem Kapicą, mistrzem Polski z Lechem Poznań (1984) i Ruchem Chorzów (1989). Król strzelców ekstraklasy w Szombierkach Bytom (1982) ocenia występ polskich drużyn w Lidze Konferencji.

Byli król strzelców naszej najwyższej ligi aktualnie pracuje w Grunwaldzie Ruda Śląska, gdzie prowadzi A-klasowy zespół seniorów.

Zaskoczyła Pana porażka Lecha z Szachtarem aż 1:3?

Brazylijczycy zrobili różnicę, wygrała jakość Szachtara. Na pewno liczyliśmy na lepszy wynik, Lech przed rewanżem w Krakowie znajduje się w bardzo trudnym położeniu, ale w piłce - do kiedy jest szansa - nie wolno się poddawać. Raków też przegrał we Florencji, co prawda 1:2, ale włoski zespół umie grać na wyjazdach, ma klasowych piłkarzy. Wierzę, że zespół z Częstochowy jest w stanie pokusić się o odrobienie strat, tak jak to uczyniła Ja-

giellonia z Fiorentiną na wyjeździe, ale w ogólnym rozrachunku strzelił o jednego gola więcej. Jak widać, Liga Konferencji, którą niektórzy u nas nazywali Pucharem Biedronki, to nie takie słabe rozgrywki. W poprzednim sezonie Legia i Jagiellonia dotarły w nich do ćwierćfinałów, ale u nas oczywiście to umniejszono. My, Polacy, lubimy deprecjonować własne sukcesy, a przecież na każde zwycięstwo trzeba solidnie zapracować. W innych krajach też potrafia grać w piłkę i wychodzą na boisko, aby wygrać i zarabiać.

Lech nie ma za słabej obrony?

Mogę to oceniać z perspektywy kibica, nie je dobiaram piłkarzy do składu. Nie da się jednak ukryć, że Lech traci za dużo goli i ma problemy także w ekstraklasie, a już odpadł z Pucharu Polski. Rywal w 1/8 finału, Szachtar, ze znakomitymi Brazylijczykami, to drużyna ograna w Europie, poważny kandydat do triumfu w Lidze Konferencji. Na rewanż „Kolejorz” powinien wyjść, żeby pokazać się jak najlepszej strony i próbować - można wiele zyskać.



- Brazylijczycy zrobili różnicę, wygrała jakość Szachtara. Lech znajduje się w trudnym położeniu - ocenia Kapica

Oceniając po pucharowych występach, można uznać, że ekstraklasa się rozwija?

Wiem, że oczekiwania były u nas po eliminacjach europejskich pucharów ogromne, ale w piłce nożnej na poziomie międzynarodowym nic łatwo nie przychodzi. Ekstraklasa najpierw rozwinęła się pięknie w telewizji, potem pojawiły się piękne stadiony, jest wielkie zainteresowanie kibiców. Po ubiegłym sezonie, gdy Legia i Jagiellonia dotarły do ćwierćfina-

łów Ligi Konferencji, wydawało nam się, że przyjdą jeszcze większe sukcesy. Spokojnie, pamiętajmy też, że potrafimy wypromować zdolną młodzież, choćby Oskara Pietuszewskiego, który dziś bryluje w FC Porto, czy Bartosza Mazurka, bohatera „Jagi” we Florencji. Nadal nasi przedstawiciele są w grze w Europie, a liga nadal będzie się rozwijać, ale musimy być cierpliwi. Trzeba wyciągać wnioski z błędów, poprawiać i po prostu wychodzić

na boisko, aby grać jak najlepiej, z wiarą w sukces. Konsekwencja też przynosi rezultaty, co widać na przykładzie Bodo Glimt, norweskiej rewelacji Ligi Mistrzów 2025/26. Jeszcze nie tak dawno ten zespół przegrywał z polskimi w Lidze Konferencji. To daje wiele do myślenia.

Pan poznał smak pucharów, gdy jeszcze nie były rozbudowane, bez faz grupowych, ligowych. Nie żałuje Pan, że nie obowiązywały obecne zasady?

Nie mogę narzekać, że urodziłem się wtedy, w takiej rodzinie, w takim kraju. Nie żałuję tego, co przeżyłem, nie mogę narzekać na swoją przygodę z piłką w roli zawodnika. Zdobywałem trofea, grałem w europejskich pucharach przeciw takim potentatom, jak Feyenoord czy Athletic Bilbao, ocierałem się o pierwszą reprezentację Polski, choć nie dane było mi w niej zadebiutować. Tak się potoczyły moje losy i staram się też nikomu nie zazdrościć. Jak któremuś polskiego zawodnikowi wychodzi za granicą, cieszę się z tego. Nam trochę brakuje takiego pozytywnego myślenia, wspierania swoich. Nie

można tylko się krytykować, kłócić, narzekać.

To, że ekstraklasa jest tak wyrównana, to dobrze?

Brakuje w niej dwóch, trzech dominujących klubów, a to na pewno na dobre wyszłoby polskiej piłce. Może to jest taki czas przejściowy w drodze, którą wybraлиśmy, i widać postęp, który w dalszej perspektywie powinien być wyraźniejszy. Futbol może być piękny, co pokazuje historia Bodo Glimt, pogromcy Manchesteru City, Atletico Madryt, Interu Mediolan, Sportingu Lizbona. Skoro Norwegowie mają swoją drużynę w Lidze Mistrzów i są tam blisko ćwierćfinału, to my możemy też, ale nasze czołowe zespoły muszą mieć w składach jeszcze więcej jakości.

Panu daje przyjemność praca trenerska w klasie A?

Gdybym tego nie lubił, to bym się tym nie zajmował. Trzeba się mierzyć z różnymi problemami, ale widząc zadowolenie podopiecznych, uważam, że warto. W klasie A piłka nożna też ma swój urok, tu też pojawiają się talenty. ©©

Podział punktów w meczu drużyn Zielińskiego i Zalewskiego, a Milik na ławce

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Manchester City, Bayern Monachium i Inter Mediolan stracili punkty, a Arsenal Londyn, Real Madryt, Napoli i Juventus Turyn odnieśli zwycięstwa.

ANGLIA

Manchester City zaliczył wpadkę w wyjazdowym meczu z broniącym się przed spadkiem West Hamem United (1:1), gubiąc 2 punkty w Londynie. „Obywatele” wciąż jednak zajmują drugie miejsce w tabeli Premier League, ale ich strata do prowadzącego Arsenalu powiększyła się do 9 punktów, przy jednym meczu mniej od „Kanonierów”. Trener City Pep Guardiola nie składa jednak broni i zapowiada walkę o tytuł do końca.

Arsenal pokonał na Emirates Everton 2:0, choć premierowego gola dopiero w 89. minucie zdobył szwedzki napastnik Viktor Gyökeres. W doliczonym czasie wynik ustalił wychowanek „Kanonierów” Max Dowman, zostając najmłodszym strzelcem gola w historii Premier League. Trafił do siatki „The Toffees”, mając zaledwie 16 lat i 73 dni. Dotychczas rekor-

dzistą był James Vaughan, który w 2005 roku z bramki zdobytej dla Evertonu cieszył się mając 16 lat i 270 dni.

PREMIER LEAGUE

30. kolejka: Sunderland - Brighton & Hove Albion 0:1, Burnley - Bournemouth 0:0, Chelsea Londyn - Newcastle United 0:1, Arsenal Londyn - Everton 2:0, West Ham United - Manchester City 1:1.

FRANCJA

W Ligue 1 porażkę 0:1 w Lorient poniosło Lens, tracąc dystans do liderującego Paris Saint-Germain. Trzecie w tabeli Olympique Marsylia pokonało otwierające strefę spadkową Auxerre 1:0 po голу algierskiego rezerwowego Amine'a Gouiriego.

LIGUE 1

26. kolejka: Olympique Marsylia - Auxerre 1:0, Lorient - Lens 2:1, Angers - OGC Nice 0:2, AS Monaco - Brest 2:0.

HISZPANIA

Goniący Barcelonę Real Madryt bez kontuzjowanego Kyliana Mbappe rozgromił Elche 4:1. Efektowną bramkę z dystansu na 2:0 zdobył Urugwajczyk Federico Valverde, który w środę popisał się hat-trickiem w pierwszym meczu 1/8 finału Ligi Mistrzów z Manchesterem City (3:0).



Piotr Zieliński wraz z partnerami z Interu Mediolan gratuluje Pio Esposito zdobycia gola z Atalantą Bergamo

Real w lidze nie przegrał z Elche od 1978 roku, a u siebie nigdy nie poniósł porażki. Nie stracił też jeszcze żadnego punktu w tym sezonie La Liga, gdy jako pierwszy zdobył bramkę. Elche nie wygrało żadnego z ostatnich 11 ligowych meczów i zajmuje 17. miejsce.

LA LIGA

28. kolejka: Deportivo Alaves - Villarreal 1:1, Girona - Athletic Bilbao 3:0, Atletico Madryt -

Getafe 1:0, Real Oviedo - Valencia 1:0, Real Madryt - Elche 4:1.

NIEMCY

Prowadzący w tabeli obrońca tytułu Bayern Monachium zremisował na wyjeździe z Bayerem Leverkusen 1:1.

Bawarczycy kończyli mecz w dziewiątkę po czerwonych kartkach dla Nicolasa Jacksona w 42. minucie i Luisa Diaza w 84. minucie.

Już w 6. minucie prowadzenie „Aptekarzom” dał Aleix Garcia. Do remisu w 69. minucie doprowadził Diaz. Kwadrans później Kolumbijczyk został ukarany drugą żółtą kartką.

W piątkowym meczu St. Pauli przegrało 0:2 na wyjeździe z Borussia Moenchengladbach. „Korsarzom” nie pomogli obrońca Adam Dźwigala (grał do 67. minuty) i pomocnik Arkadiusz Pyrka, zmieniony w 88. minucie.

BUNDESLIGA

26. kolejka: Borussia Moenchengladbach - St. Pauli 2:0, TSG Hoffenheim - VfL Wolfsburg 1:1, Borussia Dortmund - FC Augsburg 2:0, Eintracht Frankfurt - Heidenheim 1:0, Bayer Leverkusen - Bayern Monachium 1:1, Hamburger SV - 1.FC Koeln 1:1.

WŁOCHY

Prowadzący w tabeli Serie A Inter Mediolan, w składzie z Piotrem Zielińskim, zremisował u siebie z Atalantą Bergamo 1:1. W drużynie gości do 65. minuty grał Nicola Zalewski. Gospodarze prowadzili po bramce Francesco Esposito (26.), ale w końcówce do wyrównania doprowadził Czarnogórec Nikola Krstović (83.). Atalanta nie przegrała na wyjeździe z Interem po raz pierwszy od września 2021 roku. Na zwycięstwo nad tym

rywałem czeka od 2018, a na wygraną z nim na San Siro - od 2014.

Juventus Turyn wygrał na wyjeździe z Udinese 1:0 po голу Iworyjczyka Jeremiego Bogi w 38. minucie.

W kadrze gości znalazł się pauzujący od blisko dwóch lat Arkadiusz Milik, ale nie wstał z ławki rezerwowych. W zespole gospodarzy Jakub Piotrowski w 77. minucie zmienił Szweda Jespera Karlstroema, który kiedyś występował w Lechu Poznań. Na ławce rezerwowych zabrakło miejsca dla Adama Buksy. Juve wygrał dziewięć z ostatnich 10 starć z Udinese w lidze i Pucharze Włoch. Triumfował także w czterech kolejnych meczach w Udine, nie tracąc przy tym gola.

Broniące tytułu Napoli na Stadio Diego Armando Maradona wygrało z Lecce 2:1, choć przegrywało od 3. minuty po голу Niemca Jamila Sieberta. W drugiej połowie bramki dla gospodarzy zdobyli Duńczyk Rasmus Højlund i Matteo Politano.

SERIE A

29. kolejka: Torino - Parma 4:1, Inter Mediolan - Atalanta Bergamo 1:1, Napoli - Lecce 2:1, Udinese - Juventus Turyn 0:1. ©©

PKO BP Ekstraklasa Historyczny mecz przyjaźni i dwa gole w Radomiu

Przełamanie Wisły. Jagiellonia w kryzysie, który się przeciąga

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Jagiellonia Białystok przedłużyła serię bez zwycięstwa na krajowym podwórku do pięciu spotkań. Natomiast Wisła Płock po pięciu porażkach z rzędu w końcu odniosła zwycięstwo. Z Cracovią.

Wydarzeniem przykuwającym uwagę na początku 25. kolejki PKO Ekstraklasy był z pewnością mecz przyjaźni między Radomiakiem i Legią. Po raz pierwszy w historii nowo otwartego stadionu przy Struga 63 trybuny wypełniły się po brzegi - około 15 tysięcy widzów wspólnie dopinowało obie drużyny.

Kibice z Warszawy licznie stawili się w Radomiu i - co ważniejsze - zasiedli nie tylko w sektorze gości. Na wszystkich trybunach można było zobaczyć białe koszulki w barwach stołecznego klubu. Fani obydwu obozów bawili się razem przez większą część meczu. „Radomiaki i Legia, Legia i Radomiak” - niosło się po obiekcie.

Przed pierwszym gwizdkiem sędziego pożegnano także byłego zawodnika Radomiaka, Capitę Capembę, który przeniósł się za rekordowe pieniądze w historii klubu z Radomia do amerykańskiego Sportingu Kansas City. Angolczyk pojawił się raz jeszcze w Polsce, i odebrał pamiątkową koszulkę z rąk prezesa klubu Sławomira Stempniewskiego. A następnie przemaszerował wokół boiska, dziękując kibicom z każdej trybuny.

Starcie z Legią było debiutem dotychczasowego asystenta



Wisła zakończyła serię pięciu kolejnych porażek, Cracovia przegrała już po raz trzeci

pierwszego trenera, Kiko Ramíreza, który zastąpił Gonçalo Feio po kontrowersyjnym zachowaniu i odejściu Portugalczyka. Warto przypomnieć, że Feio rozstał się z klubem w atmosferze skandalu, po przepychance z radnym miasta Dariuszem Wójcikiem, której przyczynkiem był fatalny stan murawy podczas wcześniejszego meczu z GKS Katowice. Stan boiska w rywalizacji z Legią nadal pozostawał wiele do życzenia. Najlepszy komentarz w tej sprawie pozostał wracający po kontuzji napastnik Jean-Pierre Nsame, który pojawił się na murawie w końcówce meczu: - Nie da się grać w takich warunkach. To jest katastrofa, łatwo jest doznać kontuzji na takim boisku. Nie jest to dobre ani dla piłkarzy, ani dla ki-

biców do oglądania. Polska liga powinna coś z tym zrobić - tłumaczył Kameruńczyk dziennikarzom po meczu.

Obie drużyny zdobyły bramki już w pierwszych dziesięciu minutach spotkania po dośrodkowaniach z rzutów różnych. Na trafienie Mauridesa odpowiedział Radovan Pankov.

Sobotę w PKO Ekstraklasie rozpoczęliśmy od trzęsienia ziemi w Białymstoku. Piast Gliwice niespodziewanie pokonał będącą w kryzysie Jagiellonię Białystok, która po heroicznej, lecz niezwińczonej sukcesem walce w Lidze Konferencji z Fiorentiną zanotowała właśnie drugą z rzędu porażkę w lidze. Przed tygodniem przegrała 0:3 z Lechią, a teraz musiała uznać wyższość zespołu, który jeszcze

nie tak dawno znajdował się w strefie spadkowej. Dublet Hugo Vallejo przesądził o losach spotkania. A dzięki wygranej - Piast powiększył przewagę nad strefą spadkową.

Wisła Płock zakończyła dramatyczną serię pięciu kolejnych porażek. Podopieczni trenera Mariusza Misiury nie zachwycili stylem, ale okazali się skuteczniejsi od przeciwnika. Pierwszy gol padł jednak po samobójczym trafieniu Bosko Sutalo. Kilka chwil później Deni Jurić dał odpowiedź na wyrównującego gola Ajdina Hascia i zapewnił przyjezdnym upragnione zwycięstwo, dzięki któremu Nafciarze powiększyli dystans nad strefą spadkową. Pasy po serii trzech remisów teraz przegrały już trzeci mecz z rzędu. ©©

25. KOLEJKA EKSTRAKLASY

BRUK-BET NIECIECZA - MOTOR LUBLIN 1:2
Bramki: Kubica 17 - Czubak 30, Wolski 36

RADOMIAK RADOM - LEGIA WARSZAWA 1:1
Bramki: Maurides 2 - Pankov 7

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - PIAST GLIWICE 1:2
Bramki: Imaz 82 - Vallejo 21, 67

GKS KATOWICE - LECHIA GDAŃSK 2:0
Bramki: Wdowiak 39, Shkurin 60

CRACOVIA - WISŁA PŁOCK 1:2
Bramki: Hasić 59 - Sutalo 51 (bram. samob.), Jurić 69

ARKA GDYNIA - WIDZEW ŁÓDŹ 0:0

ZAGŁĘBIE LUBIN - LECH POZNAŃ 0:1
Bramki: Ishak 7

1. Zagłębie Lubin	24	41	40-28
2. Lech Poznań	25	41	42-36
3. Jagiellonia Białystok	24	38	40-31
4. Raków Częstochowa	24	37	33-29
5. GKS Katowice	24	36	34-32
6. Wisła Płock	25	36	26-24
7. Górnik Zabrze	24	35	33-31
8. Motor Lublin	25	34	34-38
9. Radomiak Radom	25	33	41-37
10. Cracovia	25	33	30-28
11. Korona Kielce	24	33	29-27
12. Piast Gliwice	25	32	29-32
13. Lechia Gdańsk	25	31	49-47
14. Pogoń Szczecin	24	31	33-37
15. Arka Gdynia	25	30	25-41
16. Legia Warszawa	25	29	29-30
17. Widzew Łódź	25	28	31-34
18. Bruk-Bet Nieciecza	25	22	29-44

Program 26. kolejki

Piątek 20.03

Piast Gliwice - Radomiak Radom (godz. 18.00), Motor Lublin - Zagłębie Lubin (godz. 20.30).

Sobota 21.03

Cracovia - GKS Katowice (godz. 14.45), Lechia Gdańsk - Pogoń Szczecin (godz. 17.30), Jagiellonia Białystok - Wisła Płock (godz. 20.15).

Niedziela 22.03

Korona Kielce - Arka Gdynia (godz. 12.15), Lech Poznań - Bruk-Bet Nieciecza (godz. 14.45), Widzew Łódź - Górnik Zabrze (godz. 17.30), Legia Warszawa - Raków Częstochowa (godz. 20.15).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

14 goli

Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk), Karol Czubak (Motor Lublin)

13 goli

Mikael Ishak (Lech Poznań)

12 goli

Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)

11 goli

Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

10 goli

Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Hugo Vallejo - Piast Gliwice

Dwa gole przeciwko Jagiellonii Białystok były jego pierwszymi w PKO Ekstraklasie od momentu podpisania przez Hiszpana kontraktu z Piastem Gliwice w letnim okienku transferowym. A przypomnijmy mowa o lewoskrzydłowym, który również może grać jako środkowy napastnik.



FOT. PAP

Echa spod szatni. Trener Misiura drżącym głosem przeproszał... rodziców i żonę

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

Nikt nie zanotował w tym sezonie PKO Ekstraklasy tak fatalnej serii jak Wisła Płock. Drużyna beniaminka, która jesień skończyła sensacyjnie na pierwszym miejscu, ostatnio przegrała pięć razy.

To już jednak przeszłość, ponieważ upragniona wygrana nastąpiła w sobotni wieczór na wyjeździe z Cracovią. Trener Mariusz Misiura odetchnął

z ulgą. Mówi, że najbardziej żał było mu rodziców czytających stale o jego spodziewanym zwolnieniu.

- Gdy pracowałem w Chinach, to jeden z trenerów zatrudnionych w PKO Ekstraklasie mówił do mnie, bym nie wracał do naszego pięknego kraju, bo tu jest „piekiełko”. Dziś już wiem, o co mu chodziło. Moi rodzice i moja żona gdzie nie otworzyliby internetu, to tylko wszyscy wszędzie żądali mojej głowy... Bardzo mi przykro, że musieli

przeżywać z tego powodu takie trudne momenty. Mając wsparcie wspaniałych ludzi, byłem ponad to wszystko, ale moich bliskich dużo to kosztowało. Bardzo ich za to przeproszam. Mam nadzieję, że nigdy do takiej sytuacji już nie dopuszczę - stwierdził drżącym głosem Misiura przed kamerą Canal+ Sport.

Misiura na konferencji był również wdzięczny władzom Wisły. Działacze w obliczu kryzysu stanęli za nim murem, co akurat w naszej rzeczywistości

nie jest wcale powszechną praktyką.

- Dziękuję właścicielowi, prezesowi, radzie nadzorczej oraz dyrektorowi za niesamowite wsparcie w tych trudnych momentach, bo na pewno było potrzebne - wyznał szkoleniowiec, który zalicza swój debiutancki sezon w PKO Ekstraklasie.

W weekend pierwszy raz od sierpnia zagrał w niej Jean-Pierre Nsame. Napastnik Legii Warszawa po powrocie po kontuzji utyskiwał na stan murawy

w Radomiu, gdzie jeszcze w marcu ma zagrać reprezentacja Polski do lat 21. - Na normalnym boisku strzeliłbym gola, ale w ostatniej chwili piłka podskoczyła. To katastrofa, w takich warunkach nie da się grać w piłkę - stwierdził Kameruńczyk, komentując swoją niewykorzystaną okazję.

W bawelnę nie owijał także Adrian Siemieniec. Jego walcząca o mistrzostwo Jagiellonia Białystok doznała kolejnej porażki, i to domowej, przegrywając z Piastem Gliwice.

- Nie rozpieszczamy ostatnio kibiców. Nie ma co pudrować rzeczywistości. To był nasz słaby mecz. Trzeba się wziąć w garść - przyznał młody trener.

Rewelacyjnie idzie za to GKS Katowice, który ociera się o podium, choć jesień kończył tuż nad kreską.

- Udało się stworzyć fantastyczną grupę ludzi. Cieszy nasz rozwój, ale to jeszcze nie czas na laurki - studził nastroje po ograniu Lechii Gdańsk trener Rafał Górak. ©©

Nowy blask „Sądu Ostatecznego” Hansa Memlinga

Najcenniejsza perła Muzeum Narodowego w Gdańsku, tryptyk „Sąd Ostateczny” Hansa Memlinga, wróci w 2027 r. po konserwacji w nowej odsłonie

Mariusz Grabowski

Muzeum otrzymało właśnie 665 tys. zł od Ministerstwa Kultury na adaptację parteru Oddziału Sztuki Dawnej na potrzeby nowej wystawy „Sąd Ostateczny”. Tryptyk zyska więc nie tylko dawny blask, ale i nowe, wygodne dla zwiedzających miejsce ekspozycji.

Trzyma się dobrze

„Sąd Ostateczny” zniknął z wystawy w Muzeum na początku 2025 r. i przechodzi obecnie szczegółowe badania i zabiegi konserwatorskie. Nie chodzi jednak tylko o poprawę kondycji wiekowego dzieła, ale także o jego lepszą dostępność dla publiczności w przyszłości w nowej, specjalnie dedykowanej obrazowi przestrzeni, gablocie i otoczeniu. Zobaczymy na niej nie tylko „Sąd Ostateczny”, ale także średniowieczne paramenty liturgiczne, czyli przedmioty służące obrzędowi religijnym.

Ponowna ekspozycja to niełatwe zadanie dla muzealników - ze względu na wiek (ma ponad 550 lat), wymiary (rozłożony tryptyk ma wymiary ok. 3 na 3,6 m) i użyte materiały - obraz musi być utrzymywany w specjalnych warunkach, a każda, nawet najdrobniejsza zmiana, może mu zaszkodzić. Trudno to połączyć z takim systemem prezentacji, który umożliwia oglądanie dzieła z bliska i z różnych stron.

Co ciekawe, mimo burzliwych dziejów nigdy nie uległ poważnym zniszczeniom, a jego dobry stan wynika m.in. z perfekcyjnie dopracowanej techniki malarstwa stosowanej w XV-wiecznych Niderlandach.

Historia powrotów

Przypomnijmy: „Sąd Ostateczny” Hansa Memlinga to tryptyk tzw. ołtarzowy, namalowany na desce między 1467 a 1471 r. Obraz miał popłynąć do Florencji, ale podczas rejsu zrabowali go korsarze pod dowództwem gdańskiego kapra Pawła Beneke



„Sąd Ostateczny” zniknął z wystawy w 2025 r. i przechodzi szczegółowe badania i zabiegi konserwatorskie

- w efekcie znalazł się w bazylice Mariackiej w Gdańsku.

Za czasów Napoleona Francuzi wywieźli „Sąd” do Luwru jako zdobycz wojenną. Po klęsce Cesarza został rewindykowany do Berlina, aby wreszcie w 1817 r. wrócić do Gdańska.

Po wojnie został przejęty przez Rosjan w Turynii i umieszczony w leningradzkim Ermitażu. Po raz kolejny wrócił do Gdańska w 1956 r. i ostatecznie umieszczony w Muzeum Narodowym. W Bazylice Mariackiej zawisła jego kopia dla turystów.

Pod mikroskopem

Jak czytamy na stronie Gdansk.pl, oficjalnym portalu Muzeum, równoległe z przygotowywaniem nowej przestrzeni wystawienniczej, nad obrazem prowadzone są specjalistyczne badania. Nad obrazem pracują zarówno kustosze z Oddziału Sztuki Dawnej, jak i badacze z innych ośrodków w Polsce, m.in. z Centrum Memlingowskiego na Uniwersytecie Gdańskim. Dzieło jest poddawane szczegółowym analizom z wykorzystaniem mikroskopii skaningowej

o wysokiej rozdzielczości, co pozwoli zidentyfikować ewentualne mikrouszkodzenia powierzchni malarstwa.

Równoległe prowadzona będzie pełna digitalizacja obrazu zgodna ze standardami dokumentacji konserwatorskiej. „Im głębiej bada się historię danego obiektu i epoki, w której powstał, czy jego zleceńodawców, tym więcej można znaleźć różnych zagadek, mylących tropów. Także tutaj jest wciąż wiele do odkrycia, jeżeli chodzi o symbolikę, o historię i znaczenie jego w Gdańsku” - tłumaczy Magdalena Mielnik, kuratorka oddziału Sztuki Dawnej MN w Gdańsku.

Memling kombinuje

Od strony technicznej dzieło Memlinga wciąż budzi podziw konserwatorów. Powstało na desce w technice temperowo-olejnej, w tzw. technice mieszanej. Na białą kredowo-klejową zaprawę, tradycyjną dla malarstwa sztalugowego, nałożony został rysunek od ręki. Do jego wykonania użyte zostały rozmaite narzędzia, m.in. węgiel drzewny, czarne łupki i stylus.

na poliptyku Rogiera van der Weydena „Ołtarz Sądu Ostatecznego”, które wisi dziś w Hôtel-Dieu, historycznym hospicjum we francuskim Beaune. Dotyczy to przede wszystkim panoramy, motywu miecza i lilii obok Chrystusa oraz przedstawień donatorów z Matką Boską i Archaniołem.

Memling dokonał kilku znaczących poprawek: zniwelował złote tło, zaś dobro na wadze Michała Archanioła ukazuje, inaczej niż Rogier, jako „cięższe”. Początkowo wzrok Anioła skierowany był wprost na patrzącego, jak u van der Weydena. Później jednak autor, prawdopodobnie już w trakcie pracy nad tryptykiem, zmienił koncepcję.

Nawiązania do van der Weydena sprawiały, że nie zawsze uznawano Memlinga za autora „Sądu”. Wielu twierdziło, że namalowali go bracia van Eyck. Na dobrą sprawę dopiero w XIX w. - za sprawą Heinricha Gustava Hotho - uznano opcję Memlingowską za obowiązującą, a naukową kropkę nad i postawił w 1901 r. niemiecki historyk sztuki Aby Warburg.

Pokolenia uczonych

Wróćmy do współczesności i technologii. Co oznacza w konserwacji technologia badania mikroskopem skaningowym? To technika, która pozwala na precyzyjne ustalenie miejsc niezauważalnych dotychczas defektów obrazu. Chodzi m.in. o odspojenia i rozwarstwienia malarstwa. Po ich ustaleniu możliwe jest wdrożenie konkretnych działań konserwatorskich. Na szczęście, jak już wiemy, tryptyk trzyma się zadziwiająco dobrze.

To nie pierwszy raz w historii, gdy tryptyk zostaje otoczony szczególną troską. Prof. Beata Możejko, dyrektor Centrum Badań Memlingowskich Uniwersytetu Gdańskiego twierdzi, że pierwsze prace konserwatorskie obrazu podjęto już w 1718 r. Kolejną renowację podjęto w Berli-

nie po upadku Napoleona. Z kolei „w leningradzkim Ermitażu obraz był poddany zabiegom renowacyjnym dwukrotnie: w 1947 i 1955 przez konserwatora malarstwa bizantyjskiego prof. Fedora Antonowicha Kalikina” - pisze prof. Możejko.

Kierunek: Rzym

Renowacja Kalikina była na tyle skuteczna, że od czasu kiedy tryptyk wrócił do Gdańska w 1956 r. nie wymagał prac restauracyjnych. Jedynie w 1957 r. przeprowadzono badania, w trakcie których wykonano fotografie, w tym w podczerwieni i ultrafioletach. W 1964 r. obraz był badany w Królewskim Instytucie Dziedzictwa Artystycznego w Brukseli. Od strony technicznej „uznano stan za zadowalający”.

Tym dziwniejszy był więc fakt, że gdy w 2014 r., gdy w rzymskiej galerii Scuderie del Quirinale otwarto wielką wystawę „Hans Memling. Rinascimento Fiammingo”, „Sąd Ostateczny” pozostał w Gdańsku, choć wyznaczono zań nawet kwotę ubezpieczenia - w podróży do Rzymu miałyby wynosić 80 mln euro. Tym samym pierwszy w historii zbiór rozproszonych po świecie dzieł Memlinga nie doszedł do skutku.

Spekulowano o złym stanie tryptyku, ale latem 2015 r. eksperci z dwóch instytucji krakowskich przeprowadzili badania specjalistyczne, m.in. wykonali zdjęcia o bardzo dobrej rozdzielczości i ocenili stan obrazu jako „dobry”.

Nigdy nie wyjedzie?

Sprawa z 2014 r. do dziś budzi emocje wśród części konserwatorów. Wtedy dyskusja przetoczyła się przez łamy prasy i telewizyjne serwisy. „Dlaczego »Sąd Ostateczny« nie jest prezentowany w Rzymie? Bo ukradli go piraci i uprowadzili do Gdańska”. „To drugie porwanie w jego historii” - pokpiwano.

Sprawa była jednak poważna. „Nie ma sposobu, który uchroniłby przewożone obiekty przed skutkami drgań i przeciążeń, do jakich dochodzi w trakcie transportu” - uważała wówczas prof. Bogumiła Rouba z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. I dodawała: „Dowodem na ich istotny wpływ był choćby stan zachowania tryptyku Memlinga po powrocie ze Stanów Zjednoczonych i Wiednia (podróżował od sierpnia 2002 r. do marca 2003 r. - przyp. red.). Jest to najważniejszy element wykluczający bezpieczne podróżowanie tego tak ważnego i cennego dzieła sztuki”.

Ponadto, według prof. Rouby po podróży do USA i Wiednia zwołano Komisję Ekspertów, która zdecydowała o przyjęciu zasady, że ołtarz nie będzie nigdy przewożony do innych ośrodków muzealnych zarówno w kraju, jak i za granicą. Decyzja ta do dziś nie została odwołana.

REKLAMA 0011493674

GN-II.6840.2.4.2024

Jaśło, dnia 10 marca 2026 r.

Zarząd Powiatu w Jaśle

informuje, że ogłosił

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej **przeznaczonej pod zabudowę usługową, położonej w miejscowości Przysieki**, Gmina Skołyszyn, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków jako działka ewid. nr **315/38 o pow. 0,6895 ha, cena wywoławcza: 379 777, 00 zł.**

Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się

w dniu 21 kwietnia 2026 r. o godzinie 11:00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jaśle, Rynek 18, pokój nr 329, III piętro.

Szczegółowe informacje odnośnie przetargów oraz wysokości wadium, jakie należy wpłacić, można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jaśle, Rynek 18, 38-200 Jaśło, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu pod numerem telefonu: (13) 44-864-79, mail: starosta@powiat.jaslo.pl Ogłoszenia o przetargach zostały zamieszczone na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Jaśle <https://samorząd.gov.pl/web/powiat-jasielski> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Jaśle.

REKLAMA 0011493732

Syndyk Masy Upadłości Adama Rokity – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, zamieszkałego w Strzyżowie, ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości położonej w miejscowości Strzyżów, gm. Strzyżów, powiat strzyżowski, w skład której wchodzi działka gruntowa o nr ewid. 1811/2 o pow. 0,0313 ha zabudowana murem bliźniaczym budynkiem mieszkalnym o pow. użytkowej 99,87 m², KW nr RZ1S/00022638/2 za cenę nie niższą niż wartość oszacowania, tj. 265 273,00 zł (słownie: dwieście sześćdziesiąt pięć tysięcy dwieście siedemdziesiąt trzy złote).

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:

- złożenie pisemnej oferty w zapieczętowanej kopercie z napisem „PRZETARG – NIERUCHOMOŚCI – RZ1Z/GUp-s/388/2025 – Adam Rokita”, w biurze Syndyka przy ul. Zawiszy Czarnego 20F, 35-082 Rzeszów, do dnia 17.04.2026 r. (liczy się data wpływu oferty) wraz z pisemnym oświadczeniem, że Oferent zapoznał się z regulaminem przetargu i ze stanem faktycznym i prawnym sprzedawanej nieruchomości Upadłego oraz że Oferent nie wnosi z tego tytułu żadnych zastrzeżeń,
- załączenie dowodu wpłaty wadium w wysokości 10% kwoty oszacowania (do dnia 17.04.2026 r.) na rachunek: **73 9158 0001 3003 3000 6104 0001** (decyduje data wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy).

Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi w biurze Syndyka, Rzeszów, ul. Zawiszy Czarnego 20F, w dniu 20.04.2026 r. Syndyk zastrzega sobie możliwość odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu oraz stanu prawnego przedmiotu przetargu (operat szacunkowy oraz regulamin przetargu) są do wglądu w biurze Syndyka, tel. 604-411-224, po uprzednim uzgodnieniu terminu, od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-14.00.

REKLAMA 0011494187

Syndyk masy upadłości

ogłasza konkurs zbierania ofert
na zakup składników masy upadłości w postaci:

- prawo własności nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr ew. 199/1 (przed scaleniem dz. nr 3432/1) o pow. 0,2386 ha, zabudowanej murem budynkami użytkowymi, położonej w miejscowości Grodzisko Dolne, gm. Grodzisko Dolne, pow. leżajski, woj. podkarpackie (numer KW RZ1E/00053975/9)

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 959 324 zł i stanowi 80% ceny oszacowania (1 199 155,00 zł)

Oferty należy składać w zapieczętowanej kopercie z napisem „PRZETARG: RZ1Z/GUp/72/2024 – postępowanie upadłościowe Andrzej Czerwonny” w siedzibie Kancelarii Syndyka – ul. Lenartowicza 9/3, 35-051 Rzeszów, w terminie do 1.04.2026 r., przy czym liczy się data wpływu oferty, a nie data wysyłki. Warunkiem uczestnictwa jest m.in. wpłata wadium w łącznej wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek bankowy upadłego Andrzej Czerwonny o nr: **39 2870 0003 0000 0000 0087 7044**

Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi w siedzibie Kancelarii Syndyka – Kancelaria Syndyków sp. z o.o., ul. Lenartowicza 9/3, 35-051 Rzeszów, w dniu 2.04.2026 r. o godz. 13.00.

Szczegółowe warunki konkursu oraz operaty szacunkowe udziałów i nieruchomości będących przedmiotem przetargu są wyłożone do wglądu dla każdego zainteresowanego codziennie w godzinach od 8.00 do 16.00 w biurze Syndyka w Rzeszowie przy ul. Lenartowicza 9/3, tel. 609 036 100, e-mail: syndyk@op.pl

REKLAMA 0011493891

Komunikat Burmistrza Gminy Jedlicze

Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.), informuję,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Jedliczu przy ul. Rynek 6, na stronie internetowej Gminy Jedlicze: <http://www.jedlicze.pl/> oraz w BIP Urzędu Gminy w Jedliczu: <https://jedlicze.bip.gov.pl/> będzie zamieszczony przez okres 21 dni (t.j. od dnia 13 marca 2026 r. do dnia 5 kwietnia 2026 r.) w celu podania do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Jedlicze, przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym - z przeznaczeniem na użytkowanie rolnicze. Wykaz dotyczy działki nr ewid. 461/4 położonej w miejscowości Piotrkówka.

REKLAMA 0011494511

WÓJT GMINY JAŚLIKA

działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024, poz. 1145 z późn. zm.)

- informuje -

został sporządzony **Wykaz nieruchomości stanowiącej własność mienia komunalnego Gminy Jaślika przeznaczonej do oddania w dzierżawę w miejscowości Jaślika. Wykaz podlega wywieszeniu przez okres 21 dni, tj. od dnia 16 marca 2026 r. do 5 kwietnia 2026 r.** Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Jaślika, pokój 10a, lub pod nr. tel. 13 43 10 595.

REKLAMA 0011494192

Syndyk masy upadłości

ogłasza konkurs
na zakup składników masy upadłości w postaci:

- prawa własności lokalu mieszkalnego nr 23, położonego, przy ul. Iwonickiej 38, w Rzeszowie, dla którego Sąd Rejonowy w Rzeszowie, VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr RZ1Z/00227757/4, wraz z udziałem związanym z własnością lokalu, w wysokości 6171/426091 części, w nieruchomości wspólnej stanowiącej działkę o nr ewidencyjnym 6044, położonej w Rzeszowie, obręb 222, Przybyszówka II, dla której Sąd Rejonowy w Rzeszowie, VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze RZ1Z/00106966/8.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 306 514,80 zł i stanowi 60% ceny oszacowania (510 858,00 zł).

Oferty należy składać w zapieczętowanej kopercie z napisem „PRZETARG: RZ1Z/GUp/35/2024 – mieszkanie Iwonicka” w siedzibie Kancelarii Syndyka – ul. Lenartowicza 9/3, 35-051 Rzeszów, w terminie do 1.04.2026 r. przy czym liczy się data wpływu oferty, a nie data wysyłki.

Warunkiem uczestnictwa jest m.in. wpłata wadium w łącznej wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek bankowy masy upadłości Pawła Popka o nr: **23 2870 0003 0000 0000 0082 7765**

Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi w siedzibie Kancelarii Syndyka – Kancelaria Syndyków sp. z o.o., ul. Lenartowicza 9/3, 35-051 Rzeszów, w dniu 2.04.2026 r. o godz. 11.00.

Szczegółowe warunki konkursu oraz operaty szacunkowe nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży są wyłożone do wglądu dla każdego zainteresowanego codziennie w godzinach od 8.00 do 16.00 w biurze Syndyka w Rzeszowie przy ul. Lenartowicza 9/3, tel. 609 036 100 oraz na stronie www.kancelariasyndykow.pl; e-mail: syndyk@op.pl

REKLAMA 0011494189

Syndyk masy upadłości

ogłasza konkurs zbierania ofert
na zakup składników masy upadłości w postaci:

- działu 1/3 części w prawie własności nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr ew. 188 (przed scaleniem dz. nr 25) położonej w miejscowości Grodzisko Dolne, gm. Grodzisko Dolne, pow. leżajski, woj. podkarpackie (numer KW RZ1E/00052124/2)

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 5 547,2 zł i stanowi 80% ceny oszacowania (6 934,00 zł)

Oferty należy składać w zapieczętowanej kopercie z napisem „PRZETARG: RZ1Z/GUp/72/2024 – postępowanie upadłościowe Andrzej Czerwonny” w siedzibie Kancelarii Syndyka – ul. Lenartowicza 9/3, 35-051 Rzeszów, w terminie do 1.04.2026 r., przy czym liczy się data wpływu oferty, a nie data wysyłki. Warunkiem uczestnictwa jest m.in. wpłata wadium w łącznej wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek bankowy upadłego Andrzej Czerwonny o nr: **39 2870 0003 0000 0000 0087 7044**

Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi w siedzibie Kancelarii Syndyka – Kancelaria Syndyków sp. z o.o., ul. Lenartowicza 9/3, 35-051 Rzeszów, w dniu 2.04.2026 r. o godz. 13.30.

Szczegółowe warunki konkursu oraz operaty szacunkowe udziałów i nieruchomości będących przedmiotem przetargu są wyłożone do wglądu dla każdego zainteresowanego codziennie w godzinach od 8.00 do 16.00 w biurze Syndyka w Rzeszowie przy ul. Lenartowicza 9/3, tel. 609 036 100, e-mail: syndyk@op.pl

REKLAMA 0011494520

Starosta Rzeszowski

informuje

że w dniu 11.03.2026 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej BIP Starostwa Powiatowego w Rzeszowie został wywieszony **wykaz niezabudowanej części nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w Zaczerniu, gm. Trzebownisko, przeznaczonej do sprzedaży na rzecz jej użytkownika wieczystego.**

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?

Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Nieruchomości

DOMY - SPRZEDAM

Parterowy z poddaszem o pow. 170 m², budowa 2018 r. na działce o pow. 1,6 h w miejscowości Kupno 606 131 955 lub 733 889 543

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

PRACA w Niemczech, pomocnik do ślusarz-spawacz, bez doświadczenia, 15,50 EUR brutto, mieszkanie 0,00 EUR. Tel. 0048604908734.

REKLAMA 0011493648

Burmistrz Pilzna

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pilźnie został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Pilzno, położonej w miejscowości Strzegocice, przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

KOSTKA, ogrodzenia 509 040 204

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, wycena gratis + gwarancja. tel. 786 344 700

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21, całodobowo 601491271. 17-853-29-22

REKLAMA 0011493466

Burmistrz Miasta i Gminy Baranów Sandomierski

ogłasza

II ustny, nieograniczony przetarg gruntów do dzierżawy na cele rolne i rekreacyjne.

Więcej informacji w przedmiotowej sprawie można uzyskać osobiście w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Baranów Sandomierski, pokój nr 22 i 23, lub telefonicznie – 15 811 85 81 wew. 122 i 127, w godzinach pracy oraz drogą elektroniczną na adres: urząd@baranowsandomierski.pl.

REKLAMA 0011494196

Syndyk masy upadłości

ogłasza konkurs na zakup składników masy upadłości w postaci:

- udziału w wysokości 1/2 w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego położonego w Rzeszowie przy ul. Broniewskiego 30 - numer KW RZ1Z/00179861/4

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 134 160,00 zł i stanowi 60% ceny oszacowania (223 600,00 zł).

Oferty należy składać w zapieczętowanej kopercie z napisem „PRZETARG: RZ1Z/GUp/35/2024 – mieszkanie Broniewskiego” w siedzibie Kancelarii Syndyka – ul. Lenartowicza 9/3, 35-051 Rzeszów, w terminie do 1.04.2026 r., przy czym liczy się data wpływu oferty, a nie data wysyłki.

Warunkiem uczestnictwa jest m.in. wpłata wadium w łącznej wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek bankowy masy upadłości Pawła Popka o nr: **23 2870 0003 0000 0000 0082 7765**

Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi w siedzibie Kancelarii Syndyka – Kancelaria Syndyków sp. z o.o., ul. Lenartowicza 9/3, 35-051 Rzeszów, w dniu 2.04.2026 r. o godz. 12.00.

Szczegółowe warunki konkursu oraz operaty szacunkowe nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży są wyłożone do wglądu dla każdego zainteresowanego codziennie w godzinach od 8.00 do 16.00 w biurze Syndyka w Rzeszowie przy ul. Lenartowicza 9/3, tel. 609 036 100 oraz na stronie www.kancelariasyndykow.pl; e-mail: syndyk@op.pl

REKLAMA 0011493891

KOMUNIKAT

BURMISTRZA GMINY JEDLICZE

Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.), informuję,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Jedliczu przy ul. Rynek 6, na stronie internetowej Gminy Jedlicze: <http://www.jedlicze.pl/> oraz w BIP Urzędu Gminy w Jedliczu: <https://jedlicze.bip.gov.pl/> będzie zamieszczony przez okres 21 dni (t.j. od dnia 13 marca 2026 r. do dnia 4 kwietnia 2026 r.) w celu podania do publicznej wiadomości **wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Jedlicze, przeznaczonej do użytkowania - z przeznaczeniem na prowadzenie zadań statutowych.** Wykaz dotyczy części działki o nr ewid. 404/4 o powierzchni 0,3782 ha położonej w miejscowości Moderówka.

